

23, rue Talbott, PARIS 9^e

CENA 1 F.
PRIX 9 F.B.

16 kwietnia 1972
avril

Rok wydania XV Nr 16 (756)

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE



FP 2373



WIOSENNY
SPACER
W
WARSZAWSKICH
ŁAZIENKACH
Fot. R. DUTKIEWICZ

◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆

25 rocznicę bohaterskiej śmierci Generała Karola Świerczewskiego obchodzono w całym Kraju. Centralne uroczystości odbyły się w Jabłonkach na Rzeszowszczyźnie, przed pomnikiem stojącym w miejscu, gdzie 28 marca 1947 roku zginął Generał Walter. Kilka tysięcy osób oddało tam hołd pamięci Generała. Na zdjęciu — uczniowie szkoły podstawowej w Baligrodzie porządkują teren wokół pomnika w Jabłonkach. Oni też opiekują się tym miejscem na co dzień. Latem są tu zawsze świeże kwiaty



Zdjęcia: CAF

Załoga Fabryki Obrabiarek „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej (woj. opolskie) znana jest nie tylko z wysokiej jakości produkcji dla Kraju i na eksport, ale i ze społecznej postawy. Ostatnio z premii uzyskanej za efekty eksportowe (której część fabryka otrzymuje w dewizach) 19 tys. dolarów załoga przekazała Przychodni Specjalistycznej w Opolu, z przeznaczeniem na zakup nowoczesnego sprzętu do pracowni izotopowej. Rewanżując się za tę cenną pomoc, specjaliści z Opoli w każdą sobotę odwiedzają „Rafamet” i pomagają lekarzowi zakładowemu w badaniach profilaktycznych załogi



Szczecin, dysponujący najstarszym w Kraju taborem komunikacji miejskiej, otrzymał nowe autobusy „Karosa”. Na razie kursują one na trasie łączącej miasto z Kombinatem Chemicznym w Policach, ale wkrótce pojawią się również na innych liniach. W sumie szczecińska komunikacja otrzymała w tym roku 248 tych wozów, co w znacznym stopniu ułatwi życie mieszkańcom



W zeszłym roku 50 staromiejskich kamieniczek w Warszawie poddano kompleksowej renowacji. Obecnie rozpoczął się drugi etap porządkowania Starówki. Przewiduje się, że nowe dachy i elewacje otrzymają 243 kamieniczki, kilkadziesiąt zaś zostanie całkowicie wyremontowanych. Na ukończeniu są prace przy murach obronnych. Wykonano już roboty brukarskie, zabezpieczające skarpe oraz ogrodnicze, ustawiono ławki, a do czerwca zainstaluje się stylowe latarnie oświetlające międzymurze. Warszawiacy i turyści zyskają tu uroczę miejsce do wieczornych spacerów. Dla nich też będą otwarte nowe letnie kawiarenki — w Ryńku i na Gnojnjej Górze



W Łodzi dobiega końca budowa Zakładów Przemysłu Dzwierskiego „Kalina”. Cały obiekt będzie oddany do eksploatacji w maju br. Pełną zdolność produkcyjną zakłady miały osiągnąć w okresie półrocznym od zakończenia budowy. Załoga „Kaliny”, która w tej chwili liczy 1700 osób i dostarcza już na rynek 5 mln 800 tys. sztuk wyrobów dzwierskich, po gospodarsku obliczyła, że termin ten może skrócić o pół roku, a więc o tyle wcześniej zwiększy obecną produkcję trzykrotnie. Na zdjęciu — fragment jednej z hal. Maszynę kotonową obsługuje pan Zygmunt Różalski

RODAKU! czy już byłeś w nowo otwartym
spożywczo-alkoholowo-garmażeryjnym

SKLEPIE POLSKIM przy 11, rue Joffroy, Paris 17^e
Metro Wagram tel. 622-55-52.

Przyjmujemy zamówienia na urządzenie przyjęć z okazji chrzcin, Komunii świętej
imienin oraz wesel. Sklep nieczynny w niedziele

Sejm PRL powołał naczelną władzę państwową



Od lewej — Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz i Edward Gierek przed rozpoczęciem obrad Sejmu
Fot. CAF

Prof. Henryk JABŁOŃSKI — przewodniczącym Rady Państwa Piotr JAROSZEWICZ — ponownie prezesem Rady Ministrów

W 9 dni po wyborach Sejm PRL zebrał się na inauguracyjną sesję. Po złożeniu ślubowania na ręce marszałka-seniora, najstarszego wiekiem posła — Jarosława Iwaszkiewicza, wybitnego pisarza, posłowie dokonali wyboru Prezydium Sejmu, Rady Państwa i powołali prezesa Rady Ministrów, którym został ponownie Piotr Jaroszewicz. Wygłosił on w drugim dniu obrad exposé i przedstawił do zatwierdzenia skład gabinetu.

Marszałkiem Sejmu VI kadencji został Stanisław Gucwa, zasłużony działacz ludowy, przewodniczący Naczelny Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wicemarszałkami wybrano: Andrzeja Benesza, byłego żołnierza Armii Krajowej, wiceprzewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, dr arch. Halinę Skibniewską, bezpartyjną oraz Andrzeja Werblana, członka sekretariatu KC PZPR.

Prof. dr Henryk Jabłoński, były działacz PPS, żołnierz Ruchu Oporu we Francji, wybitny naukowiec wybrany został przewodniczącym Rady Państwa. Jego zastępcami wybrano: prof. dr Janusza Groszkowskiego, światowej sławy uczonego z dziedziny radiotechniki, b. żołnierza AK, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu; Władysława Kruczka, dotychczasowego przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych; Zygmunta Moskwę — przewodniczącego CK SD oraz Józefa Ozgę-Michalskiego, literata i

działacza ludowego. Sekretarzem Rady Państwa został ludowiec Ludomir Stasiak.

Oto lista członków Rady Państwa: sekretarze KC PZPR Edward Babiuch i Franciszek Szlachcic, b. marszałek Sejmu prof. Dyzma Gałaj, sekretarz CK SD Michał Grendys, neurochirurg z Lublina, prof. Halina Koźniewska, b. wicepremier Wincenty Kraśko, prezes ZG ZBOWiD Mieczysław Moczar, przewodniczący katolickiego Stowarzyszenia „Pax” Bolesław Piasecki, działacz ludowy Aleksander Schmidt, działacz robotniczy Henryk Szafranski i przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach Jerzy Ziętek.

Sejm powołał, na wniosek premiera, nowy rząd. Jeśli chodzi o jego strukturę, różni się od poprzedniego. Przekształcono stare lub powołano nowe resorty: nauki, szkolnictwa wyższego i techniki (min. Jan Kaczmarek); oświaty i wychowania (min. Jerzy Kuberski); pracy, płac i spraw socjalnych (min. Wincenty Kawalec); gospodarki terenowej i ochrony środowiska (min. Jerzy Kusiak) i in. Nowymi wicepremierami zostali: Józef Tejehma, dotychczasowy sekretarz KC PZPR i Kazimierz Olszewski — dotychczasowy minister handlu zagranicznego. Zachowali stanowiska wicepremierów: Mieczysław Jagielski, Franciszek Kaim, Zdzisław Tomal i Jan Mitrega. Ministrem spraw zagranicznych pozostał Stefan Olszowski, a obrony narodowej — gen. Wojciech Jaruzelski. Na ministra handlu zagranicznego powołano Tadeusza Olechowskiego, ambasadora Polski we Francji.

Przedstawiamy przewodniczącego Rady Państwa PRL

Prof. dr Henryk Jabłoński ma 63 lata, uzyskał doktorat nauk historycznych Uniwersytetu Warszawskiego (1934 r.). Uczestniczył w kampanii wrześniowej, a następnie w szeregach Brygady Podhalańskiej walczył pod Narwikiem. Walczył też w polskim Ruchu Oporu we Francji południowej.

Po wojnie był wiceprzewodniczącym CKW PPS, profesorem Akademii Nauk Politycznych, wiceministrem oświaty, sekretarzem naukowym a następnie wiceprezesem Polskiej Akademii Nauk a ostatnio ministrem oświaty i szkolnictwa wyższego. Jest członkiem Akademii Nauk Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Rumunii. Od ostatniego zjazdu jest członkiem Biura Politycznego KC PZPR.

MAGAZYN POLONIJNY W POLSKIEJ TV

PIERWSZE inauguracyjne wydanie polonijnego magazynu „Polonia na świecie” wzbudziło żywe zainteresowanie w Kraju. Ukazało się ono w programie pierwszym TV 20 marca br.

Jak nas poinformował autor i prezentator tego programu, Andrzej Chiczewski, celem nowego cyklu programów jest zapoznanie polskiej widowni ze współczesną problematyką środowisk polonijnych w świecie. Jako publicysta i znawca tej tematyki (odwiedził ośrodki polonijne w 25 krajach), Andrzej Chiczewski przygotował do pierwszego wydania m. in. reportaż filmowy poświęcony studentom polonijnym na Uniwersytecie Jagiellońskim, wywiad z prezesem Fundacji Kościuszkowskiej — prof. Eugeniuszem Kusielewiczem oraz dokumentalny film przedstawiający działalność tej placówki i jej związki z Macierzą. Ponadto w programie wystąpił prezes Związku Polaków „Zgoda” w NRF — Marian Grajewski, który w barwny sposób podzielił się z polskimi telewidzami opowieścią o działalności tej organizacji. Niemalą atrakcją programu stała się rozmowa z jednym z najwybitniejszych baseballistów amerykańskich, Polakiem z pochodzenia, Stanleyem Musiałem.

Programy tego typu emitowane będą w Polsce raz w miesiącu i prezentować będą codzienne życie w najliczniejszych skupiskach polonijnych na świecie, ich stosunek do „sta-

rego kraju”, różne formy przechowywania tradycji i kultury ojców a także działalność współczesnych organizacji oraz zespołów teatralnych, pieśni i tańca itp. Polacy w Kraju będą mieli możliwość poznawania w ten sposób przedstawicieli skupisk polonijnych i obraz ich życia codziennego.

W jednym z najbliższych magazynów polonijnych znajdują się reportaże obrazujące życie Polonii francuskiej i belgijskiej. Nie braknie tu wielu znanych nam nazwisk ludzi, którzy uczestniczą w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie czy budowie Centrum Zdrowia Dziecka oraz działaczy współpracujących z Polskim Komitetem Olimpijskim. Redaktor prowadzący zapowiedział też program poświęcony grupie studentów polonijnych, dawnych uczniów Liceum Batignolskiego w Paryżu, którzy po ukończeniu szkoły średniej w Gdyni bądź to ukończyli już studia w Polsce, bądź kontynuują je w różnych uczelniach krajowych, by niebawem powrócić do miejsc stałego zamieszkania.

Polonia belgijska przedstawiona zostanie polskim telewidzom za pośrednictwem reportaży zebranych m. in. w Domu Belgijsko-Polskim w Liège oraz rozmów z kierownikami zespołów folklorystycznych a także z przedstawicielami różnych organizacji belgijsko-polskich i kombatanckich. (kk)



W programie wystąpił m. in. zespół pieśni i tańca z Essen

List do redakcji

Jak podróżować koleją ze zniżką

Nasz wierny korespondent p. Slimak z Burgundii pisze:

„Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że S.N.C.F. — francuskie koleje państwowe — przyznają wszystkim, którzy ukończyli 65 rok życia, poważne udogodnienia, z których warto skorzystać. Każdy mieszkaniec Francji, który osiągnął już tę

granice wieku, może podróżować I lub II klasą z 30-procentową zniżką. Nie ma żadnych kłopotliwych formalności do dopełnienia. Wystarczy wykupić kartę — nazywa się ona „Carte Vermeil S.N.C.F.” — bez fotografii, zapłacić za nią 20 fr. i można przez cały rok podróżować z 30% zniżką.

Ponieważ wśród Polonii francuskiej i belgijskiej duży procent stanowią ludzie starsi, uważałem za swój miły obowiązek zwrócić uwagę na to ważne udogodnienie.

Łączę miłe pozdrowienia i życzenia.

Slimak z Burgundii”.

Wystawa Marii Korsak

W Paryżu odbyła się pierwsza indywidualna wystawa obrazów Marii Korsak.

Urodzona w r. 1908 koło Nowogródka, p. Korsak zaczęła swą karierę artystyczną od tkactwa. Z biegiem lat — w okresie gdy mieszkała w Warszawie i obecnie — poświęciła się malarstwu. Wystawy jej w Krakowie, Warszawie, Miami, w Bratysławie, Sztokholmie, Rzymie, Stuttgarcie, Neuchâtel i wreszcie ostatnia wystawa w Paryżu była prawdziwymi sukcesami.

Na wystawie paryskiej znalazły się piękne pejzaże artystki, wśród nich liczne widoki Warszawy.

LUCJAN CHMIELEWSKI

W Paryżu zmarł w wieku 86 lat, Lucjan Chmielewski, polonijny działacz postępowy i pierwszy konsul Polski Ludowej w Tuluzie w latach 1945—1950. Lucjan Chmielewski działał czynnie w polskich organizacjach niepodległościowych w czasach zaborów. Carat zesłał go na Syberie. Po pierwszej wojnie światowej losy rzuciły go do Francji, gdzie pracował w robotniczych organizacjach polonijnych. W czasie okupacji Lucjan Chmielewski brał czynny udział w Ruchu Oporu. W jego mieszkaniu przy Rue des Ecoles zbierali się pod koniec wojny działacze polscy i francuscy, którzy stworzyli Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko-Francuskiej „France-Pologne”.

Wiadomość o zgonie Lucjana Chmielewskiego, patrioty i człowieka postępu została przyjęta z głębokim smutkiem przez całą społeczność polonijną we Francji.

WIOSNA 1940 roku była pierwszą okupacyjną wiosną w Kraju. Ledwo społeczeństwo otrząsnęło się z kłęski wrześniowej, ledwo policzono straty wśród najbliższych, ledwo otarto łzy, a już hitlerowcy zadali pierwsze ciosy. Ciosy wymierzone w bezbronną ludność. Ruch oporu dopiero się organizował i akcje odwetowe podjęto później. Potęga III Rzeszy wydawała się osiągać szczytów. A przecież na Polsce nie miało się skończyć. 9 kwietnia 1940 roku hitlerowcy zaatakowali Danię i Norwegię. Alianci zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że wybrzeże norweskie było na całej niemal swej długości doskonałą bazą wypadową dla Luftwaffe i okrętów podwodnych Kriegsmarine w atakach przeciwko W. Brytanii. Niezamarzający port w Narwiku był portem wywozowym szwedzkiej rudy żelaza, z której korzystał niemiecki przemysł zbrojeniowy. Z kolei opanowanie Danii przez niemieckie siły zbrojne było niezbędne dla realizacji dalszych podbojów III Rzeszy oraz umożliwiała kontrolę nad drogami wodnymi wiodącymi z cieśnin Skagerrak i Kattegat na Bałtyk. Ale to były rozważania fachowców wojskowych. W Kraju podbite jeszcze dwóch państw przez wroga miało przede wszystkim znaczenie psychologiczne. Zadawano sobie pytanie: kiedy nastąpi kres powodzenia oręża niemieckiego, kiedy odwróci się karta historii?

Tymczasem Dania padła bardzo szybko. Z Norwegią sprawa się jednak skomplikowała. Alianci, ściślej mówiąc wojska francuskie i brytyjskie postanowiły przynajmniej przeszkodzić hitlerowcom w opanowaniu Narwiku. Walki o utrzymanie tego portu trwały do 10 czerwca 1940 roku. Tego dnia Niemcy zajęli ostatnie skrawki wolnej Norwegii. A więc nowa kłęska? I tak i nie. Do Kraju docierały oczywiście wiadomości o zmaganiach na północy Norwegii. Trudno sobie wyobrazić, jakie wrażenie w Kraju wywołała wieść, że pod Narwikiem walczyły oddziały polskie! Mało walczyły. Odnaczyły się męstwem i

Piękna karta

bohaterstwem. Oto urywki ze wspomnień pułkownika Władysława Deca, oficera Brygady Strzelców Podhalańskich, która stawiła czoła najeźdźcom w Norwegii. Było to pierwsze starcie żołnierza polskiego z wrogiem po wrześniu 1940 roku. Polacy udziałem w walce o Narwik udowodnili światu, Krajowi i nieprzyjacielowi, że są w stanie nawiązać bój, że nie rezygnują z wyzwolenia Ojczyzny. Ale zacytujmy pułkownika Władysława Deca: *)

— Na zmagania Polaków z Niemcami koledzy z armii sprzymierzonych patrzyli krytycznie. Było przecież tuż po kłęsce wrześniowej. Obserwując zaciętość Polaków w walce z wyborowymi oddziałami niemieckich strzelców górskich, sprzymierzeni zmienili o nas zdanie...

KIM byli żołnierze Brygady Strzelców Podhalańskich? Historycy w Kraju przypominają. Kadre dowódczą stanowili oficerowie, którym udało się dotrzeć do Francji. Większość z nich przebywała początkowo w obozach internowanych na terenie Rumunii i Węgier. To samo można powiedzieć o większości kadry podoficerskiej. Jeśli zaś chodzi o szeregowców, to prawie wszyscy rekrutowali się z emigrantów, którzy niegdyś opuścili Kraj w poszukiwaniu pracy. Pochodzili z Francji i Belgii. Wszyscy, którzy zajmują się przeszłością polskich jednostek wojskowych podkreślają z naciskiem, że żołnierze Brygady stanowili wręcz doskonały element ludzki. Dowódcą Brygady Strzelców Podhalańskich był generał Zygmunt Szyszko-Bohusz. Sama Brygada wchodziła w skład I Dywizji Lekkiej, którą dowodził generał Bethourat. Powołajmy się znowu na świadectwo pułkownika Deca:

— Doceniając w pełni wkład Podhalan w zwycięstwo, generał Bethourat już w godzinach rannych 29 maja telefonicznie pogratulował generałowi Bohuszowi sukcesów

*) „Narwik i Falaise” Wyd. MON 1958 r.

ODWIEDZAJCIE KREWNYCH I ZNAJOMYCH W KRAJU
POSIADACZE PASZPORTÓW KONSULARNYCH
JADĄ BEZ BONÓW

TRANSTOURS

pierwszy organizator wyjazdów do Polski

- załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- sprowadza krewnych i znajomych z Polski do Francji na urlop
- przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzystnym kursie
- wystawia bilety kolejowe lotnicze po cenach oficjalnych i niżkowych
- organizuje wyjazdy do Polski zbiorowe i indywidualne

POCIĄGI BEZPOŚREDNIE DO:

WARSZAWY — POZNANIA — KRAKOWA — WROCLAWIA i KATOWIC

ZWRACAJCIE SIĘ Z ZAUFANIEM

UNIKNIECIE KŁOPOTÓW i ZBYTECZNEGO ZACHODU

PARIS-TRANSTOURS-49, av. de l'Opéra tél: 742-47-39

LILLE-Mme ZUWAL-53, rue des Arts „ 55.18.66

oraz korespondenci terenowi

Licence A 132

i wyraził mu swoje uznanie dla bojowych waleńców żołnierza polskiego. W rozkazie do wojsk po bitwie, generał Bethourat gratulował oddziałom francuskim i polskim, „które w warunkach bardzo ciężkich wykazały wobec wroga i całego świata wartość piechoty i artylerii sprzymierzonych”.

Pułkownik Dec cytuje także list, jaki na ręce dowódcy Brygady wystosował przedstawiciel naczelnego wodza armii norweskiej, płk. Finne:

— Korzystam ze sposobności, żeby Panu powiedzieć, iż z tego co widziałem i słyszałem, oddziały walczące pod pańskim dowództwem należą do najlepszych i najbardziej zdyscyplinowanych, jakie kiedykolwiek poznałem...

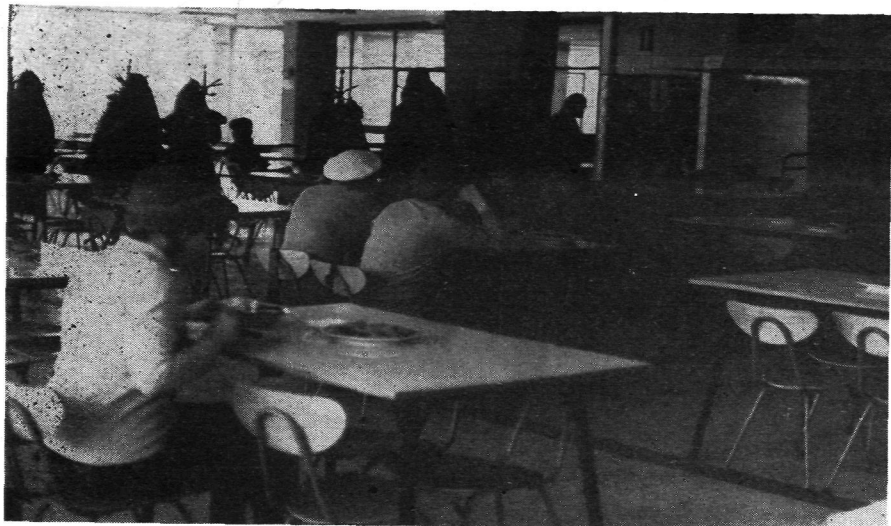
W bitwie na ziemi norweskiej polscy żołnierze udowodnili swym francuskim i brytyjskim kolegom, że można polegać na żołnierzu polskim, na jego gotowości i sprawności do boju. Z portu Brest odplynęło do Narwiku 4800 żołnierzy polskich. Kiedy alianci postanowili ewakuować jednostki walczące w Narwiku, w związku z napaścią hitlerowców na Francję sporo mogli Podhalańczyków pozostało na ziemi norweskiej. Groby ich do dziś otoczone są opieką wdzięcznych Norwegów. Prochy naszych rodaków z Polski, Francji i Belgii spoczywają na niewielkim wiejskim cmentarzu w miejscowości Mejeri położonej aż poza Kołem Podbiegunowym.

ŻOŁNIERZE Brygady Podhalańskiej w wielu jeszcze bojach dowiedli wartości żołnierza polskiego i woli całego narodu, woli wszystkich Polaków, niezależnie od tego, w jakim państwie się znaleźli, uwolnienia Ojczyzny. Polacy z Francji i Belgii walczyli także o wolność państw, w których znaleźli pracę, w których zapuścili korzenie, stając się trwałą wartością społeczeństwa wśród których żyją.

Do walk polskiego żołnierza pod Narwikiem wracamy od lat tradycyjnie, jest to bowiem nie tylko piękna karta w dziejach Kraju, ale także w dziejach polskiej emigracji we Francji i Belgii.

Henryk KAWKA

MIASTECZKO TORUŃSKICH ŻAKÓW



▲ Hotel asystencki, w którym mieszkają młodzi naukowcy

Posiłki w stołówce akademickiej są smaczne i urozmaicone. Korzysta z nich 2 tysiące żaków na ogólną liczbę 4 tys. studentów UMK (wraz ze studentami zaocznymi — 5 tysięcy osób)

◀ W tak przytulnym pokoju można uczyć się i wypoczywać ▶



JUŻ teraz studenci z innych miast polskich mogą pozazdrościć słuchaczom Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika wspaniałych warunków do nauki i wypoczynku, jakie będą mieli w najbliższej przyszłości. Znajdujące się w budowie miasteczko studenckie nie ma równych sobie w Polsce. Jest najnowocześniejszym obiektem tego typu w Kraju, zlokalizowanym na powierzchni 83 hektarów, z czego 19 ha zajmują tereny leśne.

Miasteczko UMK, to ogromny plac budowy w dzielnicy Bielany. Górują nad nim strzeliste, wysmukłe wieżowce ukryte wśród sosnowego lasu. Szczególnie ładne jest ono wiosną, wszędzie rozstoczniona zieleń i stada ćwierkających ptaków. Wesoło i pogodnie mieszkają tu żacy toruńscy. Wielką atrakcją dla studiującej młodzieży będzie basen na świeżym powietrzu. Latem zaś będzie można wyjść — choćby przez okno — z książką w plener, położyć się na kocu i oddać się relaksowi. I to jest z pewnością najważniejsza zaleta twórców tego programu urbanistycznego: doskonale wkomponowanie budynków naukowych, usługowych i mieszkalnych w krajobraz. Nawet część socjalno-bytowa miasteczka została zlokalizowana w terenie zalesionym. Zadbano o to, by ostało się jak najwięcej zieleni.

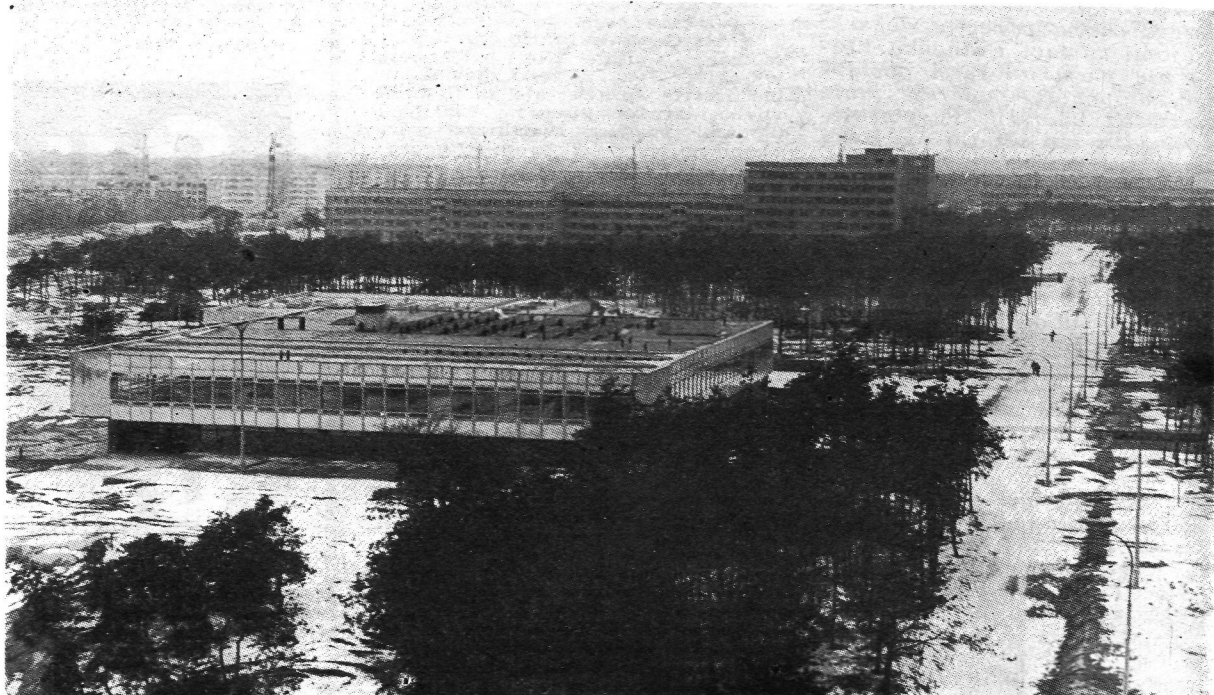
Koszt budowy całości miasteczka Uniwersytetu im. M. Kopernika wynosi przeszło 400 milionów złotych. Oddano już do użytku 4 domy studenckie, 2 hotele asystenckie, stołówkę akademicką, gdzie są także dwie sale gimnastyczne oraz pracownię izotopową. Prace przy budowie innych obiektów szybko postępują naprzód. Toruń chce bowiem jak najgodniej powitać 500 rocznicę urodzin Wielkiego Astronoma.

Zwiedzamy kolejno powstające obiekty: przychodnię zdrowia mieszczącą również pólśanatorium, gmach rektoratu wraz ze Studium Języków Obcych, aulę na 1000 miejsc, bibliotekę uniwersytecką na 1.600.000 woluminów, zespół katedr chemii.

W towarzystwie pana inż. **Bronisława AWGULA** udajemy się również do najbardziej nas interesujących domów studenckich, z których każdy ma 1204 miejsce. W obydwu funkcjonujących już hotelach asystenckich mieszka obecnie prawie 400 młodych naukowców. Wyposażenie tych domów jest nowoczesne i naprawdę ładne, znacznie przewyższające istniejący standard w innych ośrodkach akademickich w Kraju.

W sumie, na wielkie uznanie zasługuje troska włożona przez projektantów i wykonawców toruńskiego miasteczka studenckiego, aby studenci uczyli się tu jak najlepiej, aby mieszkali jak w domu. Dodajmy więc, że projektantem generalnym jest pan doc. dr Ryszard Karłowicz z zespołem pracowników Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Realizatorem zaś są: Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i Toruńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego.

Alina WRZOS
Zdjęcia: Wł. OCHNIO



Panorama miasteczka studenckiego. Na pierwszym planie stołówka (u góry). Poniżej — jeden z oddanych do użytku Domów Studenta. Po 1973 r. przewiduje się budowę jeszcze 6 takich domów oraz inne inwestycje niezbędne do prawidłowego funkcjonowania Uniwersytetu. Powstała w 1945 r. uczelnia toruńska została bowiem zlokalizowana w dawnych pomieszczeniach biurowych, nie odpowiadających dzisiejszym potrzebom



WSZCZEPIAŁ PROWANSJI MIŁOŚĆ KULTURY POLSKIEJ

O KONSTANTYM GASZYŃSKIM

JA od początku tego roku piszę ciągle wiersze francuskie — posyłam ci cztery kawałki, jakby próbki różnych rodzajów, może za rok uzbiera się materiałów na utworzenie tomu, bo już teraz mam blisko tysiąc, z których ze sześćset mogą być drukowane, odcinając czterysta początkowych, które jeszcze chwilały się na nogach. Znajomi tu moi Francuzi, którzy nie mają mi racji pochlebiać, mówią, że wiersze moje lepsze od wierszy Ostrowskiego*), gdyż ten ostatni ma starą formę wersyfikacyjną i widać, że się kształcił na wzorach z wieku Ludwika XVI, a moje mają koloryt nowożytny. Tak w liście z 10 sierpnia 1836 r. pisał do zaprzyjaźnionego z nim Andrzeja Słowackiego, redaktora wychodzącego w Paryżu w latach 1834—37 „Tygodnika Emigracji Polskiej” Konstanty Gaszyński.

Konstanty Gaszyński (1809—1866) był poetą, prozaikiem i publicystą. W młodości zasłynął jako autor piosenek powstańczych, z których największą popularnością cieszyła się „Czarna sukienka”. Do potomości przeszedł głównie jako serdeczny przyjaciel jednego z trzech polskich wieszczów romantycznych, Zygmunta Krasińskiego (który pod jego nazwiskiem wydał jedno ze swych najważniejszych dzieł, poemat „Przedświt”) i jako autor pełnego humoru opowiadania satyrycznego pt. „Pan Dezydery Boczek i służba jego Pafnucy”, w którym wykpił wszystkie śmieszności Wielkiej Emigracji.

Lwią część swego życia spędził autor „Czarnej sukienki” we Francji, dokąd przywędrował po upadku Powstania Listopadowego. Zrazu zamieszkał w Paryżu, ale już w 1833 r. opuścił nadsekwąską stolicę i osiadł na stałe w południowej Francji, w starożytnym i pięknie położonym mieście Aix-en-Provence.

W chwili przybycia do Aix Gaszyński był dwudziestoczteroletnim młodzieńcem. Nosił się wykwintnie, obejście jego cechowała galanteria, a nadto odznaczał się błyskotliwością i władał zdumiewająco biegle językiem francuskim. Wszystkie te zalety sprawiły, iż z miejsca zdobył sobie śmietankę tamtejszego towarzystwa i stał się o zdobą miejscowych salonów. Wcześniej zadzierzgnął także serdeczne i mocne stosunki przyjaźni z zamieszkałym w Aix poetą Wiktorem Ryszardem de Laprade. Laprade (1812—



1883) był entuzjastą polskiej poezji romantycznej i wielokrotnie dawał w swej twórczości wyraz propolskim sympatiom. W jednym z jego dzieł — poemacie pt. „Rosa mystica” — występuje postać imieniem Konrad, w którym dopatrywano się literackiego krewnego bohatera trzeciej części „Dziadów”.

W Aix Gaszyński dużo czytał, studiował i pisał. Nie był poetą wysokiego lotu, z czego zdawał sobie zresztą sprawę, ale za to miał wielką łatwość pisania. Licznymi płodami swojego wartkiego pióra zasilał najpierw „Tygodnik Emigracji Polskiej”; później, od roku 1836, pisał niemal wyłącznie po francusku i zasłynął w Aix jako utalentowany dziennikarz-publicysta. W swojej twórczości publicystycznej zajmował się „stosunkami towarzyskimi”, literaturą oraz dziejami sztuki Prowansji. Wrośł bowiem w nową ojczyznę tak serdecznie, że „każdy kamień Prowansji znał artystycznie i chronologicznie”. Kiedy w 1836 r. zawitał do Aix wybitny niemiecki poeta Henryk Heine, misję oprowadzenia dostojnego gościa po mieście powierzono właśnie Gaszyńskiemu. O tym, że Gaszyński cieszył się w stolicy Prowansji ogromnym mirom świadczą fakt, że po kilku latach bytności w Aix został on naczelnym redaktorem najpoważniejszego tamtejszego dziennika — „Le Mémorial d'Aix. Journal Historique, Judiciaire, Littéraire, Scientifique et Commercial”. „Było to niewątpliwie jedno z większych wyróżnień Polaków we Francji i jeden z najcenniejszych śladów wkładu naszych emigrantów w kulturę prowincji, w której przyszło im wieść wygnane życie” — podkreślają polscy literaturoznawcy.

Ziomkowie zarzucali Gaszyńskiemu, że sfrancuził i stał się „dezertem ojczystej chorągwi”. W rzeczywistości był autor „Czarnej sukienki” jednym z najzarliwszych krzewicieli kultury polskiej we Francji. Zapoznawał publiczność francuską z twórczością Mickiewicza, szerzył kult Słowackiego, podkreślał niezwykłość talentu Krasińskiego. W 1838 r. opublikował w „Le Mémorial d'Aix” przekład ustępu z „Irydiona” (warto nadmienić, że sztukę przekładu poezji porównywał do „perfum tracących zapach przy przelewaniu”).

Śmierć Gaszyńskiego uczczono w Aix ładnym pośmiertnym wspomnieniem w prasie. Pochowano go w Alei Cypriusowej miejscowego cmentarza. Kiedy w 1953 r. odrestaurowano jego nagrobek (który notabene zaliczony został do historycznych zabytków miasta), jego zasługi dla Francji przypomniał na łamach paryskiego dziennika „Le Monde” inny żarliwy szerzytel kultury polskiej z Aix Paul Cazin, a nadto pamięć tego „Polaka z Prowansji” uczcił wtedy wychodzący w Marsylii dwumiesięcznik literacki „Les Cahiers du Sud”.

*) Chodzi o dziewiętnastowiecznego poetę, publicystę i tłumacza Krystyna Ostrowskiego, który walczył przyznając się do zbliżenia czytającej Francji ku najwybitniejszym osiągnięciom literatury polskiej.

L'HEURE „H” était 10 h. pour les quatre cents lycéens des classes terminales qui, dans les établissements scolaires des principales villes de voivodies, attendaient la lecture des sujets du concours de l'Alliance française. Ils avaient été choisis parmi les meilleurs élèves de français, ils savaient le concours difficile mais l'enjeu en valait la peine: dix jours à Paris, exemption de l'examen de langue au passage dans une école supérieure et si la philologie romane était choisie pas d'examen d'entrée également.

A Varsovie, le lycée Batory avait accueilli les candidats. Ils étaient trente quatre filles et garçons à suivre les doigts de Mme de Benouville décaucher l'enveloppe, en tirer un papier, le déplier, le parcourir et le tendre à Mme Szypowska — professeur de français au lycée Batory et directrice du Centre méthodique, qui lut le thème à haute voix et l'inscrivit au tableau noir. L'opération se répéta trois fois de suite: pour les lycéens ayant suivi un programme de français élargi, pour les élèves des lycées ayant le programme normal et pour les élèves des lycées techniques. Ces sujets étaient:

Pour le programme de français élargi: Préparez un exposé qui célébrera le cinquantième centenaire de la naissance de Nicolas Copernic.

Pour le programme normal: Dans l'histoire de la France et de la Pologne choisissez votre héros préféré.

Pour les techniques: Décrivez dans une lettre à un ami français la région qui vous semble la plus belle de Pologne.

Trois heures pleines pour noircir les feuilles de copie. Les bouts de stylos sont sucés, le plafond fixé, quelques mots échangés... et le silence s'installe.

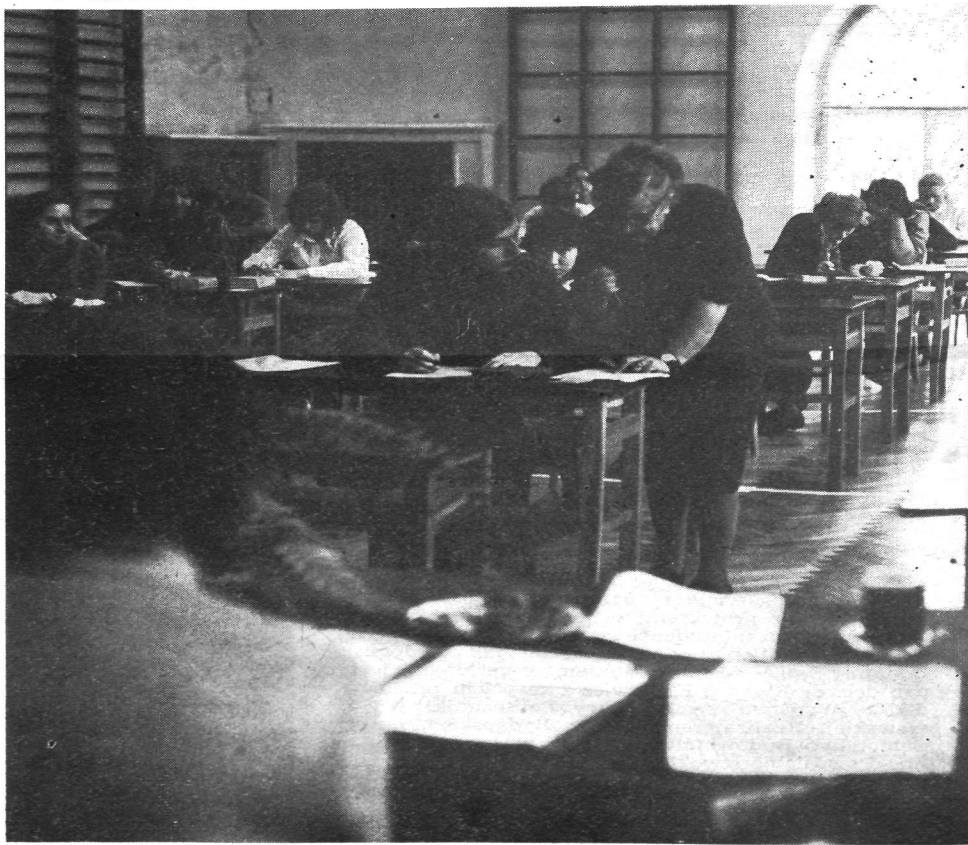
Ce concours de l'Alliance française est organisé en commun avec le Comité varsovien de Coopération avec l'Alliance française et le Ministère de l'Éducation nationale polonais. Il se déroule pour la seconde fois en Pologne qui est le seul pays socialiste avec la Yougoslavie à participer à ce concours presque mondial. C'est là le résultat d'une longue action menée par Mme de Benouville. Venue en Pologne à l'occasion de l'ouverture du Grand Théâtre de l'Opéra et du Ballet de Varsovie, elle fut tellement enchantée de son séjour qu'elle n'eut de cesse de faire inscrire la Pologne parmi les pays du réseau de l'Alliance française.

Trente dissertations seront sélectionnées. Parmi les vingt-quatre envoyées à Paris, l'Alliance française choisira les six meilleures. Donc six lauréats seront invités en France. Par ailleurs le Ministère de l'Éducation nationale polonais distribue des prix aux trente lycéens sélectionnés. On peut le voir, tous les efforts sont réunis pour encourager l'étude de la langue française dans les lycées polonais.

Quels furent les héros choisis? La curiosité des professeurs était grande. Citons pêle-mêle: Napoléon, le roi Stanislas-Auguste Poniatowski, Marie Curie-Skłodowska, Mickiewicz, le général de Gaulle, Kościuszko, Jean III Sobieski, Jeanne d'Arc, Saint-Exupéry, Krzysztof Baczyński, Tadeusz Boy-Zeleński, Louis XIV, Karol Swierczewski, le général Stanisław Maczek — commandant de la Division polonaise pendant la bataille de Normandie...

Quel est votre héros préféréré?

Mme Szypowska fait un tour de classe en regardant les élèves qui travaillent





Premier temps: les enveloppes sont décachetées. De gauche à droite, Mme Musialik du Comité de Coopération avec l'Alliance française, M. Mikina qui surveillera la classe; Mme Szybowska prof. de français, Mme de Benouville, de l'Alliance française et Mme Zakowa, inspectrice d'enseignement du Ministère

Nous vous proposons ci-dessous quelques belles images relevées au hasard des copies de la première sélection.

BOŻENA KOWALCZYK DE CHELM: ...Il y a quelques semaines j'ai lu certains fragments du drame de Jean Anouilh „L'Alouette”, j'y ai fait connaissance avec un personnage merveilleux de l'histoire de France... et un jour inopinément, paraît à Orléans une fille magnifique, une petite bergère de Domrémy, Jeanne d'Arc...

TERESA SPIEWAK DE PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: (sur Copernic) ...à la perspective des années nous apprécions ceux qui construisaient par leur travail, cette bâtisse immense dont nous sommes si fiers. Nous sommes même les juges qui connaissent le pour et le contre et qui cherchent à découvrir les nouvelles cartes de la vie de la nation... Il a changé non seulement le monde-mais aussi la mentalité des gens... Copernic, c'est le symbole de la grandeur et de la volonté de l'esprit humain...

JOLANTA WIECZOREK DE ŁÓDŹ: Au milieu du XVIIe siècle est publiée la grande oeuvre „De revolutionibus orbium coelestium libri VI”. Le monde scientifique commence à s'intéresser à Copernic. Qui est-ce? De quelle nationalité est-il? Mais Copernic n'est plus parmi les vivants...

ANNA TYSULINSKA DE VARSOVIE: ...bâtir a toujours été l'idéal de Saint-Exupéry. Bâtir une maison, écrire un livre, inventer une machine, créer une ligne aérienne postale... par ses livres on apprend qu'il était l'un de ces hommes pour qui faire son métier et écrire ne faisait qu'un... Il connaissait la vie dans un état de danger permanent mais on savait qu'il serait un de ces hommes qui sont toujours prêts à tous les sacrifices... il en est sorti cet homme dont la force de caractère, le courage, la générosité sont aussi admirables que son talent littéraire... Saint-Exupéry, comme tout le monde, détestait la guerre mais c'est elle qui en a fait un héros de l'histoire.

Il l'a trouvée absurde, mais puisqu'il le fallait, il l'a fait jusqu'à sa mort en 1944...

Par la similitude dans le choix du héros on peut rapprocher le texte d'ANNA TYSULINSKA de celui de WOJCIECH BARGIEL de Varsovie qui converse avec Krzysztof Baczyński:

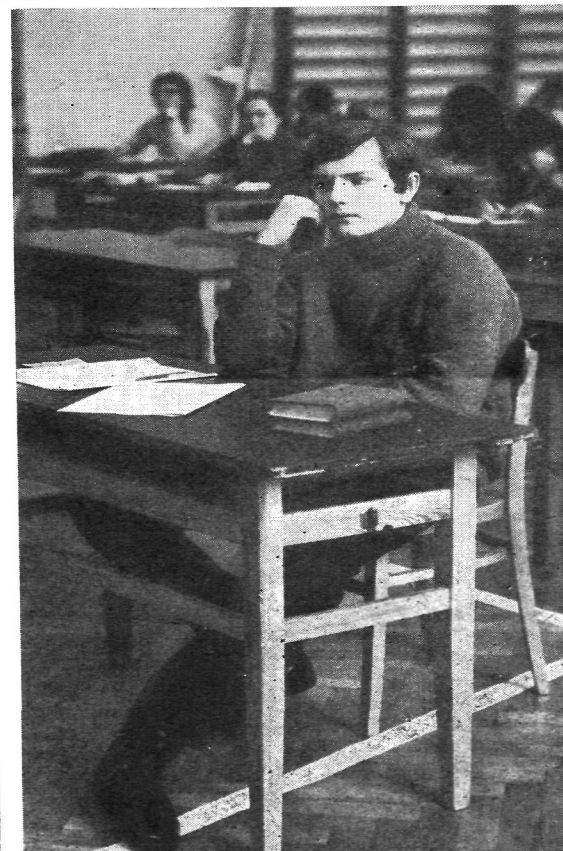
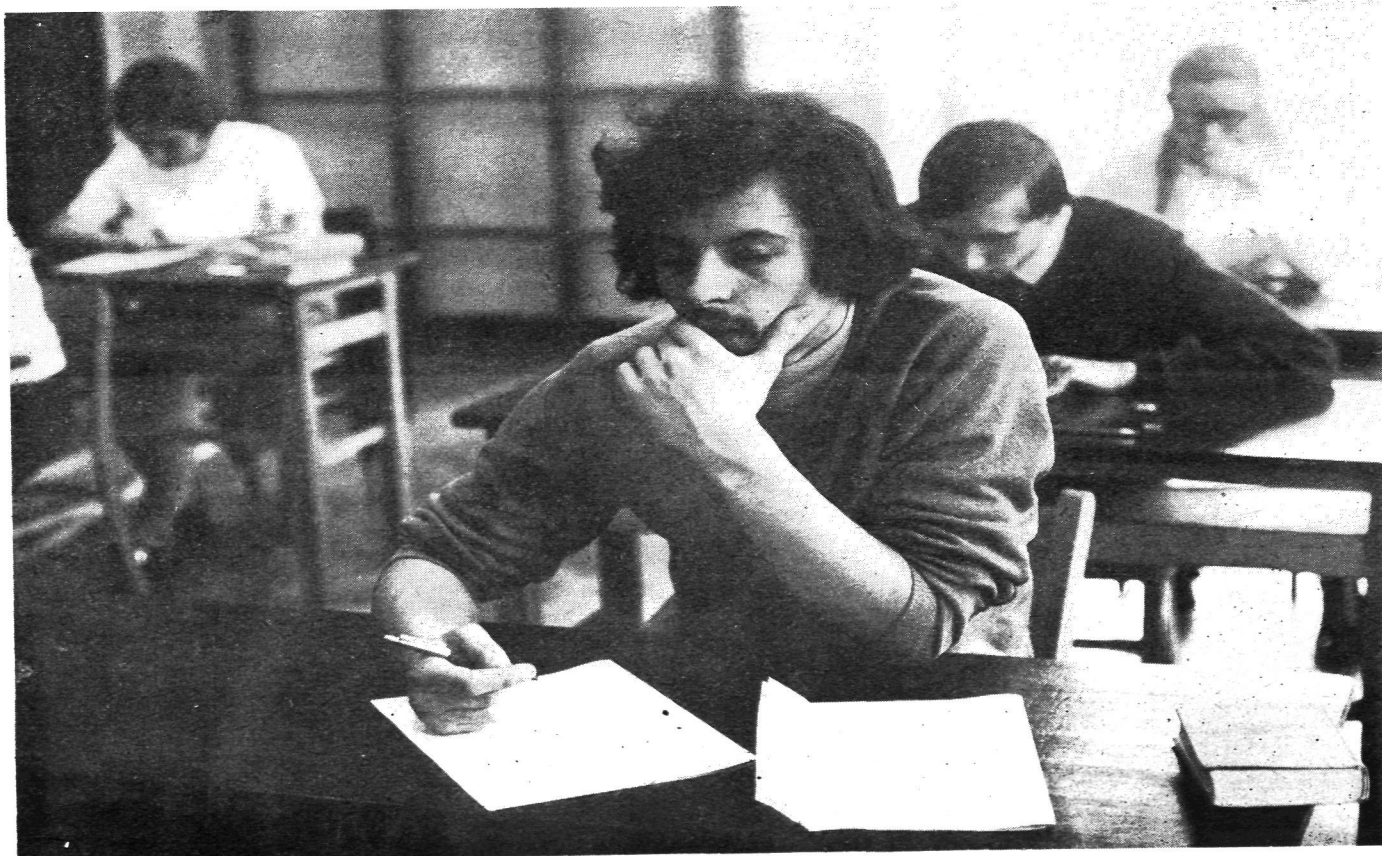
...Dans deux mois je passerai mon baccalauréat et puis je vais étudier. Tu as voulu étudier aussi mais la guerre t'a empêché de réaliser tes projets. Tu étais de santé délicate. On t'a dit: tu ne peux aller combattre, tu n'es pas soldat. Tu es poète. Tes poèmes doivent vivre avec toi. Reste! La patrie a besoin de ta poésie, tu dois vivre! Mais tu as beaucoup aimé ta patrie. Tu savais qu'elle avait besoin de ta poésie et tu savais qu'elle avait besoin de soldats... Tu as lutté pour la vie de la Pologne (pas pour ta vie) contre les hitlériens. En même temps tu as écrit beaucoup de vers, beaucoup de poèmes... Dédain,

le pressentiment de la mort et l'horreur — voilà ta poésie, te voilà toi!... Ier août. Le déclenchement de l'insurrection à Varsovie. Tu vas sur les barricades, tu vas chercher la mort. La quatrième journée de l'insurrection tu es tué! Après la mort, personne ne peut te reconnaître. Tu es inconnu. Mais ta poésie est célèbre, elle existe hors du temps. Ton tombeau se trouve dans nos coeurs, dans les coeurs du monde!... Ton individualité me fascine, pleine d'inquiétude et de tristesse. Tu n'as pas hésité à sacrifier ta vie pour la patrie, sacrifier ton talent, ta jeunesse, ton amour... Et moi? Est-ce que j'appréhenderai à vivre comme toi? Est-ce que...?

Nous aurons l'occasion de présenter les lauréats à nos lecteurs. Parmi eux se trouveront peut-être les auteurs des morceaux que nous avons soumis à votre connaissance?

W. NOWAKOWSKA
Photo: **W. OCHNIO**

Le second temps: celui de la réflexion... quel héros choisir?



STAROŻYTNOSCI

Z historii pieniądza

NA MIEJSCU ŁUPANO MONETY-NA DROBNE

Z „Iliady” i „Odysei” Homera wiadomo, że starożytni Grecy określali ceny na towary liczbą krów i wołów. Istniało nawet przysłowie starogreckie „wół na języku”, używane w stosunku do czło-

wieka, którego milczenie zostało hojnie opłacone. Termin „hekatomba” — sto wołów określają wysokość sumy. Łacińskie słowo „pecunia” — pieniądze, również wywodzi się od „pecus” — bydło. Łacińskiego pochodzenia jest termin „kapitał”, bowiem bydło obliczano według liczby głów — „caput”.

W świecie antycznym w wiekach VIII—VII p.n.e. różne prymitywne sztąbki metali ustępują miejsca monetom metalowym ze stemplem. Zgodnie z jedną wersją, po raz pierwszy wybite zostały monety z elektry (stop złota i srebra) w mieście Lidia w Azji Mniejszej w VII wieku p.n.e. Inna hipoteza mówi, że pierwszy zaczął bić monety z czystego srebra król Argosus Tydon, trzecia — przypisuje inicjatywę założenia pramenicy królowej greckiego miasta Kine Hermodyce.

W pierwszym wypadku wybijano nierówne owalne monety, w drugim i trzecim — z bryłki srebra powstawały monety okrągłe z głębokim stemplem. Przy końcu VI i w początkach V w. przed n.e. cała Hellada i liczne kolonie greckie nad morzami Śródziemnym i Czarnym emitowały już własne monety w liczbie wystarczającej dla obrotów handlowych. Każde z miast posiadało swój własny symbol, uwidoczniły na monetach: tak więc symbolem takim był żółw dla monet wyspy Egina, Pegaz dla Koryntu, bogini Atena i sowa z gałązką oliwną — dla Aten. Bogata kolonia Milezyjczyków Olbia używała pierwotnie w charakterze monet — figurek z brązu w kształcie małutkich delfinów, te same delfiny ukazywały się też na późniejszych okrągłych monetach Olbii.

W Rzymie, król Serwiusz Tulliusz wprowadził — jak

podaje Pliniusz — rodzaj monet z brązu o wydłużonym lub kwadratowym kształcie z wizerunkiem byków, owiec i innych zwierząt. Monety takie rozbijano na mniejsze, uzyskując pieniądze „drobne”. Monety ze srebra zaczęto bić w Rzymie od r. 217 p.n.e., złote natomiast o pół wieku później.

W plemionach Azji, Afryki i Oceanii, jako jednostki monetarne długo służyły muszle. Na jednej z wysp Oceanu Spokojnego istniały dwa rodzaje waluty: pieniądze używane przez mężczyzn oraz przez kobiety. Były to żarna kamienne i bransoletki z muszli. Najstarsze monety Indii to perły. W dziełach Juliusza Cezara znajduje się wzmianka o walucie mieszkańców wysp brytyjskich. Obok monet z brązu były to także płytki żelazne, odpowiednio wyważone.

Grobowiec rycerza

Rewelacyjnego odkrycia archeologicznego dokonano w Cedyńi na wczesnośredniowiecznym cmentarzystwie słowiańskim. W czasie prac prowadzonych tu od dwóch lat odkryto do tej pory 558 grobów szkieletowych. Wszystkie zawierały szczątki ludzi mieszkających w Cedyńi w okresie od XI w. do połowy XII w. W grobach znajdowało się wiele przedmiotów osobistego użytku o dużych wartościach artystycznych.

Ostatnio pod warstwą tych grobów natrafiono na kamienny kopczyk. Pod kamienną warstwą, archeolog Helena Malinowska-Lazarczyk, odkryła resztki sarkofagu. W drewnianej trumnie o wymiarach 3×4 m znajdowała się druga

trurna, w której leżał szkielet mężczyzny wzrostu 183 cm. U boku szkieletu, z lewej strony leżał metrowej długości miecz żelazny z ozdobną rękojeścią w zniszczonej drewnianej pochwie i nóż z pasem. Rewelacyjność odkrycia polega na tym, że do tej pory na Pomorzu Zachodnim nie natrafiono na grób uzbrojonego mężczyzny. Zdaniem dyrektora Muzeum Narodowego w Szczecinie W. Filipkowiaka, jest to ślad w oczywisty sposób potwierdzający obronny charakter grodu. Odkrycie grobowca wskazuje, że pochowany w nim był rycerz znaczący. Dalsze badania mogą dać odpowiedź na pytanie, kto w tym grobowcu leżał.

Jan Szafer żył w latach 1815—1885. Już jako 16-letni chłopiec związał się z walką o wolność i niepodległość ojczyzny, uciekając do oddziału partyzanckiego. W Powstaniu Listopadowym bierze udział

jako żołnierz Pułku Strzelców Konnych im. Małachowskiego. Ranny pod Iżą dostaje się do niewoli rosyjskiej, z której po kilku tygodniach ucieka, przedostając się do Austrii, gdzie zostaje wcielony do Pułku Ułanów hr. Ledóchowskiego stacjonującego na Węgrzech. Mimo oddalenia od ojczyzny, bez przerwy utrzymuje kontakt z patriotami w Kraju. Podczas Wiosny Ludów opuszcza pułk i przedostaje się do kraju, by wziąć udział w walce. Po stłumieniu rewolucyjnych zrywów Europy Szafer zostaje postawiony pod sąd i skazany za dezercję z wojska austriackiego na karę śmierci przez powieszenie.

Cesarz Franciszek Józef ułaskawia go. Po powrocie do kraju włącza się w nurt nowych powstańczych przygotowań. Podczas Powstania Styczniowego udziela wydatnej pomocy oddziałom powstańczym dostarczając im żywności, przechowując ich broń i amunicję. Po upadku powstania nie poddaje się ogólnemu przynęgnięciu i rezygnacji. Ubrany w sarmacki strój symbolizujący niepodległą Polskę, przepasany pasem z wyrzniętymi na nim herbami Polski, Litwy i Rusi i datami zwycięskich bitew stoczonych przez wojska polskie dodaje otuchy przynęgnięciu i zrezygnowanym przekonując, że trzeba dalej walczyć aż do skutku, aż do odrodzenia się Rzeczypospolitej.

◆ NOWINY ◆ ANEGDOTY ◆ CIEKAWOSTKI ◆

Radziecki uczynek, prof. Wilhelm Schickhardt, stwierdził, że pierwsza maszyna do liczenia istniała już ok. 350 lat temu. Skonstruowana została w 1623 r. na uniwersytecie w Tubingen. Przeprowadzać na niej można było cztery działania arytmetyczne. Części jej sporządzone były z drzewa. Oryginał pierwszej maszyny do liczenia zniszczony został w czasie wojny 30-letniej. Opis tej maszyny prof. Schickhardt znalazł w rękopisach Johanna Keplera znajdujących się w archiwum Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Prowadzone od 12 lat w naddunajskim mieście rzymskim Novae w Bułgarii przez ekipy Uniwersytetu Warszawskiego i im. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. Kazimierza Majewskiego i Stefana Parnickiego-Pudelfko, mają wieloraki aspekt. Obok pogłębiania wiedzy o kulturach antycznych z badaniami tymi łączą się problemy dawnych dziejów polskich. Dotyczą one kontaktów cesarstwa rzymskiego z ludnością żyjącą w starożytności na terenie dzisiejszych ziem polskich. W tych kontaktach w zasadzie o charakterze handlowym, niemając rolę odegrały prowincje rzymskie sąsiadujące z ziemiami polskimi, a w tym istniejące na terenie dzisiejszej Bułgarii. Przez nie bowiem

wiół od Bizancjum i ze Wschodu ku ziemiom polskim ważny szlak handlowy, w pobliżu którego leżało Novae. W wyniku dotychczasowych badań odsłonięto linię murów obronnych, baszty i główne bramy miasta oraz resztki wielu pomieszczeń m. in. baseny kąpielowe z ogrzewaną wodą i dużą ilość zabytków ruchomych.

Od lat prowadzone są nad Pilicą badania archeologiczne. W ich wyniku odkryto szereg stanowisk osadniczych z różnych okresów historycznych, co pozwala wnioskować, że kiedyś rejony te były gęsto zaludnione. We wsi Brzeście pow. Białobrzegi, odkryto cmentarz z okresu wpływów rzymskich. W ziemi znaleziono kilkanaście ciałopalnych grobów z urnami oraz wiele ozdób z żelaza i brązu. Znalaziono także po raz pierwszy w tej części kraju półkoski, które należą do rzadko już dziś spotykanych narzędzi rolniczych. Znalaziska pozwalają przypuszczać, że w dolinie Pilicy istniało w tym okresie wysoko rozwinięte rolnictwo.

Nad rzeką Indygirką za Kolem Polarnym znaleziono doskonałe zachowane cielsko pierwotnego żubra. Bezcenne znalezisko wydobyto w wiecznej zmarzlinie wraz z otaczają-

ją ją glebą i w „jednym kawałku” przewieziono do stolicy Jakucji. Kierownik ekspedycji, która dokonała tego sensacyjnego odkrycia oświadczył, że żubr przeleżał w wiecznym zmarzniętym gruncie 40 tys. lat.

Wiślica, znana w najstarszych dziejach Polski, jest nadal terenem penetracji archeologów. W tym roku na terenie tego 1000-letniego miasteczka odkryto fragmenty średniowiecznych budowli i ulicy wybudowanej w XIV w. z drewnianych bali. W ziemi znaleziono kolorowe kafle renesansowe, fragmenty ceramiki oraz wiele przedmiotów codziennego użytku. Przy pomocy aparatów geofizycznych określili miejsce, w którym znajdują się fundamenty dawnego zamku. Znajdował się on w grodzisku na wyspie otoczonej wodami rzeki Nidy. Gród obronny zabezpieczony był wałem ziemnym wzmocnionym drewnianymi palami. Szczegółowe badania grodziska, które zostanie zrekonstruowane, przeprowadzone zostaną w roku przyszłym.

Ekspedycja naukowa odkryła na pograniczu dwóch stanów brazylijskich: Goias i Bahia plemię Indian Canoeiro,

nazywanych „Czarne twarze”. Mają oni bowiem prawie zupełnie czarny kolor skóry, w związku z czym niektórzy uczeni twierdzą, że są to potomkowie niewolników — Murzynów. Plemię „Czarne twarze” prowadzi życie nomadów i słynie z wielkiej agresywności wobec innych Indian.

W Łódzkim Muzeum Archeologicznym otwarta została wystawa zabytków staroperuwiańskich. Zawiera ona ekspozycję z okresu kultur Mochica i Chimu, z XI—XII w. n.e., zgromadzone w latach 1876—78 przez Polaka, Władysława Klugera, profesora Instytutu Politechnicznego w Limie. Są to głównie obrzędowe lamy, guanaco, alpaki i wicuny.

W Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie otwarto wystawę starych iluminowanych ksiąg i manuskryptów. Ekspozycja obrazuje ewolucję ilustracji i zdobienia ksiąg w okresie 800 lat. Ciekawe, że wspaniałe odkrycie, jakim był druk, w XV w., nie zamknęło epoki iluminowania ksiąg, a konesery, zwłaszcza we Włoszech, nadal domagali się takiego właśnie ekskluzywnego, pracochłonnego i mroźnego ozdabiania.

KOŃ W MURACH ZAMKU

Doc. S. Suchodolski prowadząc wykop archeologiczny obok fundamentów Wieży Zegarowej warszawskiego Zamku Królewskiego, natknął się na głębokości 2 metrów na świetnie zachowany kościół konia. Był cały w komplecie. Żadnej kości nie brakowało. Powstało pytanie: Po co zakopano konia tuż obok fundamentów? Gdy w innych fragmentach fundamentów odkryto dwie dalsze czaszki końskie, powstało wśród naukowców lekkie zamieszanie. Czyżby „pochówek zakładzinowy”? Wiadomo bowiem, że jeden ze słowiańskich bogów bardzo lubił jeździć konno. Słowiański wojewodowie czyli generałowie wojsk słowiańskich, prowadzili obok siebie konia w uprzęży z kompletem zbroi. Na tym koniu, obok wodza, strzemię w strzemieniu, jechał Bóg Swarog, tyle tylko — że niewidoczny. I żeby być z bogiem w dobrej komitywie, zakopywano w fundamenty nowo budowanego zamku konia — ulubienca boga. No dobrze, robili to prastawianie, naród pogański — ale skrzydło „saskie” Zamku budowano w czasach inkwizycji papieskiej! A tu nic innego, jak koński „pochówek zakładzinowy”!

Tradycja w narodzie nie ginie. No i zgodnie z tą tradycją współcześni budowniczości Zamku chcą jedną z końskich czaszek wmurować na powrót w fundamenty Zamku.

Na warszawskim Zamku, przed wiekami, mieszkali bardzo dziwni ludzie. W różnych częściach piwnic zamkowych naukowcy odnajdują sterty skorup glinianych, kości, kosteczek, ziarenek. Śmietniska w piwnicy? Czyżby stuzbie zamkowej nie chciało się odpadków i skorup rozbitych garnków wyrzucać na śmietnie — i chowali je do piwnicy? Ale gdy konserwatorowi Muzeum Archeologicznego p. K. Kucowin udało się z tych skorup wykleić całkowite, kompletne, duże gliniane dzbany — powstało przypuszczenie, że kostki specjalnie włożono do dzbanów, a te ustawiono w piwnicy. Tylko po co?



WSPÓLDZIAŁANIE PRZY ODBUDOWIE ZAMKU WARSZAWSKIEGO

Przyjęcie w paryskim Hôtel de Ville

W paryskim ratuszu odbyło się przyjęcie, zorganizowane przez władze miejskie stolicy, na cześć Krajowego Komitetu Francuskiego Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. **P. Jean Chérioux**, przewodniczący Rady Miejskiej Paryża powitał z wielką serdecznością p. ambasadora **Tadeusza Olechowskiego**, p. konsula **Jerzego Łukomskiego**, przewodniczącego Krajowego Komitetu Francuskiego p. **Jean-Paul Palewskiego** i inne osobistości, podkreślając, że los Warszawy jest zawsze bliski sercu paryżan. Zainteresowanie sprawami odbudowy Warszawy było przez cały czas bardzo żywe. Obecnie Paryż i cała Francja z sympatią śledzą wysiłki Polaków zmierzające do odtworzenia najważniejszego zabytku polskiej stolicy — Zamku Królewskiego.

O tym, że ta wielka sprawa obchodzi nie tylko Polaków, ale i Francuzów, mówił również p. **Jean-Paul Palewski** — przewodniczący Komitetu Zamkowego. Nie tylko dlatego Francuzi interesują się Zamkiem, że część jego budowana była przez architektów fran-

cuskich, ale przede wszystkim dlatego, że jest to wielki zabytek kultury, sanktuarium historyczne bratniego kraju.

P. ambasador Olechowski wyraził wdzięczność za te serdeczne uczucia, którymi darzą paryżanie Warszawę. Stwierdził, że odbudowa Zamku Królewskiego jest symbolem jedności całego narodu. Dokonana będzie ona wspólnie przez cały naród polski, który pragnie przywrócić Warszawie ten wspaniały zabytek.

Międzynarodowy Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i komitety w poszczególnych krajach, być może Komitet Francuski przede wszystkim, starać się będą współdziałać z Polską i przyczynić się do pełnego, wiernego odtworzenia Zamku, wraz z jego wspaniałymi wnętrzami.

P. ambasadorowi Olechowskiemu wręczony został medal miasta Paryża — dar dla Warszawy oraz medal dla profesora **Stanisława Lorentza**, specjalnie zasłużonego dla sprawy odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

▲ Na przyjęciu w paryskim ratuszu zebrano się bardzo wiele osobistości polskich i francuskich pragnących zamaniifestować swą sympatię dla akcji odbudowy Zamku Królewskiego

Medale miasta Paryża i dyplom wystawiony na nazwisko profesora Stanisława Lorentza. Miasto Paryż pragnie uczcić wszystkich tych, którzy pracują dla odbudowy Zamku Warszawskiego

Przemawia p. ambasador Tadeusz Olechowski, przypominając o więzach tradycyjnej przyjaźni łączącej Polskę i Francję. W głębi widoczna wystawa zdjęć Zamku Królewskiego, przygotowana na dzień przyjęcia



P. Jean Chérioux wyraził radość, że Zamek Warszawski będzie odbudowany. Po lewej poprzodni przewodniczący, p. **Bernard Rocher**

Une réception organisée par les autorités municipales de la capitale française a eu lieu à l'Hôtel de Ville de Paris en l'honneur du Comité national français pour la reconstruction du Château Royal de Varsovie. **M. Jean Chérioux**, président du Conseil municipal de Paris accueillit avec une grande sincérité **M. Tadeusz Olechowski**, l'ambassadeur de Pologne en France, **M. Jerzy Łukomski**, consul polonais, **M. Jean-Paul Palewski**, président du Comité national français pour la reconstruction du Château Royal de Varsovie, et d'autres personnalités.

Pendant cette rencontre amicale, **M. J. Chérioux** a souligné que les habitants de Paris s'intéressaient toujours au sort de Varsovie qui est tout proche à leur coeur. Les Français et surtout les parisiens portent un grand et vif intérêt à la reconstruction du Château Royal de Varsovie et suivent avec une grande sympathie les travaux de reconstruction de ce superbe monument historique de la capitale polonaise.

C'est un grand problème que s'intéresse non seulement les Polonais mais aussi les Français — a dit **M. J.-P. Palewski** président du Comité français — en rappelant l'apport des architectes français à l'oeuvre de la construction de ce précieux monument de la culture polonaise et le sanctuaire historique du pays-frère.

De sa part, **M. T. Olechowski**, l'ambassadeur de Pologne a remercié les habitants de Paris d'avoir exprimé leurs sentiments pour Varsovie. Il a constaté également que la reconstruction du Château Royal, sera réalisée grâce aux efforts de tout le peuple polonais, qui désire de cette façon restituer à Varsovie son superbe monument.

Le Comité International de la Reconstruction du Château Royal de Varsovie et les Comités de tous les pays intéressés, y compris le Comité français, s'efforceront d'aider la Pologne à un tel point pour que la reconstruction du Château et ses intérieurs somptueux soient les plus fidèles.

Ensuite, on a remis à **M. T. Olechowski**, l'ambassadeur de Pologne, une médaille de la Ville de Paris — don pour la ville de Varsovie, ainsi qu'une médaille pour le professeur **S. Lorentz**, dont les mérites pour la reconstruction du Château sont énormes.

PROSTO Z POLSKI

Powstaje raport o stanie oświaty

Przeszły rok temu powołano do życia komitet ekspertów, który pod kierunkiem prof. Jana Szczepańskiego, wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk opracowuje raport o stanie i perspektywach polskiego systemu oświatowego. Intensywne prace komitetu

toczą się od dawna. W pracach nad raportem zaangażowanych jest 101 zespołów uczonych reprezentujących wszystkie dziedziny nauk.

Zespoły te przygotowują ekspertyzy na temat 44 problemów z zakresu oświaty i kształcenia w Polsce. Z komitetem współpracują tysiące osób. Dostarczają one cennych informacji i uwag. W niektórych przypadkach przygotowane są 3-4 ekspertyzy dla jednego problemu.

Powstający raport składać się będzie z 6 części. Pierwszą z nich zawierać będzie rozważania wstępne, uwagi metodologiczne i ogólne zasady polityki oświatowej. Dalsze natomiast — analizę systemu oświaty, perspektywy rozwoju Polski i ich znaczenie dla systemu oświaty w Kraju, kształt systemu oświatowego oraz warunki i etapy realizacji nakreślonego programu.

Zadanie to ma olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju Kraju. Różnymi formami kształcenia, doksztalcania i wychowania jest objętych w Polsce 8,5 mln osób, a 500 tysięcy nauczycieli prowadzi żmudną pracę edukacyjno-wychowawczą. Od sprawnego działania systemu oświaty zależą sukcesy we wszystkich pozostałych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

Magistrala kolejowa ŚLĄSK — WARSZAWA

Jak już informowaliśmy, przed rokiem zapadła decyzja o budowie nowoczesnej magistrali kolejowej Śląsk — Warszawa mającej kolosalne znaczenie dla usprawnienia ruchu kolejowego w kilku okręgach Kraju. Powodem tego był fakt, że na trasie kolejowej łączącej Śląsk z Warszawą zrobiło się już bardzo ciasno. Zdolności przewozowe obecnej linii są wykorzystywane w maksymalnym stopniu.

Prace na trasie Zawiercie — Radzice w woj. katowickim i łódzkim już trwają, a ich zakończenie ma nastąpić w 1974 roku. Następnie trasa zostanie przedłużona dalej na północ.

Centralna Magistrala Kolejowa, bo taką nazwę otrzymała nowa trasa, będzie największą z dotychczasowych inwestycji kolejowych w Polsce. Będzie to linia o światowym standardzie, wyposażona w urządzenia zabezpieczające, konstrukcji szwedzkiej firmy Ericsson. W przyszłości ruch pociągów sterowany będzie centralnie przez elektroniczne maszyny cyfrowe.

Planowa jazda pociągów z szybkością 200—250 km na godzinę wymagać będzie bezkolizyjnych skrzyżowań.

Dokumentacja trasy — co jest w Polsce nowością — sporządzona została przy użyciu komputerów.

Gospodarka

Złoty medal

...na zakończonych targach w Lipsku zdobyła prasa z tak zwaną wahaćką się matrycą. Przy dwudziestokrotnie mniejszym ciężarze własnym pozwala ona obrabiać przedmioty o średnicy kilkakrotnie większej niż dotychczasowe prasę.

1 800 autobusów

...otrzyma w tym roku Państwowa Komunikacja Samochodowa — największy obok kolei przewoźnik ludzi i towarów. Dzięki temu tylko w woj. gdańskim wprowadzi się 19 dodatkowych linii autobusowych.

System radionawigacyjny „Omega”

...otrzyma polski flagowy transatlantyk „Stefan Batory”. Uniezależnia on całkowicie nawigatorów od kaprysów aury.

500.404 tony węgla

...wydobyli polscy górnicy w czasie jednej doby. Po raz pierwszy w historii polskiego górnictwa wydobyto w ciągu doby więcej niż pół miliona ton węgla.

Polska na imprezach handlowych we Francji

Wśród licznych targów i wystaw handlowych na całym świecie szczególnie aktywny będzie udział Polski w tych imprezach organizowanych na terenie Francji. Przygotowaniem polskich ofert na rozmaite targi i wystawy zajmuje się Polska Izba Handlu Zagranicznego.

21 przedsiębiorstw handlu zagranicznego weźmie udział w wielkich Międzynarodowych Targach w Paryżu w dniach 29 kwietnia do 14 maja. Pawilon polski o ciekawym rozwiązaniu architektoniczno-plastycznym mieć będzie 1200 metrów kwadratowych powierzchni. Polskie firmy przedstawią eksponaty z trzech dziedzin: dóbr inwestycyjnych, środków konsumpcji i usług.

Znajdą się na targach maszyny dla przemysłu spożywczego, aparatura kontrolno-pomiarowa, modele statków, silniki. Przemysł lekki zaprezentuje meble nowoczesne i

stylowe, konfekcję, artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt sportowy i campingowy. W pawilonie polskim znajdzie się także rajdowy model „Polskiego Fiata”, który zdobył sobie dobrą markę w ostatnim Rajdzie Monte Carlo.

Zorganizuje się tu pokazy mody z udziałem zakładów „Cora” i „Vistula”, a także degustację polskiej kuchni.

Polska, zgodnie z tradycją, weźmie też udział w Wiosennym Międzynarodowym Salonie Artykułów Rolnych w Paryżu przedstawiając szeroki wachlarz polskich towarów eksportowych.

Stabilizacja kosztów utrzymania

Jak obliczył Główny Urząd Statystyczny, koszty utrzymania ludności w Polsce w 1971 roku po raz pierwszy od wielu lat nie podniosły się, lecz były nawet nieco niższe niż w 1970 r. Jest to zjawisko nieczęsto spotykane w świecie. Wpłynęło na to zamrożenie cen artykułów żywnościowych (oprócz sezonowych cen jaj, warzyw i owoców), a także dokonanie w ciągu ubiegłego roku obniżek cen niektórych artykułów przemysłowych oraz szerokie stosowanie przecen odzieży, tkanin i obuwi.

Dla przykładu obniżono średnio o 20 proc. ceny importowanej białizny, wielu typów

odbiorników radiowych i telewizyjnych oraz — co bardzo ważne dla rolników — nawozów azotowych i niektórych maszyn rolniczych. Niższe były ceny konserw dla małych dzieci. Utrzymane zostały także ceny usług. Natomiast droższe były — na skutek suszy — warzywa i owoce.

Prof. M. KLIMASZEWSKI z wizytą w USA i KANADZIE

Po miesięcznym pobycie w USA i Kanadzie powrócił do Kraju rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczący Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną prof. dr Mieczysław Klimaszewski.

Ponadto poszczególne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego uczestniczyć będą w targach specjalistycznych. „Metalexport” przedstawi swoje wyroby na paryskim Biennale Obrabiarek, „Polmot” wystawić będzie w Międzynarodowym Salonie Samochodowym, a „Universal” i „Minex” — w targach gospodarstwa domowego.

O przebiegu poszczególnych imprez informować będziemy na łamach „Tygodnika”.

Jednym ZDANIEM

● Obradująca pod przewodnictwem arcybiskupa Bolesława Kominka komisja Episkopatu do spraw ziem zachodnich i północnych wyraziła nadzieję, że układ między Polską a NRF nabierze wkrótce mocy prawnej.

● W Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej przebywał z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

● Katolicki dziennik „Słowo Powszechne” wydawany przez stowarzyszenie „PAX” obchodził 25-lecie.

— Środowiska polonijne w Stanach Zjednoczonych — oświadczył prof. Klimaszewski po powrocie — interesują się coraz bardziej przyjazdami do Polski, możliwościami studiów w Kraju młodzieży pochodzenia polskiego, zbliżającymi się obchodami kopernikowskimi itp. Była to podróż nie tylko pełna wrażeń, ale i pracowita. Program był niezwykle bogaty i intensywny. Po drodze wygłosiłem kilka wykładów, występowałem też w telewizji polonijnej.

TYGODNIOWA GAWĘDA

- Rougemond przeciw romansom
- Naród czyta
- Co w tym roku?

Redaktorowi „Rozmaitości Warszawskich”, „pisma dodatkowego do Gazety Korrespondenta Warszawskiego”, bardzo spodobały się wywody Francuza P. Rougemonda, ponieważ spolszczył je i wydrukował w swoim piśmie 1 lutego 1826 roku, pod tytułem: „O szkodliwych skutkach, wyprzedzających z czytania romansów”. Dowiadujemy się z tych wywodów, że „ciągle wydają drukarnie w obieg mnóstwo romansów zdolniejszych zepsuć jak obiać rozum”, zaś „gabinety poświęcone czytaniu aż nadto przepełnione są tym lichym towarem”, „i ad zaś który z siebie wydają jest bez porównania niebezpieczniejszym od trucizny.” Co gorzej, czytają nie tylko warstwy oświecone, ale i „studzy są naturalnymi naśladowcami swych panów.”

Przez bez mała 150 lat, które minęły od tego czasu, mania czytania rozpowszechniła się coraz bardziej, a zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach przybrała w Polsce wręcz rozmiary epidemii. Ludzie czytają wciąż i wszędzie: w domu, w trzęsącym autobusie, w kolejce chociażby po poczytną książkę (poniektórzy — to na ucho! — w pracy). Czytają gazety, książki, studiują podręczniki. Grubo ponad połowa ludności (łącznie z oseskami i staruszkami) — to czytelnicy bibliotek — których było w 1970 około 52,5 tysiąca; poza tym rzadko dziś już w Polsce spotkać można dom (również na wsi), gdzie nie byłoby własnej biblioteczki. „Trucizna” czytania opanowała naród.

Trzeba powiedzieć od razu, że popyt jest większy niż podaż. Mimo, że na rynek wydawniczy zwraca się dużą uwagę, mimo, iż np. w roku bieżącym ukaże się 125,7 miliona książek (ponad 7000 tytułów), nie zaspokoi to popytu czytelniczego „Wąskim gardłem”, jak to się w Kraju nazywa, jest poligrafia. Dlatego m. in. i na tę sprawę zwrócono uwagę na ostatnim zjeździe partii, podczas obrad sejmowych itd. Istnieje pilna konieczność uzupełnienia i odnowienia parku maszynowego drukarni, jeżeli ma nastąpić zdecydowana poprawa.

Również nakłady wielu wydawanych książek są mniejsze niż wynika to z zapotrzebowania. Zresztą nie tylko z literatury pięknej książki o... gotowaniu, np. „Kuchnia polska” czy „Dobra kuchnia” lub też „Encyklopedia zdrowia”, są wciąż bestsellerami. Nieprzerwanie trwa zainteresowanie sienkiewiczowską „Trylogią”, „W pustyni i puszcy” czy „Krzyszakami”, „Faraonem” Prusa. Mniej natomiast poszukiwany jest Zeromski, widać sposób pisania tego wielkiego przeciętnego pisarza mniej odpowiada gustom dzisiejszych czytelników.

Interesują się czytelnicy i starają się z góry zabezpieczyć w znajomej księgarni — na podstawie tzw. zapowiedzi księgarskich — by zdobyć sobie pożądaną nowość. Tegoroczny plan wydawniczy przewiduje m. in. zbiorowe wydania polskich klasyków, np. Kasprowicza, Konopnickiej, Krasińskiego, Kraszewskiego, Witkiewicza. Z przekładowej literatury — pierwsze tomy „Dzieł” Conrada, „Utwory poetyckie” Jamesa Joyce’a, zaś z literatury francuskiej: „Pamiętniki pani A. L. G. Le Staël”, „Drugą pięć” Simone de Beauvoir, „Zazdrość” Robbe-Grilleta, „Tratwę meduzy” Vercorsa itd. Literatura radziecka będzie reprezentowana m. in. przez Gramina, Pasternaka, Ajtmanową, Okudźawę, amerykańską — przez Hemingwaya czy Caldwell. To tylko tak „na wrywkę” dla zorientowania Was, Miłi, co się w Polsce wydaje.

Oddzielna historia — to słowniki i encyklopedie. Ile tego nie wydać, wciąż jeszcze mało. Na 300-tysięczny nakład „Leksykonu PWN”, stanowiącego kombinację słowników — encyklopedycznego i języka polskiego, który ma się ukazać w tym roku — zapotrzebowanie ogromne. Dotyczy to także słowników specjalistycznych z różnych dziedzin.

Czytają, czytają... To dobrze. W końcu zapotrzebowanie zmusi do poprawy i w tej dziedzinie. Generalną poprawę zapowiadają na rok 1974. Zobaczymy.

MARIAN

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 16 KWIECZNIA

Julii, Benedykta

1945 — Sforsowanie Odry i Nysy przez wojska radzieckie i polskie.

PONIEDZ., 17 KWIECZNIA

Roberta, Rudolfa

1794 — Insurekcja Kościuszkowska.

WTOREK, 18 KWIECZNIA

Alicji, Apoloniusza

ŚRODA, 19 KWIECZNIA

Leona, Włodzimierza

1943 — Wybuch powstania w getcie warszawskim.

CZWARTEK, 20 KWIECZNIA

Agnieszki, Czesława

PIĄTEK, 21 KWIECZNIA

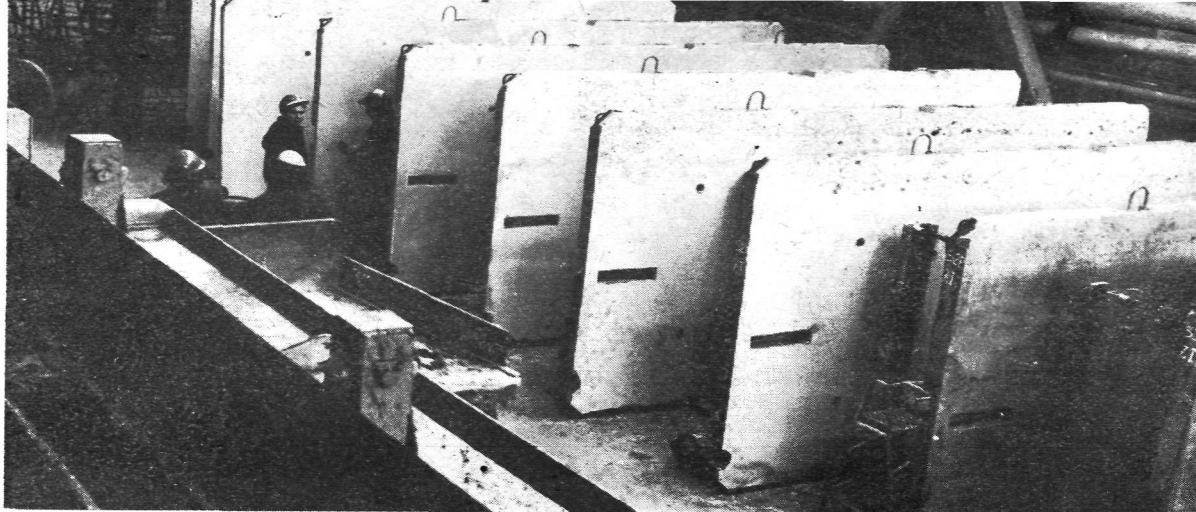
Anzelma, Feliksa

1882 — Zmarł Karol Darwin, twórca teorii ewolucji.
1945 — Podpisanie układu o przyjaźni między Polską i ZSRR.

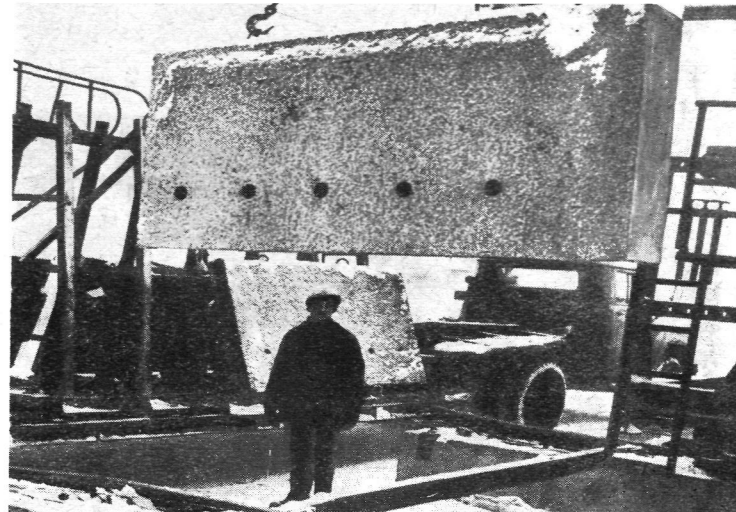
SOBOTA, 22 KWIECZNIA

Leona, Łukasza

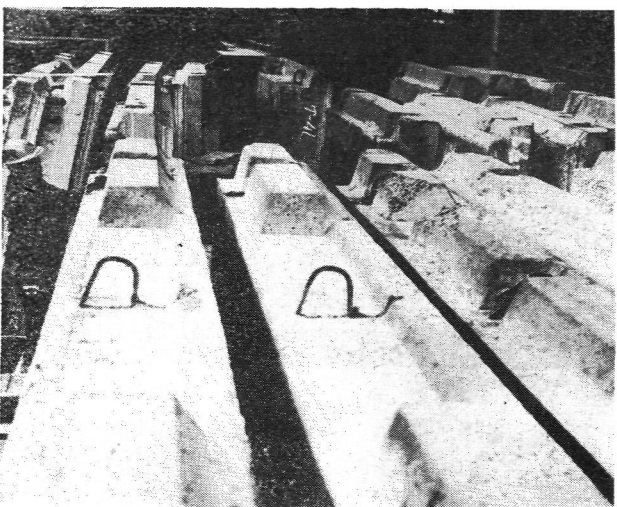
1870 — Urodził się Włodzimierz Lenin.



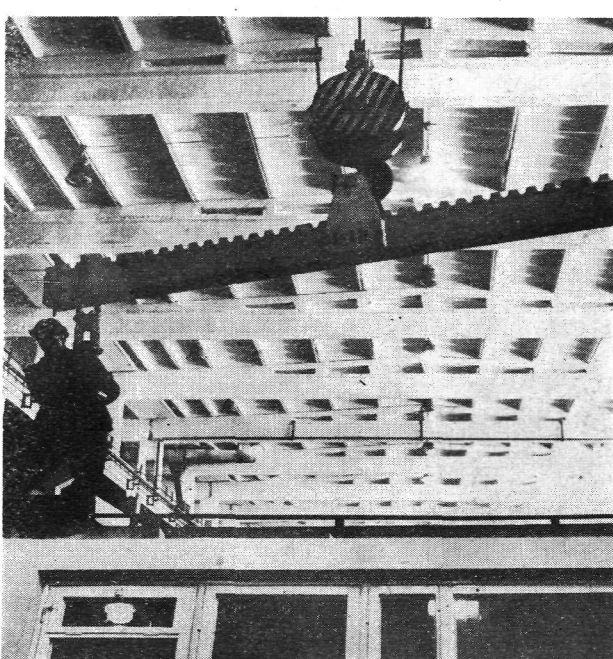
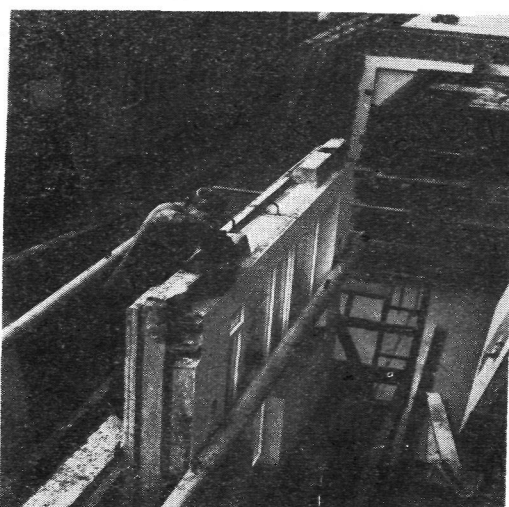
Elementy ścienne przygotowane do dalszej obróbki



Praca jest wysoce zmechanizowana



Kolejne fazy powstawania elementów, z których później zbudowany zostanie dom mieszkalny



FABRYKA DOMÓW

NIEZWYKLE ambitny program — zapewnienia każdej polskiej rodzinie samodzielnego mieszkania — jaki zgłoszony został w czasie kampanii przed wyborami do Sejmu wymagać będzie podwojenia w okresie mniej więcej 15 lat obecnych zasobów mieszkaniowych, czyli mówiąc inaczej — zbudowania jeszcze jednej Polski.

O skali tego zadania może świadczyć fakt, że w ciągu 27 lat po wojnie zbudowano trzy miliony mieszkań, w których zamieszkało przeszło 9 milionów ludzi. W 1970 roku łączne zasoby mieszkaniowe w Polsce wynosiły około 8 milionów mieszkań, co było liczbą daleko nie wystarczającą.

Rozwiązanie tego problemu jest niemożliwe bez wprowadzenia na dużą skalę budownictwa uprzemysłowionego. Dlatego podjęta została decyzja zakupu za granicą — głównie w Związku Radzieckim i Niemieckiej Republice Demokratycznej — kombinatów budownictwa mieszkaniowego, czyli jak się to w Polsce zwykło mówić — fabryk domów. W tym roku rozpocznie się budowę czterech dalszych fabryk — w Krakowie, Poznaniu, Tychach w woj. katowickim i w Kielcach, a w następnych latach — kolejnych ośmiu zakładów tego typu.

Czynne są już cztery takie kombinaty: w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Bydgoszczy. Dobiega końca budowa piątego zakładu — w Lubinie na Dolnym Śląsku, w centrum nowego zagłębia miedziowego. W tym roku rozpocznie się budowę czterech dalszych fabryk — w Krakowie, Poznaniu, Tychach w woj. katowickim i w Kielcach, a w następnych latach — kolejnych ośmiu zakładów tego typu.

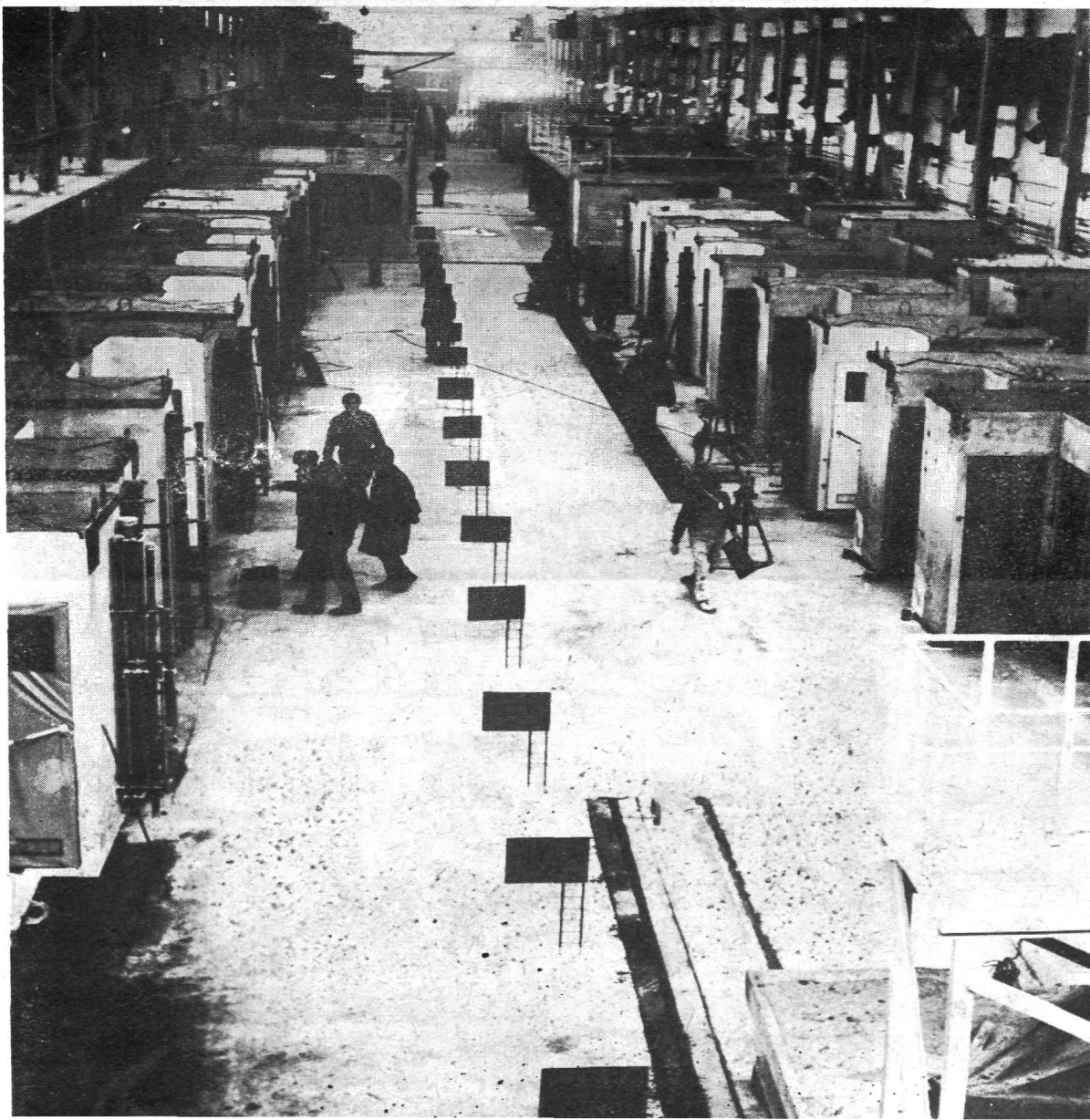
Odwiedziliśmy „fabrykę domów” wzniesioną w krótkim czasie w południowej dzielnicy przemysłowej Warszawy — na Służewcu. Niespełna przed miesiącem z elementów tu wyprodukowanych zbudowano pierwsze domy w osiedlu Stegny, położonym pomiędzy Mokotowem a Wilanowem.

Do końca roku zmontuje się na Stegnach ogółem 2,5 tys. mieszkań, a w przyszłym roku, kiedy fabryka osiągnie pełną projektowaną moc, jej wydajność będzie większa: produkować będzie elementy potrzebne do budowy 5,5 tys. mieszkań rocznie.

Charakterystyczną cechą, która rzuciła się nam w oczy to bardzo młoda załoga, najmłodsza wśród warszawskich przedsiębiorstw budowlanych. Młodzi są robotnicy — zbrojarze, betoniarze, operatorzy sprzętu, młodzi są mistrzowie a nawet dyrektorzy. Wiąże się to z tym, że patronat nad budownictwem mieszkaniowym w Polsce przyjęła organizacja młodzieżowa — Związek Młodzieży Socjalistycznej, która kieruje młodych pracowników na odpowiedzialne budowy.

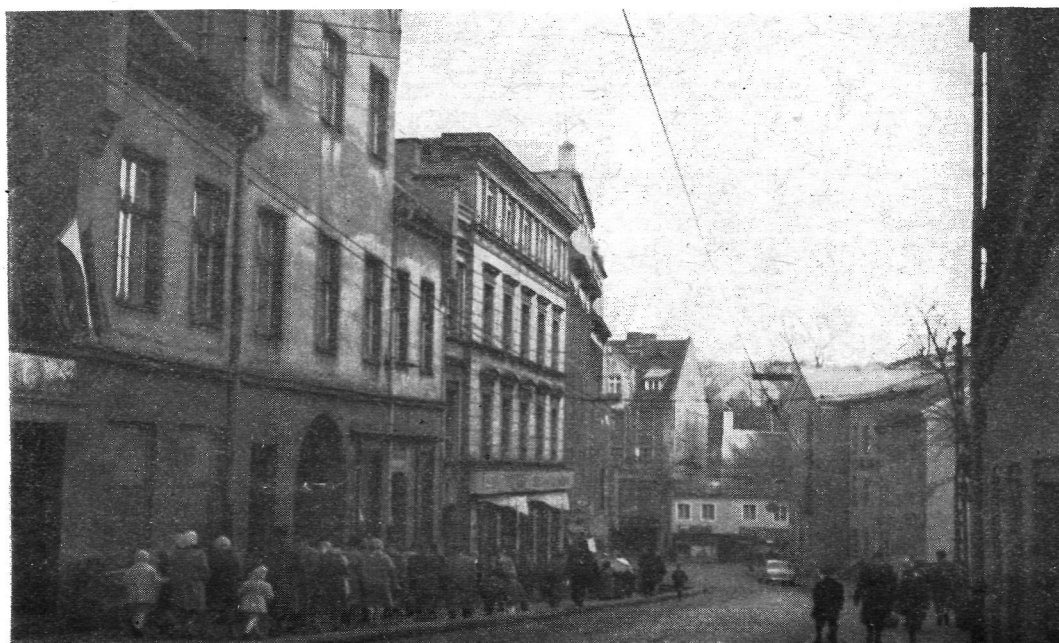
Na naszych zdjęciach widzimy poszczególne etapy powstawania elementów, z których następnie montuje się budynki mieszkalne.

Fot. Michał KUŁAKOWSKI

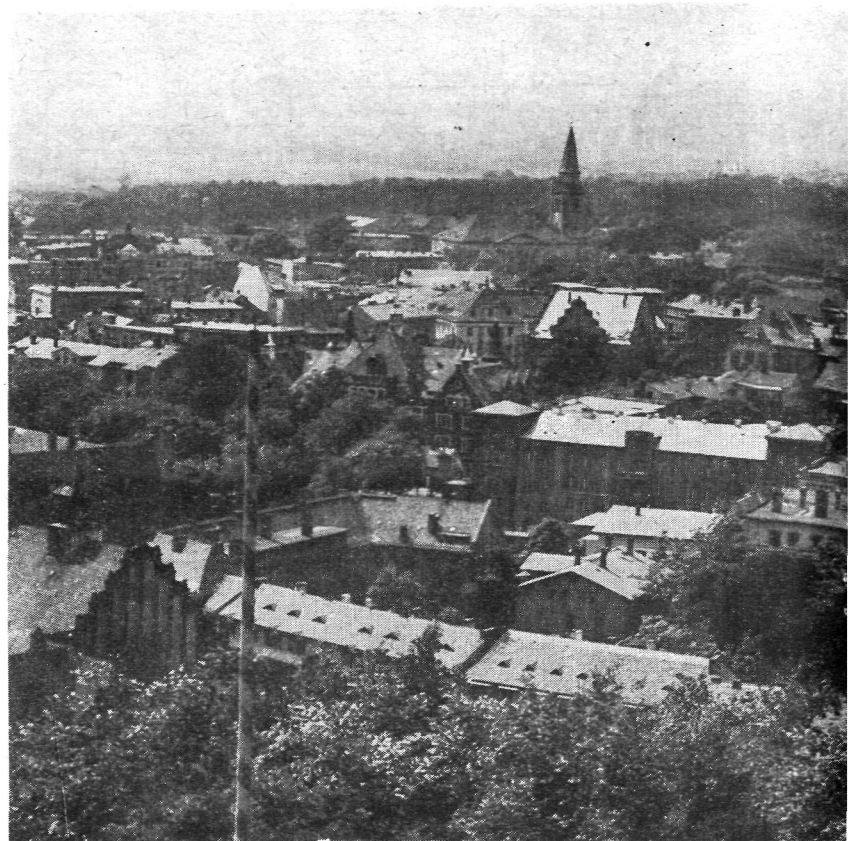


PO ĆWIERĆ WIEKU

Jak to dzisiaj jest w Wałbrzychu?



W końcu XVII w. istniało na terenie Wałbrzycha uzdrowisko. Mieściło się w dzisiejszej dzielnicy Stary Zdrój, gdzie było osiem źródeł. Kres uzdrowisku położyły pobliskie kopalnie węgla w 1870 r. Korytarze kopalń przecięły żyły wody, które po pewnym czasie zamaryły



Tam twoja ojczyzna synu, gdzie

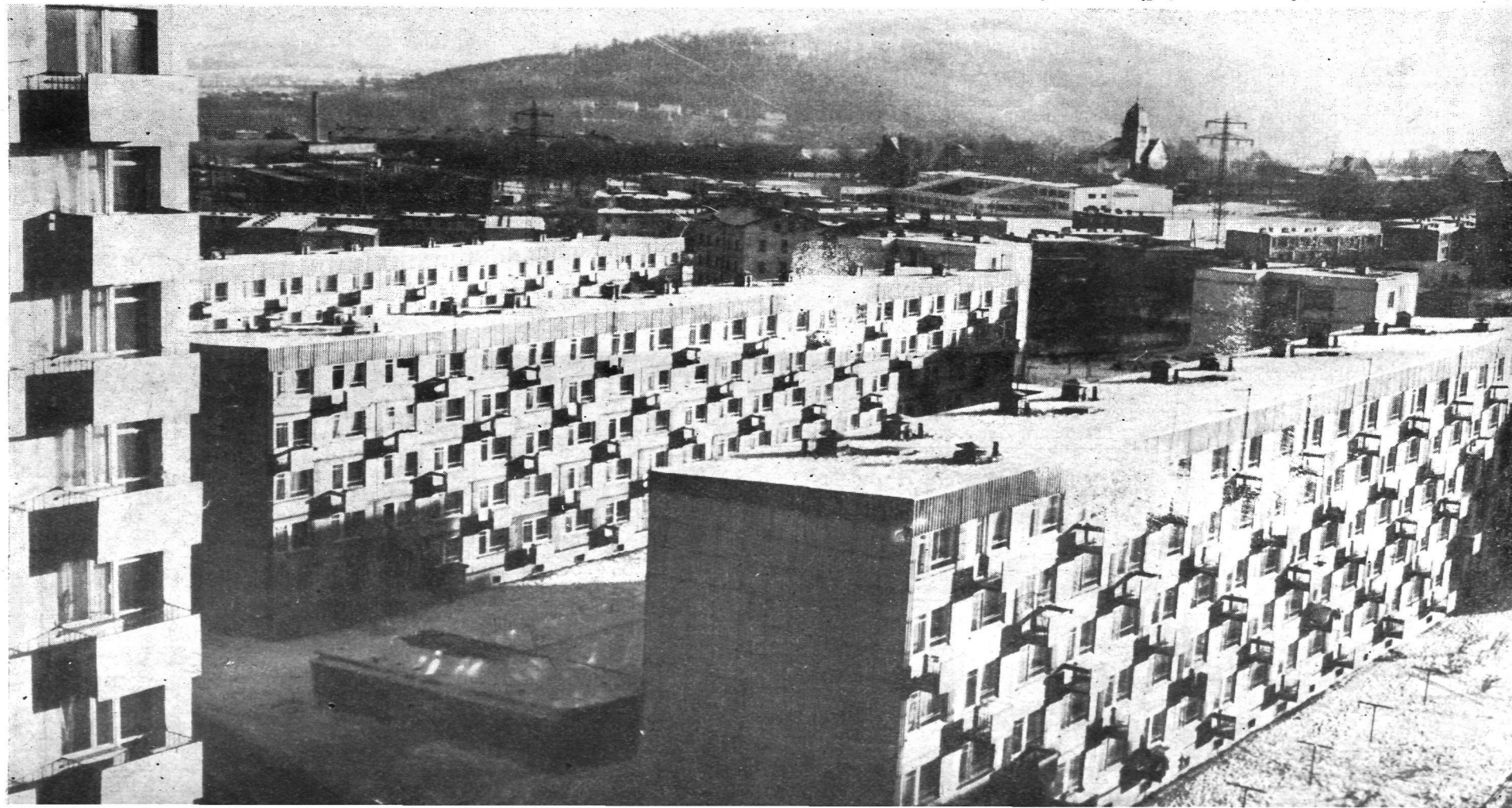


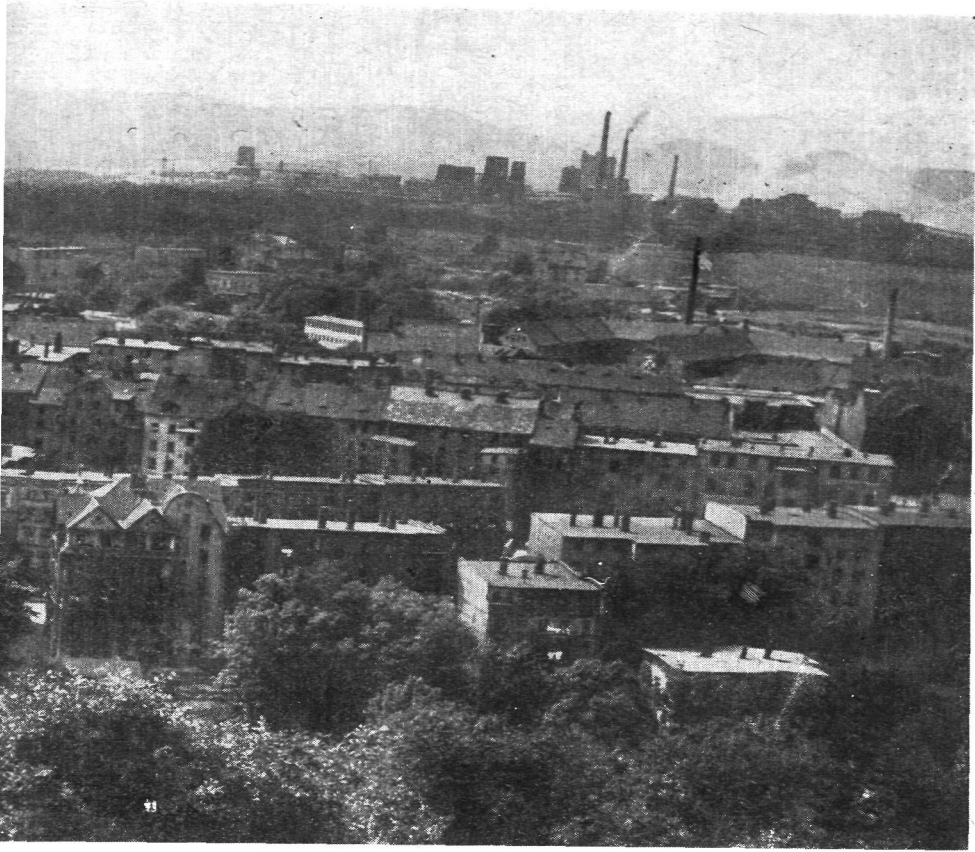
St. Stachowiak ma dwie siostry zamieszkałe z dziećmi w Montigny-en-Gohelle i w Mazingarbe



Władysław Leśniak przepracował w kopalniach koło Liège 24 lata. Wrócił do Kraju w 1951 roku

W ciągu powojennych 27 lat liczba mieszkańców Wałbrzycha wzrosła dwukrotnie i przekroczyła w tym roku 120 tysięcy. W ostatnich latach mieszkańcy górniczej stolicy Dolnego Śląska otrzymali ponad 12 tysięcy nowych izb mieszkalnych, przede wszystkim w budowanym wielkim osiedlu na Piaskowej Górze. Obecnie w budowie jest, między innymi, szpital górniczy i 9-piętrowy hotel. W innych zabytkowych dzielnicach miasta Wałbrzycha następuje modernizacja ulic i oświetlenia





Ciekawostki wałbrzyskie

● Wałbrzych stanowi jedno z ogniw gazownictwa koksowniczego z niebagatelnym udziałem 20 procent w skali krajowej, a 70 procent na Dolnym Śląsku.

● W lutym otwarto w Wałbrzychu Technikum dla Przewodzących Robotników (którzy ukończyli szkoły zawodowe). Nauka z oderwaniem od pracy trwać będzie dwa lata. Szkoła mieści się w gmachu Technikum Mechanicznego przy Placu Bohaterów. Technikum udostępniło sale wykładowe oraz świetnie wyposażone pracownie.

● Wałbrzych szczyli się dobrze rozwiniętym systemem kształcenia kadr budowlanych. Ma Zasadniczą Szkołę i Technikum Budowlane, Wydział Budownictwa Lądowego w filii Politechniki Wrocławskiej.

● W Rzecze znajdują się trzy wyciągi narciarskie a czwarty jest w budowie. Rozpoczęty proces turystycznego zagospodarowania Gór Sowich najbardziej intensywnie przebiega w rejonie Sokolca i Rzeki.

● Górniczy Dom Kultury Kopalni „Wałbrzych” przy ul. Niepodległości na Podgórzu mimo catorocznego remontu — prowadził ożywioną działalność kulturalną i oświatową, dzięki gościnności okolicznych placówek szkolnych, w tym Technikum Górniczego, gdzie wyświetlono 64 filmy oświatowe i zorganizowano 38 odczytów. Ruch artystyczny skupia ok. 380 członków takich zespołów jak: akordeonowy, pieśni i tańca, estradowy, pantomimy, baletowy i inne. Zespoły te w roku ub. dały 61 występów dla blisko 30 tys. widzów. Przy MDK powstało ostatnio Międzyszkolne Koło Miłośników Teatru (dla młodzieży z czterech wałbrzyskich liceów ogólnokształcących).



Z. Balicki, poseł Ziemi Wałbrzyskiej; praca tu jest wdzięczna, daje wyniki

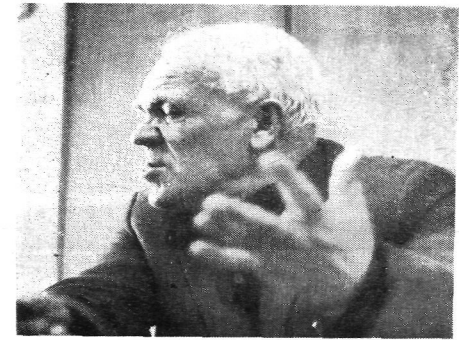


Albert Bebel: chciałem wykształcić syna na inż. górnictwa, on wybrał sport

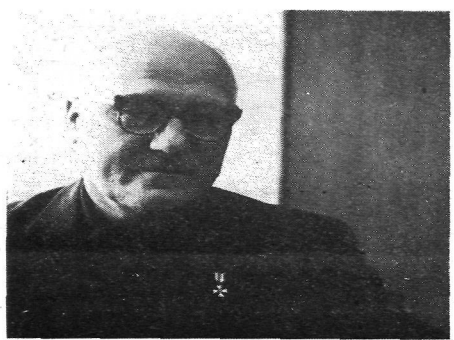


Jan Krajna: bez pracy, mimo że jestem na emeryturze, nie potrafiłbym żyć. Polowę życia spędziłem w kopalniach

e się z kominów kopci...



W. Gielnik, b. górnik z kopalni w Anzin. Syn zdobył w Wałbrzychu zawód telemechanika



J. Basiński z Forges-Denain-Anzin był monterem, potem wytapiaczem stali; działał w Résistance

Z górą ćwierć wieku temu Wałbrzych — centrum Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego, stał się celem repatriantów polskich z Francji. Przybyli tu z Saint-Etienne, z Cagnac-Mines, z Houdain, Pont-de-la-Deule etc. Górniczy polscy z tych miejscowości pospieszili na wezwanie rządu PRL, by pomóc w odbudowie zniszczonego kraju, zaludnić ziemie nadodrzańskie i przejąć po repatriowanych (decyzją mocarstw zachodnich) górnicach niemieckich pracę w kopalniach Dolnego i Górnego Śląska.

Wspomina o tym Zdzisław Balicki, poseł na Sejm z Ziemi Wałbrzyskiej, współgospodarz stolicy wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego.

— Z węgla i koksu mieszkańcy Wałbrzyska czerpią swój chleb. Nie może więc być to miasto najpiękniejsze. Ale dla nas ma ono urok szczególny, gdyż wystarczy wyjść z zabudowań śródmiejskich zaledwie kilkadziesiąt metrów, by znaleźć się wśród lesistych stoków górskich, by oddychać jodowym i świerkowym powietrzem. Ze względu na szczególne usytuowanie miasta, chcemy więc z niego uczynić nie tylko ośrodek codziennej pracy twórczej, ale i centrum wypoczynkowo-rekreacyjne.

Do p. mgr Balickiego zwracamy się z pytaniem, jak żyją dawni polscy mieszkańcy Francji, którzy osiedlili się na Ziemi Wałbrzyskiej w pierwszych latach powojennych. Nasz rozmówca sięga do teczek archiwalnych i przekazuje najpierw wycinki z ówczesnej prasy polonijnej we Francji. W jednym z nich czytamy: „Zbliża się termin wyjazdu pierwszej grupy — 500 rodzin górniczych do Wałbrzyska...” a dalej, że przeznaczono na pierwszy rzut 10 pociągów złożonych z krytych wagonów, większości towarowych. W składzie każdego z nich — dwa wagony osobowe dla dzieci i starców. W każdym z pociągów — kuchnia polowa zaopatrzona w żywność z Kraju. Zapewniona jest obsługa, pomoc lekarska i sanitarna, apteczki itp... Wyjazdy z Lens, Douai, Valenciennes...

Tym pierwszym transportem przybyła do Wałbrzyska m. in. rodzina Stachowiaka. Głowa rodziny już w 17 roku życia ruszyła na emigracyjną turlaczkę z Poznańskiego do Westfalii, stamtąd do Mazingarbe (Pas-de-Calais). Syn Stefan mając 13 lat podjął pracę pod ziemią w kopalni Fosse 6 w Mines-de-Béthune, gdzie pracował do 1946 r. od 1941 należał do FTFP. Stachowiak-junior otrzymał pracę i mieszkanie w Nowej Rudzie. Dziś mieszka w Wałbrzychu, gdzie pracuje społecznie, zaś jego dwie córki, które tutaj zdobyły kwalifikacje zawodowe, zatrudnione są w miejscowych przedsiębiorstwach.

— Jako młody chłopak byłem wówczas w Wałbrzychu — wspomina mgr Balicki lata 1946—48. — Pamiętam tych ludzi w ciemnych beretach, z szalikami przewiązanymi na zewnątrz marynarek. Pamiętam ich pierwsze kroki w Wałbrzychu, efekty ich zagospodarowania się i pracy w kopalniach. Patrzyli i podziwiali ich wówczas Polacy w całym Kraju. Ponad 20 tys. reemigrantów z Francji (wraz z rodzinami) osiadło w samym Wałbrzychu, a kilka tysięcy w okolicznych miejscowościach, jak: Szczawno Zdrój, Nowa Ruda, Gorce, Walim, Kuźnice Swidnickie. Rola Wałbrzyska była szczególnie ważna. Miasto nie było zniszczone. Przez Wałbrzych nigdy nie przechodziła linia frontowa, za to w okolicy było wielu Niemców, którzy uciekli z Wrocławia. Niemców w kopalniach i koksowniach trzeba było zastąpić polskimi robotnikami. Tego dzieła dokonali reemigranci polscy z Francji, wbrew przypuszczeniom hitlerowców, że teraz Wałbrzyskie zamrze.

Doprowadzaniem transportów z Francji do Wałbrzyska, czy Koźła, zajmowali się zwykle wypróbowani organizatorzy życia społecznego w ośrodkach polonijnych Francji. Jednym z nich był Stanisław Marchewka z Wałbrzyska, syn wyrobnika folwarcznego z Kielecczyzny, który w latach międzywojennych pracował w kopalni w Bruay (P. de C.), równocześnie współorganizując Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Polaków i prowadząc ożywioną działalność w amatorskim kółku dramatycznym. Był następnie w dep. Marne, potem w Ales-Gard, skąd w chwili wybuchu wojny wywieziony został do obozu koło granicy belgijskiej, gdzie pracował jako górnik. Stamtąd w 1946 r. wrócił do ojczyzny, dokąd wcześniej powrócił jego syn, studiujący zaraz po wojnie na Politechnice Gliwickiej. Przez pierwsze lata był St. Marchewka burmistrzem Białego Kamienia (dziś dzielnica Wałbrzyska).

— Lata urzędowania za biurkiem były dla mnie górnika bardzo ciężkie. Grupy osiedleńców z całej Polski i reemigranci tworzyli razem z pospolitymi cwaniakami i grabieżcami mienia społecznego poważne trudności stabilizacji życia publicznego. Pomogli mi uczciwi ludzie z całej Polski, a także nasi współrodacy z Francji.

Był później Marchewka przewodniczącym Rady Narodowej w mieście Głuszyca, a następnie kierownikiem Wydziału Opieki Społecznej w Wałbrzychu. Od 1961 roku St. Marchewka jest na rencie, ale piastuje do dziś szereg funkcji społecznych, będąc m. in. radnym miejskim.

Ziemia Wałbrzyska miała i ma szczęście do gospodarzy wywodzących się z Polonii francuskiej. Ze starzego pokolenia wspomnieć trzeba również popular-

nego w Wałbrzychu Stanisława Wyrobę. Wypróbowany działacz społeczny w Martinet (Gard) dał się już poznać z talentów społecznych w latach trzydziestych. Podczas wojny pracował czynnie w Ruchu Oporu. Powrócivszy do Polski osiadł niedaleko Wałbrzyska, w Jedlinie Zdroju, gdzie przez dwa lata był sołtysem. Należał do pierwszych, którzy rozwinięli tam ruch spółdzielczy. Do 1967 r. był przewodniczącym rady nadzorczej. Wielokrotnie wybierany był przez miejscową ludność na radnego gminy i do władz miejskich Wałbrzyska. Stanisław Jerzyk także współrodak z Francji, był przewodniczącym MRN w Wałbrzychu w latach 1950—1960. Z najmłodszej generacji reemigranckiej wspomnieć trzeba o Bolesławie Kałce z Nordu, który z ogromnym powodzeniem kieruje od siedmiu lat władzą miejską w Gorcach — jednej z najpiękniejszych miejscowości Dolnego Śląska, ubiegającej się aktualnie o tytuł „mistrza gospodarności” w Polsce.

*

— Jakże związki polsko-francuskie dostrzega Pan obecnie w Wałbrzychu — pytamy mgr Z. Balickiego. — Reemigrantami, trzeba pamiętać, krótko ich nazywano. Wtopili się w wielotysięczną masę ludzką, której głównym spoiwem była praca w kopalniach, „tam, gdzie się z kominów dymi” — jak to pisał w „Zyciorysach górników” Jan Wartak z Sońnicy.

— Wałbrzych jest najbardziej „francuskim” z polskich miast. Związki te obejmują bardzo liczne tutaj wizyty i rewizyty, czytelnictwo prasy i książki, naukę języka francuskiego, wymianę we wszystkich dziedzinach nauki, kultury i gospodarki nakreślona oficjalnymi umowami. Francuską kulturę, zwłaszcza folklor polonijny, widać tu mocniej niż w innych miastach. Uważamy to za zjawisko normalne i wielce sympatyczne. Są przecież u siebie w domu, pielęgnują tradycje i zwyczaje, które są najbliższe ich sercu. Ich domem była przez jakiś czas Francja.

Włodarze miasta i miejscowości okolicznych czynią wszystko, by miasto hałd i dymiących kominów przeobraziło się jak najszybciej w siedzibę nowoczesnego kopalnictwa i przemysłu węglowego. Świadczy o tym wiele posunięć władz miejscowych i wojewódzkich. Powstało tu ostatnio wiele nowych obiektów. Rabunkową gospodarkę niemiecką w kopalniach zastąpiła rozsądna eksploatacja złóż, nowoczesność form zarządzania i mechanizacja pracy. Władze miejskie skoncentrowały uwagę na stworzeniu placówek kształ-

Polska czeka na Ciebie i powita Cię jak przyjaciela

„SERVICE — VOYAGES” Stowarzyszenie „France — Pologne” organizuje w tym roku wiele atrakcyjnych podróży do Polski po przystępnych cenach

Od 7 do 17 lipca oraz od 4 do 14 sierpnia:
Warszawa — Sopot — Warszawa, podróż samolotem cena łączna 1.020 fr.

Od 14 do 28 lipca: Warszawa — Kraków — Zakopane — Warszawa, podróż samolotem, cena łączna 1.150 fr.

Od 13 do 22 sierpnia: Warszawa — Białowieża — Lublin — Kazimierz — Sandomierz — Kielce — Warszawa, podróż samolotem, cena łączna 1.070 fr.

Można pojechać do Polski samochodem i tam przyłączyć się do grupy odbywającej podróż według jednego z tych programów.

Można również, po zakończeniu zbiorowej wycieczki według jednego z wymienionych programów, pozostać dłużej w Polsce u rodziny, u przyjaciół i — korzystając z tej samej taryfy — wrócić pociągiem lub samolotem 29 lipca lub 30 sierpnia.

Dla młodych przewidziana jest podróż według następującej trasy: Poznań — Wrocław — Kraków — Warszawa i 8 dni pobytu na Mazurach, nad brzegiem jeziora w Giżycku. Termin — 2—24 sierpnia, cena łączna 900 fr.

Trzy Rallye Samochodowe (trasy obejmują: Polskę północną, środkową i południową) — od 23 do 30 lipca, cena od osoby 580 fr.

Wyjazdy zbiorowe przewidziane są pociągiem w lipcu i w sierpniu, cena w obie strony z Paryża do Poznania 290 fr. oraz samolotem, również w lipcu i w sierpniu, cena w obie strony z Paryża do Warszawy 560 fr.

„Service-Voyages” podejmuje się załatwiania formalności wizowych, wystawia bony, itp.

Zapisy, informacje, dokumentacja „Service-Voyages” „France-Pologne” — 13, rue Paul Le-Long, Paris 11e, téléphone 236-10-11.

Hasłem, które stowarzyszenie przyjęło, jest: „Vous êtes attendus en Pologne et serez accueillis en Amis”.

Gdy mówię, że jestem z Polski...

Poniżej zamieszczamy trzy impresje korespondentów zagranicznych prasy krajowej.

Andrzej BRONIAREK — Londyn:

STATNIO przeprowadziłem kilka rozmów z tymi, którzy w zeszłym roku odwiedzili Polskę, czytałem plik listów, jakie nadeszły do londyńskiego przedstawicielstwa „Orbisu” i prowadzę korespondencję z kilkoma Anglikami. W 9 proc. ich uwagi o Polsce są bardzo korzystne.

Pamiętam, że przed rokiem w Londynie „zgadano się” w polskim gronie o inicjatywie naszych handlowców, aby wprowadzić na rynek brytyjski polskie telewizory. Przeważał sceptycyzm, że nie zdołamy wciśnąć się na zatłoczony rynek. Zdołaliśmy. Na początek poszło parę tysięcy i nie było reklamacji. W rybackim miasteczku Hull, do którego przybijają polskie trawlerzy, Polska kojarzy się pewnie z naszym budownictwem stoczniowym. Dla paru milionów Anglików wiele znaczy nazwisko Wajda. U innych nazwa Polska kojarzy się może z wybitną grafiką czy plakatem.

Zbigniew TARGOSZ — Belgrad:

PROFESOR Dziordzio Živanovic jest dziś uznawany za najlepszego znawcę polskiej literatury, za jej wielkiego miłośnika i popularyzatora w Jugosławii. Živanovic przetłumaczył bardzo dużo: Sienkiewicza, Reymonta, Dąbrowską i Iwaszkiewicza, Breżę i Gałczyńskiego. W tej chwili pracuje nad monumentalnym dziełem, słownikiem polsko-serbsko-chorwackim. Ta ogromna praca znalazła na szczęście dobrego patrona — Akademii Literatury w Belgradzie. Cała edycja, obejmująca wiele tomów, wyjdzie w najbliższych latach.

Osobny rozdział zainteresowań profesora można by z grubsza zatytułować „Wielcy Polacy w Jugosławii”. „Wiemy — mówi profesor — że Serbowie zapraszali Mickiewicza w celu dokonania reformy oświaty, Sienkiewicz przyjeżdżał do Lovranu. Maria Dąbrowska odwiedzała Jugosławie przed wojną i spędzała uroczę wakacje na wyspach Hwar i Rad, odwiedziła Bošnję, gdzie spotkała się z rodakami, mieszkającymi tam od czasu powstania styczniowego.”

Anna JACKOWSKA — Algier:

WSRÓD młodych intelektualistów, miłośników sztuki filmowej odzewem na hasło „Polska” jest Andrzej Wajda!

Geografia polskości to również zwycięskie biegi kolarzy polskich w wyścigu dookoła Algierii i dookoła Annaby. Są to więc nazwiska: Hanusik, Szurkowski, Krzeszowiec. Zdarzyła się też sytuacja odwrotna, kiedy usłyszałam słowa: — I ja jestem Polką. Nie wiedziałam jak zareagować... powiedziała to mała dziewczynka o ciemnej buzi w górach Aures. Kiedyś, w restauracji zbliżyła się do nas kobieta, usłyszawszy polską mowę. Była to Rosjanka, lecz nie mówiła po rosyjsku, tylko po polsku. Wyszła za mąż za Algierczyka, mówi po francusku, arabsku, lecz jej językiem macierzystym jest polski. Wraz z mężem zaadoptowali dziecko z wieloletniej rodziny z plemienia Szauja, zamieszkującego te tereny. Dziecko adoptowano jeszcze przed urodzeniem. Na świat przyszła dziewczynka o ciemnej karnacji, choć Szaujowie są szczerem czysto berberskim. Dziś już podrosła, doskonale się chowa i ona właśnie na pytanie: czy jesteś z plemienia Szauja, odpowiedziała po polsku: nie, jestem Polką...

25 rue Drouot-PARIS 9e
téléphone: 770-83-37
c.c.p. Paris 189-46-68

la boutique polonaise

Métro: Le Pelletier et Richelieu-Drouot.

R. C. MEDCAP SEINE
57B12.593
INSEE 555-75-109-0596.

POLECA PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH:

Naszyjniki z prawdziwego bursztynu: przezroczyste i matowe
broszki i wisioriki z bursztynu ● krzyżyki ● żagłówki ● bransoletki i klipsy bursztynowe.

Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie: Karty pocztowe ● Łalki ● kasетки ● kryształki ● kilimy ● makaty ● Stoły ● ławy i zydle zakopiańskie ● Wyroby z drzewa

Książki, albumy, przewodniki oraz mapy drogowe Polski. ● Płyty muzyki ludowej i klasycznej nagrane w Polsce i we Francji. ● Znaczniki pocztowe polskie dla kolekcjonerów ● Abonamenty ● Katalogi ● albumy ● klasery do znaczków.

Przyjmujemy prenumeratę pism.

Zamówienia wykonujemy odwrotną pocztą.

Jak to dzisiaj jest w Wałbrzychu?

Dokończenie ze str. 12—13

cenia nowych kadr inteligencji technicznej, twórczej, na stworzeniu obiektów kulturalnych. Górniczy Dom Kultury kopalni „Wałbrzych” stał się siedzibą Uniwersytetu Robotniczego. Zespoły zainteresowań skupiają ponad 700 osób, a biblioteka — ponad 3 tys. czytelników mających do dyspozycji ponad 20 tys. woluminów. Marzeniem władz miejskich było stworzenie wyższych uczelni — filii Politechniki Wrocławskiej i Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego; ciągle poszukuje się form zapewnienia mieszkańcom jak najdogodniejszych warunków pracy, bytowania i wypoczynku. Dolnośląscy górnicy dobrze sobie zapracowali na komfortowy relaks i regenerację sił, co gwarantuje im pięć domów wczasowych m. in. w Swinoujściu, Lisim Jarze w woj. gdańskim przeznaczony dla pracowników z kopalni „Thorez”, w Krynicy i Zakopanem.

Chlubą Wałbrzycha jest nowoczesna dzielnica — Piaskowa Góra — centrum obiektów mieszkalnych, urządzeń socjalnych i usługowych, z gmachami szkół średnich i zawodowych, z urządzeniami sportowymi, kulturalnymi, wypoczynkowymi. Nie ma drugiego miasta w Polsce z takim zapleczem sportowym jak Wałbrzych; kombinat sportowy „Zagłębie” składa się ze stadionu, hali, basenu, boisk i sztucznego lodowiska; kopalnia „Thorez” ma swój Stadion Tysiąclecia, kopalnia „Wałbrzych” — lodowisko, a Góra Chełmiec wznosząca się niemalże w centrum miasta — stanowi ośrodek sportów narciarskich, który rozwinię się także dzięki wyciągom krzesiłowemu. W Starych Boguszewicach jest ośrodek kąpielowy, a wyciągi buduje się na okolicznych szczytach górskich — na Andrzejówkę, Sokółowską i Rzeczkę.

Znaleźliśmy w Wałbrzychu rodzinę z dziada pradziada górniczą, która jak rzadko, pielęgnuje tradycje

tego zawodu. Są to Kmerowie. Matka siedmiorga dzieci p. Apolonia przyjechała z nimi z Francji w 1946 r. Jej ojciec Walenty Głowacki z górniczego stanu się wywodził, lecz za chlebem i możliwością wykonywania fachu jeszcze przed pierwszą wojną wyemigrował do Westfalii. Stamtąd w latach dwudziestych przeniósł się do Jourdeville w Meurthe-et-Moselle. Ojciec p. Apolonii pracował w kopalni rudy i żelaza, wraz z jej mężem — Kmerą (ps. Graj-Graj). W latach 1941—1945 wszyscy należeli do Résistance. „Polet” (p. Apolonia) była łączniczką, jej mąż walczył z bronią w rękę w akcjach na linii Longuyon-Nancy i d’Audan-Barancourt. Dzieci Kmerów pozostawały wtedy pod opieką sąsiadów z kolonii polskiej. Wszyscy przetrwali wojnę, wrócili do Polski, osiedlili się w Wałbrzychu. Synowie Kmerów pracują w kopalni „Victoria” i „Wałbrzych” — są sztygarami, technikami, kierując pracą wielu ludzi. Wszyscy zdobyli tu na miejscu wykształcenie techniczne. Członkowie rodziny mają wiele odznaczeń, m. in. Krzyż Kawalerski „Polonia Restituta”.

Domy, w których mieszkają, stanowią jak gdyby filie muzeów lub skanseny ludowej kultury górniczej. Wiele tradycji polonijnych wyniesionych z Westfalii i Francji znajduje tu swój wyraz w początkach symbolizujących zawód górniczy. Jest ich coraz mniej. W szafkach i na ścianach miejsca dawnych lamp z knotami czy torebek z presówką (specjalne torebki na tytoń) zajęły medale, dyplomy, plakietki pamiątkowe, sąsiadujące z ekranami telewizorów i radiami tranzystorowymi. Wielu dawnych reemigrantów posiada najwyższe odznaczenia, nagrody za pracę zawodową i społeczną. Każda rodzina ma swą cegiełkę w zagospodarowaniu miasta i Zagłębia, ziemi, gdzie jeszcze tu i ówdzie z komina się kopci; niebawem przestarzałe osiedla górnicze przejdą do wspomnień, a ktoś z górniczej braci napisze w pamiętnikach „Tam twoja ojczyzna synu...”.

Krystyna KOZŁOWSKA

L'air du temps

PERMETTEZ-MOI d'aborder aujourd'hui un sujet peut-être pas aussi brillant que la reconstruction du Château Royal de Varsovie mais non moins utile et parlant aux coeurs plus subtilement mais tout aussi profondément. Il s'agit de la construction du Centre de Santé de l'Enfant.

Il y a quelques années, l'écrivain Ewa Szelburg-Zarembina lançait l'idée d'un monument-hôpital pour perpétuer la mémoire des enfants polonais qui luttèrent et tombèrent pendant la dernière guerre aux côtés des adultes. Cette splendide idée fut retenue et comme nos lecteurs le savent, la construction du Centre de Santé de l'Enfant sera entreprise l'année prochaine.

Les dons parviennent du monde entier pour ce centre qui accueillera aussi les enfants étrangers. La campagne discrète qui est faite est souvent l'oeuvre d'initiatives privées. Il en est ainsi du petit théâtre de la chanson „Esculape” qui, com-

me son nom l'indique réunit des médecins et est placé sous le patronage de l'Union des Ecrivains-Médecins polonais. La troupe du théâtre a donc décidé d'orienter son programme de façon à ce qu'il propage à travers le monde la connaissance de l'érection du monument-hôpital. Tous les efforts du théâtre „Esculape” seront tendus vers ce but annoncé partout le Centre de l'Enfant. Leur première manifestation se déroulera lors du Congrès international et mondial de l'Union des Ecrivains-Médecins qui réunit environ mille trois cents membres. Une tournée internationale les entraînera ensuite vers de divers pays.

Qu'en pensez-vous? Ce monument-hôpital n'est-il pas un magnifique pendant à la reconstruction du Château Royal? Deux actions qui se complètent. L'une prestigieuse souligne l'attachement de la Pologne pour son passé, la seconde illustre le dynamisme d'un peuple tourné vers l'avenir et soucieux d'humanité.

Quand les jeunes prennent la défense de la nature

Deux mois et demi ont été nécessaires à l'Union de la Jeunesse Socialiste (ZMS) pour définir un programme d'action appelé „Opis” et qui concerne la défense de l'environnement par les milliers d'élèves des écoles secondaires.

Cette action constitue une réponse à l'appel du Front d'Unité Nationale (FJN) pour propager l'idée de la protection du milieu naturel de

l'homme. Donc, en collaboration avec la Ligue protectrice de la Nature (LOP) et d'autres organisations du même genre, les élèves examinent le terrain choisi, procèdent à une inspection minutieuse et notent tous les faits qui peuvent nuire à la nature, eaux et atmosphère polluées ou autres destructions de la nature. Dans le même temps, les élèves font état de toutes les espèces de la faune et de la flore, des sources d'eau pure etc...

Le sens de cette action est multiple. Les renseignements réunis seront transmis aux autorités compétentes (aux séances des conseils nationaux). Elles peuvent être d'un grand secours pour la poursuite des fautes de pollutions.

„Opis” ne se contente pas d'une action limitée. Un „quartier général” par ailleurs mettra au point un rapport sur l'état du danger qui guette la nature, rapport qui sera transmis à la Diète sous forme d'interpellation.

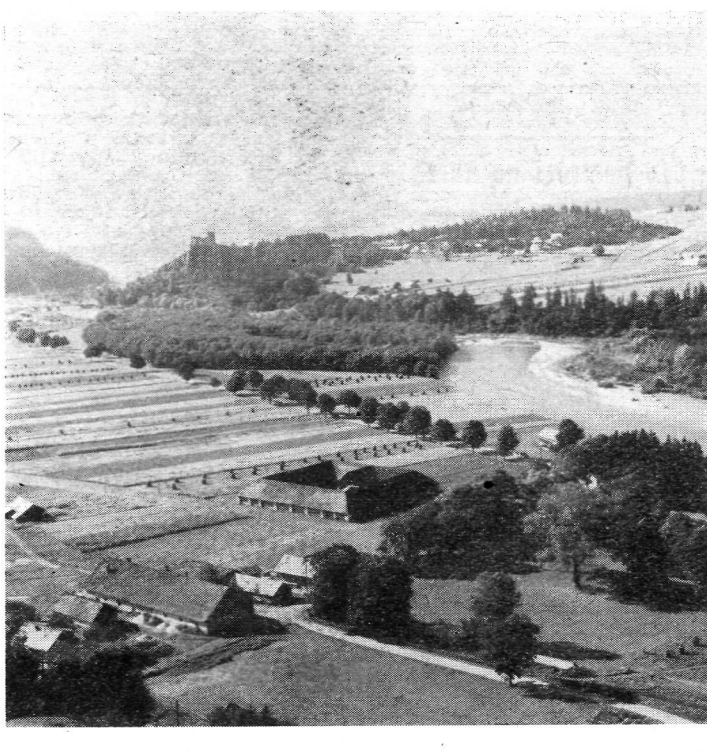
Le programme d'„Opis” n'est pas sans intérêt, il contient une large propagation des règles de protection de la nature, des conférences de vulgarisation scientifique, des projections de films etc...

La fin de l'action „Opis” est prévue pour juin. Mais dès maintenant les organisateurs veillent à ce qu'elle ne reste pas un cas isolé mais qu'elle marque le début d'une action systématique de toute la jeunesse pour la protection de l'environnement. En sera-t-il ainsi? Il est difficile de faire des pronostics mais une chose est sûre: il vaut la peine de consacrer le maximum d'efforts à sa réussite.

80% POUR LA CONFÉRENCE EUROPÉENNE

Il y a quelque temps, la Radio polonaise à destination de l'étranger lança parmi ses auditeurs une enquête intitulée „Forum — Europa 71”. Le but de ce sondage était de réunir les avis quant à la proposition des pays socialistes d'une conférence sur la sécurité et la coopération en Europe. Les réponses parvenues de tout pays, était 4 123 et 80% d'entre elles approuvaient entièrement une telle conférence.

„Quelles personnes de votre pays ont servi la cause de la paix et de quelle façon?” — Était la seconde question. Les personnes ayant réuni le maximum de voix sont: Urho Kekkonen (Finlande), Willy Brandt (RFA), Alva Myrdal (Suède), Charles de Gaulle (France), Pablo Casals (Espagne), Jean XXIII (Italie), Philip Noel-Baker (Grande-Bretagne), Knud Jespersen (Danemark).



De l'échange de stagiaires entre la France et la Pologne

CETTE année encore les échanges de stagiaires entre la France et la Pologne se montrent fructueux pour les deux parties intéressées. Du côté français l'intérêt porté à la Pologne s'est intensifié l'année passée par l'étude des problèmes de la science et de l'économie en Pologne.

Les Français se montrent intéressés par différents domaines qui vont des coopératives laitières à l'organisation de la production dans l'in-

dustrie du prêt-à-porter. Cette année par exemple, quatre spécialistes des Ponts et Chaussées se rendront en Pologne pour étudier les solutions polonaises dans la planification de l'espace.

La Pologne vient en troisième place après la Yougoslavie et le Brésil pour le nombre des stagiaires effectuant un séjour en France. Quant au nombre des Français envoyés en Pologne ils occupent la première place.

Les musées en plein air

La voïvodie de Rzeszów fait preuve d'une grande activité dans la création de musées en plein air. Aux deux déjà existants, va s'ajouter un troisième qui s'étendra sur 31 hectares près de Kolbuszowa. On y trouvera des monuments de l'architecture populaire des districts de Rzeszów, Kolbuszowa, Łańcut, Przeworsk, Ropczyce, Mielec, Tarnobrzeg, Leżajsk et Nisko. Parmi les 40 pièces déjà réunies, on trouve un moulin à eau et un moulin à vent.

Une ronde de savants en Pologne

PLUSIEURS milliers de savants se prendront cette année en Pologne pour participer à plus de cinquante congrès internationaux et symposiums qui se tiendront en différents points du pays.

Varsovie a déjà accueilli quatre cents spécialistes venus pour le VI^e Congrès international de l'Aménagement des Régions. On attend autant de spécialistes pour discuter des problèmes de l'hygiène scolaire. On prévoit encore une conférence du Comité international de l'Union contre le cancer qui se tiendra à Cracovie, un symposium de la Société universelle de Biochimie et de Pharmacologie à Szczecin et une rencontre de spécialistes invités par l'Institut varsovien de la Mère et de l'Enfant.

On note également un congrès international des Coopératives qui réunira huit cents délégués. Les autres congrès prévus traiteront de l'hydrothermie, de l'économie en montagne, du tourisme, de l'alimentation etc...

Le bureau des congrès „Orbis” fait savoir que de nombreuses demandes sont déjà parvenues pour les années à venir et pour l'année prochaine vingt congrès sont déjà arrêtés, sans parler des cérémonies liées à l'Année Copernic qui entraîneront de nombreuses rencontres scientifiques auxquelles participeront environ trois mille cinq cents hommes de science.

EN COURANT...

● A Wisła-Czarna un réservoir d'eau est aménagé sur le fleuve Wisła. Il alimentera les stations de vacances placées dans le triangle formé par Ustron, Jaszowiec, Wisła. La première concentration des eaux s'effectuera en août prochain.

● A Lublin, un Comité de la Protection de l'Environnement a été créé. Dans sa composition entrent des personnalités politiques, sociales, scientifiques et économiques. Le Comité coordonnera toutes les actions dispersées jusqu'aujourd'hui pour la protection de l'environnement et il donnera son avis sur la localisation de nouvelles entreprises industrielles. De pareils comités vont être créés prochainement à Zamość, Chełm Lubelski et Puławy.

● Lors du dernier festival international des Films de télévision qui s'est tenu à Monte Carlo, le second prix „la Nymphé d'argent” est allé à la série de la télévision polonaise intitulée „Les aventures du chien Cywil”. Le premier prix a été décerné au film italien „Léonard de Vinci”.

● A Gorzów, ville de 75 000 habitants et comportant de nombreux monuments historiques, va être entreprise la construction d'un hôtel qui pourra recevoir 246 personnes. L'absence d'un important hôtel se faisait sentir dans cette jolie ville de la voïvodie de Zielona Góra.

● Le traditionnel festival de la chanson d'Opole se tiendra pour la dixième fois cette année du 21 au 24 juin. Environ 7 000 personnes assisteront régulièrement aux cinq concerts qui seront donnés.

● De façon systématique la ville de Przemysł qui compte plus de mille ans, reconstruit ses monuments historiques. Dernièrement fut restaurée et adaptée une des tours du château qui remonte au début du XIV^e siècle. Le théâtre amateur „Fredrum” qui compte plus de cent ans, va élire domicile dans la tour.

● A Łódź, dans le quartier de Radogoszcz qui vit le martyre de 2 000 Polonais assassinés par les hitlériens en janvier 1945, va être créé un musée de la martyrologie. Ce sera une filiale du Musée de l'Histoire du Mouvement Révolutionnaire de Łódź.

● Les lignes aériennes polonaises „Lot” ont pris livraison de leur premier avion à réaction transcontinental, le „Il-62”. Son nom de baptême: „Nicolas Copernic”. L'aménagement de l'intérieur de l'avion a été fait par deux décorateurs polonais.

● A Lublin, ville natale du célèbre violoniste et compositeur Henryk Wieniawski, la Société de Musique s'approprie à fêter le 75^e anniversaire de son existence et à cette occasion elle organise un festival des jeunes violonistes qui se déroulera l'année prochaine.

● Les chantiers navals de bateaux de plaisance de Szczecin ont mis au point la construction d'un prototype bon marché pour le yachting. Ce yacht dont la coque sera en matière plastique, ne devrait pas dépasser 50 000 zlotys, ainsi les clubs pourront en acquérir à peu de frais, de même les particuliers.

● Après Varsovie, Wrocław et Katowice, un nouveau centre de la greffe du rein vient d'être ouvert à Cracovie. Le centre a été aménagé d'installations polonaises et étrangères, il est attaché à l'hôpital Narutowicz.

● Les monuments historiques de la voïvodie de Bydgoszcz vont faire l'objet d'un „rajeunissement” général. A cet effet, une somme de 16 millions de zlotys a été consacrée. Notons que Chełm et Toruń, qui font partie de la voïvodie, entrent dans le plan prévu.



Kawiarnia jak z bajki

Wiadomo — każde dziecko lubi kremy, ciastka i najrozmaitsze orazady pite przez słomkę. Natomiast w dusznych i zadymionych kawiarniach, nawet gdy mały konsument ma już przed sobą upragniony krem to i tak nie czuje się swobodnie, a i duszna atmosfera nie jest wskazana dla dzieci. Postanowiono zatem stworzyć w Krakowie specjalną kawiarnię dla najmłodszych. Taką, w której nie tylko będzie się z apetytem zajadało smakołyki, ale i lokal będzie atrakcyjny dla „publiczności”. Szatniarka u-

brana w strój „Czerwonego Kapturka” od progu wprowadzać dzieciarnię w świat bajek. Dekoracja ścian ma również przedstawiać sceny z bajek, a stoliki i krzesła, odpowiednio niższe, pozwolą na swobodę ruchów i poczucie, że nie jest się maluchem, któremu znad stolika wystaje tylko broda.

Czy powróci na kort?

Była mistrzyni Wimbledonu, światna tenisistka Margaret Smith-Court została szczęśliwą matką. Jej synek urodzony w klinice w Perth otrzymał imiona Daniel-Lawrence. Do młodej matki zwrócono się z pytaniem, wspominając jednocześnie jej tytuły mistrzyni Wimbledonu w latach 1963, 1965 i 1970, czy powróci do sportowej kariery. Trudno mi powiedzieć — odpowiada Margaret — czy powrócę na kort, to zależy, czy zdolam pogodzić obowiązki matki z obowiązkami sportsmenki.

MYŚLI

Głupie myśli ma każdy, lecz mądry je przemilcza.

Wilhelm Busch

Tam gdzie zaczyna się próżność, kończy się rozum.

Ebner Eschenbach

AUFUMET SAVOUREUX

Beignets de flocons d'avoine

A première vue les flocons d'avoine paraissent peu enclins à servir de base à des pâtisseries. On les voit en potage en général, mais il faut chasser ce préjugé et au contraire s'intéresser aux flocons d'avoine. Et pour ce faire nous vous proposons des beignets aux flocons d'avoine.

Tout d'abord prenez 100 g de raisins de Corinthe ou de Smyrne et mettez-les à tremper dans 1 dl de jus d'orange (vous pouvez mettre les raisins à tremper la veille pour qu'ils enlèvent bien). Prenez 250 g de flocons d'avoine et, en mélangeant constamment, versez de l'eau jusqu'à l'obtention d'une pâte épaisse et assez sèche. Ajoutez alors environ 75 g de sucre, un peu de cannelle en poudre, le zeste râpé de deux oranges, les raisins et un œuf entier. Mélangez intimement le tout.

Vous aurez mis à chauffer de l'huile à friture, et dans cette huile chaude versez de petites boules de pâte à l'aide de deux cuillères. Lorsque ces beignets sont bien dorés, retirez-les de la friture et déposez-les sur un papier absorbant.



Servez-les chaud après les avoir saupoudrés de sucre glace (ou bien roulez les beignets dans le sucre glace) en donnant de la marmelade d'orange avec, ou bien de la gelée de groseille.

Ernestine DODUE

73 reprezentantki kobiet polskich w Sejmie

Wśród 460 posłów wybranych do nowego Sejmu, na sali obrad zasiada 73 kobiety. Są one przedstawicielkami wszystkich zawodów; są wśród nich robotnice, nauczycielki, naukowcy, działaczki. Te właśnie kobiety znające nie tylko wspaniale swój fach, ale którym są nieobce — jak każdej matce, żonie, gospodyni — troski i kłopoty, będą mogły najlepiej wpływać na bieg życia współczesnej Polki, będą skupiały uwagę nad tym, aby żyło się w Kraju lepiej i dostatniej.

Wiele z obecnych posełek kandydowało do Sejmu PRL nie po raz pierwszy. Są to m. in. Maria Milczarek — przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich, dr inż. Halina Skibniewska — architekt i wicemarszałek Sejmu. Nazwiska te znane są naszym Czytelnikom doskonale, bowiem przedstawili je już w łamach „Tygodnika”.

A inne posłanki? **Maria Riemen** — 34-letnia nauczycielka z Zakopanego. Spędziła całe swe życie w zimowej stolicy Polski. Jej ojciec, rodowity zakopiańczyk, pracował przy budowie kolejki linowej na Kasprowy. Mąż jest celnikiem w Urzędzie Celnym na Łysej Polanie (przejście graniczne do Czechosłowacji), ona zaś sama już od 12 lat uczy młode pokolenie geografii w zakopiańskiej szkole. Zna wszystkie dodatnie strony Zakopanego, ale zna i bolączki i niedostatki tego regionu o wielkim dla Kraju znaczeniu turystycznym. Pragnieniem Marii Riemen jest praca w Sejmowej Komisji Sportu i Turystyki oraz w Komisji O-

światy. Ma na co dzień styczność z tą problematyką, ma również wiele pomysłów usprawniających rozwój tatrzańskiego ośrodka. Najważniejsze to: lepsze zagospodarowanie Zakopanego, więcej hoteli, większa baza turystyczna, nowe wyciągi narciarskie, polepszenie komunikacji przy jednoczesnym roztoczeniu większej opieki nad ochroną naturalnego środowiska człowieka.

Posłanka **Stanisława Karna** będzie w Sejmie reprezentować jeden z najbardziej na wschód wysuniętych regionów — Augustowskie. Z wykształcenia jest zootechnikiem. Studia ukończyła w Olsztynie. Jest młoda, ma 25 lat, ale jej

praca zawodowa, zaangażowana postawa i umiejętność znajdowania rozwiązań nawet trudnych sytuacji, w pełni potwierdza, że podoba nowym, ważnym obowiązkom. Stanisława, choć bardziej do jej wyglądu i wiecznie będącej w ruchu sylwetki pasuje zdrobniałe „Stasia”, zajmuje stanowisko zootechnika — głównego specjalisty hodowlanego w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Norach. Wszyscy pracownicy PGR oraz gospodarze, tak przecież z natury nieufni do „rządów młodych” mówią o niej z szacunkiem, podkreślając, że nie ma takiej sprawy, którą by się nie zajęła. Chwała ją także kobiety. Niejednej pomogła rozwiązać nie tyle gospodarskie co życiowe problemy. Niewątpliwie działalność Stanisławy Karny w Sejmowej Komisji Rolnictwa przyniesie korzyści nie tylko Norom ale i całemu regionowi.

Dla pełnego rozwoju Polski ważna jest praca wszystkich komisji sejmowych, niemniej do problemów dla Kraju najistotniejszych należy szczególnie troska o rozwój i ulepszenie służby zdrowia. Najprawdopodobniej właśnie w Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej będzie pracowała prof. dr **Halina Koźniewska** — kierownik Kliniki Neurochirurgicznej Akademii Medycznej w Lublinie. Halina Koźniewska była już posłem na Sejm w ubiegłej kadencji. To doświadczenie na pewno stanie się wielką pomocą w obecnych pracach. Dla rozwoju polskiej służby zdrowia, a także kształcenia młodych kadr lekarskich nie bez znaczenia będą lata pracy prof. dr Haliny Koźniewskiej w Akademii Medycznej w Lublinie oraz jej kontakty zagraniczne jako naukowca, jest ona bowiem od 1970 roku przewodniczącą Komisji Nauki Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Neurochirurgicznego i członkiem tego typu towarzystw: skandynawskiego i jugosłowiańskiego.



Gdy panuje wiosna łatwiej o uśmiech. A może pierwsze promienie słońca obudziły w dziewczęcych sercach marzenia? Chyba jednak takie, które się spełniają. Fot. CAF

Wiosna pełna nadziei

WIOSNA. Słowo rodzaju żeńskiego. Kobiety w tym okresie nagle pięknieją. Stają się radośniejsze, weselsze, pojawiają się nowe stroje. Z wiosną przychodzi nowe życie, tak to odczuwamy i tak odczuwali to nasi pradziadkowie i prababki. Warto więc z okazji wiosny zrobić przegląd obyczajów różnych narodów; w jaki sposób żegnają zimą i witają wiosnę. W Polsce istnieje obyczaj topienia Marzanny. Kukła ubrana w kobiece szmatki, pożegnana drwinami zostaje utopiona w wodzie wolnej już od lodów. Niech się topi wraz z odpadkami śniegu.

Szkoci i mieszkańcy Hebryd — wysp na Oceanie Atlantycznym — już w pierwszych dniach lutego rozpoczynają obrzędy związane z oczekiwaniem wiosny. Snopek owsa ubierają w strój kobiety i układają w koszu. Kobiety po trzykroć wołają „Przybywa Brygida, witamy Brygidę” — wzywając tym imieniem celtyską boginię ognia i plonów.

W Grecji również już w lutym odbywa się uroczysta ceremonia kosztowania młodego wina. Towarzyszą temu pochody i śpiewy. Niezwykle urozmaicony przebieg mają uroczystości w Indiach. Powitanie wiosny czy raczej „Słońca wiosennego” następuje tuż po zakończeniu karnawału. Natomiast w drugiej połowie marca przypada niezwykle widowiskowe święto huśtawek. Dziewczęta i młode kobiety siedząc na

huśtawkach starają się huśtać jak najwyżej, tak wysoko, jak powinny rosnąć przyszłe zbiory. W Japonii święto wiosny to święto dziewczyn. Gdy zakwitają pierwsze kwiaty, otrzymują one nową lalkę przybraną w tradycyjny strój japoński — kimono z bardzo szerokim pasem.

Jak więc widać, obrzędy związane z powitaniem wiosny są zawsze radosne i pełne nadziei na dobry rok. Nawet tam, gdzie tradycja zagubiła się w codziennym życiu, chyba też nie ma człowieka, który z nadejściem wiosny nie oczekiwałby spełnienia skrytych życzeń, a prym w takich marzeniach wiodą, co tu dużo mówić — kobiety.

NOTKI-PLOTKI

Najczęściej czynią to ludzie, ale wśród zwierząt zdarzają się przypadki kuracji odchudzającej. Właśnie niedawno na wody Pacyfiku powrócił wieloryb Gigi, który przebywał w specjalnym morskim ośrodku w Kalifornii na ścisłej diecie. W rezultacie kuracji stracił tylko 2050 kg, jego waga przed kuracją wynosiła 6350 kg.

✱

Chyba najstarszym małżeństwem na świecie są państwo Ed i Margaret Hollen. Para ta mieszka w Bear Branch w USA. Pan Hollen ma 105 lat, pani Hollen liczy sobie 99 lat. Ich ślub odbył się 7 maja 1889 roku.

P 23, rue Taitbout —
PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

K **BANK**

O **POLSKA KASA OPIEKI S. A.**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniężnych za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość **KAŻDORAZOWEGO** przekazania za granicę kwoty do **300 F. — bez udokumentowania.**

Tym samym **ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS** dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

Dyskrecja dodatkowo płatna

Przewodnicząca Brytyjskiego Związku Sekretarek, Mrs. Carol Blamyre, zażądała w ich imieniu dodatku do pensji w wysokości 10 proc. poborów szefa. Dodatek ten ma być balsamem dla sumień sekretarek, które są zmuszone do szczególnej dyskrecji. Gdyby nie zgodzono się na te żądania, sekretarki brytyjskie zapomniały o „lojalności” i będą mówiły tylko prawdę. A więc nie będą komunikowały interesantom, że ich szef konferuje np. z ministrem, lecz będą informowały zgodnie ze stanem rzeczywistym, że np. „przesypia kaca” lub że „od czterech godzin ma przerwę obiadową”.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU DŹWIĘKU

Międzynarodowy Festiwal Dźwięku — to forum najwyższej techniki nagrań. W tym roku odbywał się on jak zwykle w Paryżu, gromadząc radiofonie z całego świata i najsłynniejsze firmy z tej dziedziny. Polska reprezentowana była przez Polskie Radio, które na falach radia francuskiego — „France Musique” — nadawało programy prezentowane przez Stanisława Cześnina i — w sensie technicznym — przez inż. Janusza Sidorenkę.

Pierwszy z nich obejmował utwory Luigi Boccheriniego w wykonaniu „Kwintetu Warszawskiego”, III sonatę Claude Debussy'ego w wykonaniu Konstantego Andrzeja Kulki z akompaniamentem Jerzego Marchwińskiego, utwory Krzysztofa Mayera w wykonaniu „Kwartetu Wilanowskiego” oraz utwory Jana Kleczyńskiego (XVIII—XIX w.) w wykonaniu zespołu prof. Tadeusza Ochlewskiego.

RODAKU! RODACZKO!

Jeżeli chcesz wyjechać w tym roku do Polski odwiedzić Rodzinę nie czekaj na ostatnią minutę

Napisz już teraz po informacje pod adresem:

POLONIA

26, Cours Vitton — LYON 6-ème

POLONIA wyrobi Ci paszport, załatwi wizy przejazdowe, bilet, wyśle pieniądze do Polski, sprowadzi Rodzinę na wakacje do Francji.

POLONIA organizuje wyjazdy do Polski bez przesiadki z Paryża lub Metz do WARSZAWY, KATOWIC i KRAKOWA.

UWAGA: Biuro POLONIA załatwia wszelkie formalności związane z wyjazdem do Polski bez obowiązku wykupywania bonów wymiennych.

Z walnego zebrania „Zawsze” w Saint-Etienne

*„Mamy nadzieję,
że nasze idee będą
rozpowszechnione”*

Z GODNIE ze statutem Zjednoczenia Młodzieży Polskiego Pochodzenia „Zawsze”, każdego roku odbywa się walne zebranie. Było to już drugie z kolei, od momentu oficjalnego powołania do życia polonijnej organizacji młodzieżowej w Saint-Etienne. Pierwsze odbyło się w marcu 1971 r.

Walne zebranie otworzył Jan Dolata. Następnie referat o zasadniczych celach Zjednoczenia „Zawsze” wygłosił przewodniczący Jean-François Krakowski, który powiedział:

— Obecność nasza w życiu społecznym jest już faktem dokonanym. Lokomotywa ruszyła i pierwsze wagony zostały do niej dołączone, a teraz spodziewamy się tego, aby jak najwięcej dołączono wagonów. Z drugiej strony przywiązujemy większą wagę do jakości członków Zjednoczenia, a nie ich ilości i do tego, aby każdy osobiście był zaangażowany w pracę w Zjednoczeniu.

Na koniec swojego wystąpienia przewodniczący Krakowski dodał, że Zarząd czuje się odpowiedzialny nie tylko wobec członków Zjednoczenia, ale również wobec społeczeństwa francuskiego i Polonii, a zwłaszcza rodziców, którzy pozwalają swoim dzieciom aktywnie działać w stowarzyszeniu.

Po wygłoszeniu referatu zabrał głos Christian Rowiński, który odczytał sprawozdanie z działalności Zjednoczenia „Zawsze” za okres, jaki upłynął od pierwszego walnego zebrania. Na uwagę zasługuje fakt, że w okresie sprawozdawczym odbyło się 67 zebrań. Z ważniejszych imprez należy odnotować wieczór kulturalny, w czasie którego występował zespół folklorystyczny „Mazury” z Saint-Etienne oraz wywie-



Manifest odczytany przez pana Henryka Perdeka wywołał żywe zainteresowanie i dyskusję wśród zebranych członków

tlono film polski: „Jarzębina czerwona”. Na imprezę tę przybyło 350 osób. Odbyły się także wieczorki taneczne. Zjednoczenie „Zawsze” wydało dotąd 7 biuletynów informacyjnych o swojej działalności wysyłając je do innych organizacji polonijnych oraz osób, które nie mogły wziąć udziału w zebraniach.

Warto nadmienić, że Zjednoczenie ma kilka sekcji, m. in.: piłki nożnej, składająca się z 18 zawodników, którą prowadzi René Bobak i Jan Dolegala, fotograficzną (14 osób), którą kieruje Jean-Paul Dudek. Jest również sekcja filatelistyczna, nad którą czuwają Jan Konieczny i Maurice Pasieka. Należy do niej 10 osób. Organizacja młodzieżowa w Saint-Etienne objęła też opiekę nad zaniedbaną biblioteką polską, która mieści się w Café de la Prefecture. W tej chwili są projekty, aby założyć chór, koło teatralne, sekcję muzyczną i discothèque.

Program na 1972 r. przedstawili Rydzard Szczota i Władysław Bereta. W



Zarząd „Zawsze” w komplecie, za stołem prezydyjnym, podczas walnego zebrania

kwietniu stowarzyszenie organizuje podróż autobusami do Lyonu na występ „Mazowsza”. Ponadto odbędą się wycieczki do Vercors. Na jesieni odbędą się dzień folkloru polskiego z udziałem zespołów polonijnych z okręgu Saint-Etienne. Sekcja sportowa zorganizuje zawody w piłce nożnej. W ciągu całego roku odbywać się będą cotygodniowe spotkania, na których będą omawiane różne problemy.

Po raz drugi zabrał jeszcze głos przewodniczący „Zawsze”, przedstawiając członkom regulamin wewnętrzny, który składa się z 13 punktów. Regulamin został przyjęty.

Na zakończenie walnego zebrania, które trwało około 3 godzin, zabrał głos Henryk Perdek, przedstawiając manifest tej młodej organizacji (tzn. cele, metody pracy i współpracę z innymi stowarzyszeniami polonijnymi). Przypomniał zebranym, że wśród całej Polonii na świecie jest 10 tysięcy różnych stowarzyszeń, organizacji, z czego 2 tysiące przypada na Francję. Wysunął sugestię, że byłoby lepiej, gdyby było mniej organizacji, ale żeby posiadały te same cele. Wówczas społeczne życie polonijne byłoby silniejsze. Henryk Perdek wystąpił z ideą, aby w życiu społecznym wśród młodego pokolenia polonijnego posługiwać się językiem francuskim, gdyż nie wszyscy znają język polski. Również zaapelował, aby młodzi uczyli się języka polskiego. Mówca zaznaczył również, że metody i formy działalności istniejących organizacji polonijnych nie zawsze są dostosowane do dzisiejszych czasów. Starsi często obawiają się przekazania odpowiedzialności za działalność polonijną młodemu pokoleniu, ponieważ wydaje im się, że nie będzie to zgodne z ich opinią. Skutki tego są takie, że większość młodego pokolenia nie bierze udziału w organizacyjnym życiu polonijnym. Natomiast młodzi uważają, że dziś nie można działać metodami starymi, gdyż mentalność młodego po-

kolenia jest inna, a warunki życia Polonii oraz sytuacja międzynarodowa uległy zmianie. „Ze względu na to, że dotąd nie wykorzystano wszystkich możliwości utrzymania i rozpowszechnienia tradycji, kultury polskiej wśród nas samych i społeczeństwa, w którym żyjemy — twierdził Henryk Perdek — dlatego teraz chcemy nadrobić te zaniedbania i zmanifestować, że jesteśmy dumni z pochodzenia polskiego, a nie mieć kompleksu niższości z tego powodu. Ten nasz spontaniczny zryw jest odpowiedzią na to, co przedtem zaniedbano. Chcemy być pełnowartościowymi obywatelami francuskimi, a jednocześnie „Zawsze” mieć kontakt z polskością. Znając dwa języki, znając kulturę polską i francuską jesteśmy o wiele bogatsi niż inni. Pragniemy współpracować ze wszystkimi organizacjami zarówno społecznymi, kulturalnymi, religijnymi, które mają podobne cele. Naszym hasłem jest jedność, przyjaźń, wierność tradycjom i kulturze polskiej... Dlatego jedność, ponieważ mamy dużo cech wspólnych, które nas łączą: to samo wychowanie, to samo umiłowanie Polski. Przyjaźń — bo zdajemy sobie sprawę, że obecnie ludzie są indywidualistami. Nie umieją słuchać innych i coraz mniej angażują się w bezinteresowną pomoc. Naszym obowiązkiem jest umieć słuchać innych i im pomagać. Pomoc nasza musi być bezinteresowna. Wierność, gdyż jesteśmy wdzięczni naszym rodzicom, naszym nauczycielom, duchowieństwu, którzy nauczyli nas kochać Polskę i być jej wiernymi. Musimy być wierni dla ich trudnej pracy. Pragniemy pokoju i szczęścia i w tym duchu pracujemy na naszym terenie.”

Na koniec przemówienia Henryk Perdek powiedział: „Przyjmując ten manifest uważamy, że położyliśmy pierwsze cegły pod polonijne życie społeczne naszego pokolenia. Mamy nadzieję, że nasze idee będą rozpowszechnione wśród młodych.”

Jan GRUSZYŃSKI

Barbara Gordon

BEZ ATU



(3)

— Rozmawiałem. Ten gość w ogóle nie powinien był brać strychniny. Miał poważne zmiany miażdżycowe i serce w fatalnym stanie. Samo przedawkowanie strychniny nie jest takie groźne. Ale przy miażdżycy, w połączeniu, powiedzmy, ze zdenerwowaniem albo dużym wysiłkiem fizycznym, można się skończyć. Zapisalem tu sobie wyjaśnienie Świątka. Chcesz, to ci przeczytam. Dotyczy przedawkowania strychniny.

Jolanta skinęła głową. Raba czytał z namaszczeniem, miał minę profesora na wykładzie:

— „Jako skutek działania strychniny pojawia się nadmierna pobudliwość całego układu nerwowego oraz wydłużony okres nadmiernego pobudzenia po normalnym bodźcu. Chory jest przytomny i dobrze zorientowany w otoczeniu. Po okresie wzmożonej pobudliwości i skurczów mięśniowych występują kurcze toniczne. Wynikiem ich jest sztywne wyprostowanie kończyn dolnych, skurcze tężcowe mięśni twarzy, powodujące „risus sardonius”, czyli uśmiech drwiący, i bezdech, wywołany skurczem mięśni klatki piersiowej, brzucha i przepony. Każdy atak trwa od jednej do dwóch minut. Śmierć z powodu anoksji może nastąpić po dwóch do pięciu atakach kurczów”.

— Tyle Świątek, a ja mogę ci potwierdzić, że właśnie takie musiały być objawy śmierci naszego nieboszczyka. Jest i sztywność nóg, i ten uśmiech zupełnie niesamowity.

— Świątek jednak nie daje konkluzji, czy to był tylko przedawkowany zastrzyk, czy jeszcze dodatkowe wprowadzenie do organizmu strychniny w jakiejś innej postaci. No bo skąd ta nadwyżka strychniny? Tu mamy niejasność.

Raba przybrał pobłażliwą minę:

— Nie licząc takiej małej niejasności jak ta, że w ogóle nie wiemy, kto to był. Żadnych dokumentów, jak widzisz. Ani portfela, ani pieniędzy, ani zegarka. Na palcu znak po obrączce.

Jolanta odłożyła teczkę na blat biurka i zamyśliła się.

— Więc może to był po prostu napad rabunkowy — powiedziała po chwili bez wielkiego przekonania.

— Niewykluczone — odparł Raba. — Ale jeżeli tak, to raczej okradzenie. Wtedy, kiedy już nie żył. Nie mamy najmniejszych śladów walki. Nie ma żadnych skaleczeń na ciele. Ubranie w porządku.

— Właśnie, ubranie! — Jolanta ożywiła się. — Widziałeś jego rzeczy?

Raba uśmiechnął się z poczuciem wyższości. Mała spryciara: myśli, że to przypuszczenie jej pierwszej przyszło do głowy:

— Nic z tego, kolezanko Kostal. Ani milioner z Teksasu, ani hinduski maharadza. Całe odzianko rodem z MHD. Nie wyłączając butów i za przeproszeniem — kalesonów. Zaperzyła się:

— A czemu bez przeproszenia, nie mógłby to być na przykład cudzoziemiec stale przebywający w Polsce. Jakiś przedstawiciel handlowy czy coś takiego. Nasze ubrania wcale nie są złe. Cudzoziemcy je też kupują. Trzeba sprawdzić w hotelach, czy jakiś gość się im nie zawieruszył.

Raba obruszył się:

— Amerykę odkryłaś. Myślisz może, że ja tu od rana śpię i czekam na pewnego Maigretę w spódnicy. Furta mi to już sprawdził. W ramach koleżeńskości przysługę. I tak siedzi teraz w hotelowych sprawach. Nawet ci, którzy nie we własnym łóżku w nocy spali, wrócili rano do kwater, żeby się ogolić i zjeść śniadanie.

— To co robimy? — Jolanta uderzyła w skruczę.

Wzruszył ramionami:

— Czekamy, aż ktoś zgłosi zaginięcie pana w średnim wieku, wzrost średni, oczy piwne... i tak dalej.

— Żartujesz.

— Bynajmniej — odpowiedział Raba tym razem już poważnie. — Czy wiesz, ile mamy aktualnie ludzi w Poznaniu?

— Mniej więcej. — Jolanta wyglądała teraz naprawdę jak pilna uczennica, recytująca dobrze wyuczoną lekcję. — Do pół miliona stałych mieszkańców należy dołożyć około dwadzieścia tysięcy przyjezdnych uczestniczących w Targach, w tym przeszło połowę cudzoziemców. Codziennie przyjeżdża do Poznania około 50 tysięcy wycieczkowiczów. Wczoraj na półmetku ilość zwiedzających Targi przekroczyła liczbę 300 tysięcy osób. A więc w grę wchodzi około 600 tysięcy osób, w tym mniej więcej połowa kobiet. Zatem pozostaje 300 tysięcy mężczyzn. Odliczmy młodzież i staruszków. W rezultacie chodziłoby zatem o 100 tysięcy mężczyzn w wieku nieco powyżej średniego.

Raba zdał sobie nagle sprawę, że wstępna narada robocza z nowym współpracownikiem przybrała zupełnie inny przebieg, niż przewidywał. Zaplanował sobie, że potraktuje tę małą z góry. Ze będzie zimny i wyniosły. Że każę jej odczuć cały dystans, dzielący nowicjusza od starego wygi i całą wyższość swego męskiego umysłu. Tymczasem mimo woli dał się wciągnąć w dyskusję, niemal jak równy z równym. Ogarnęła go złość na samego siebie. Dał wyraz temu niezadowolaniu, cedząc ironicznie:

— A więc, szczęśliwych poszukiwań ozdobo komendy. Nie wiedziałem, że interesujesz się statystyką...

Jolanta nie pozostała mu dłużna:

— A jakże. Ustalam średnią arytmetyczną uciekinierów od mamy, którym trzeba powycierać nosy.

Zaniemówił i zakrztusił się: rozterka duchowa sprawiła, że przytknął zapałkę do carmena od strony ustnika.

ROZDZIAŁ III

Godzinie ósmej wieczorem Targi są już zamknięte. Fala ludzka, przetaczająca się w dzień przez ich teren, wylewa się o tej porze na ulice miasta. Tłum sprawia wrażenie odświeżone, chociaż dzień jest powszedni. Nie każdy z tego tłumu ma określony cel wędrowki: chodzi przecież głównie o to, aby przejść się po odmienionym mieście, trwającym w stanie swoistego upojenia. Jak zwać, tak zwać: oszołomienie czy euforia, karnawał czy ostatki, w każdym wypadku jest to czas, w którym gorączkowa, wyteżona praca, atmosfera nerwowego napięcia i pewne rozluźnienie reguł obyczajowych — rzecz by można życiowe wagary — przeplatają się wzajemnie, tworząc osobliwą, niepowtarzalną przy żadnej innej okazji mozaikę. Wielojęzyczny gwar, jak egzotyczna nuta domieszana do rodzimej melodii, nadaje zgiełkowi miasta również urok jedyny w swoim rodzaju. Wszystko razem przypomina trochę wesele jedynaczki, wydawanej za mąż za chłopaka z dalekich stron.

O tej porze zapełniają się kawiarnie i restauracje, sale widowiskowe i kina. Nie jest to już jednak publiczność, która w pośpiechu wpada na krótką chwilkę w ciągu dnia do baru, aby przekąsić czy wypić kawę w przewidywaniu niejednej jeszcze godziny pracy. Teraz czas jest wolny. Można i trzeba się zabawić jak długo się da — chociażby i całą noc. Idą w ruch telefony, splatają się ręce, kochają się pary.

Dziewczyna, która wczesnym rankiem opuściła kabinę numer dwanaście w motelu

„Hermes” nad jeziorem Kiekrz, również nie zamierzała spędzić samotnie tego wieczoru. Zmieniła jednak otoczenie i strój. W mieszkaniu, którego nowoczesny komfort konkurował z chłodną nieprzytulnością, prowadziła telefoniczną rozmowę mieszając słowa angielskie i polskie. Konwersacji tej towarzyszyło podziwianie własnej sylwetki w wąskim lustrze, którego rama skomponowana została z lebków gwoździ różnego formatu. Właściwie gdyby nie bardzo długie, rozpuszczone włosy, można by było powiedzieć, że dziewczyna jest bardziej naga niż ubrana — tak kusa była jej sukienka uszyta z jaskrawożółtego brokatu, odsłaniająca grubo powyżej kolan opalone, zgrabne nogi w złotych sandałkach. Szczebiotała:

— Hellou... Carlo, darling. To ja. Agnes. Yes, my love. I am coming. Zaraz będę. Bye, bye, kochany...

Młody człowiek, który wszedł do pokoju podczas tej rozmowy, stanowiąc przeciwieństwo wyzywająco odzianej osobki. Najwidoczniej nie dbał o siebie albo też usiłował podporządkować się modzie, narzucającej pokazową niedbałość. Jego dzinsy były wypłowiałe i w wielu miejscach niestarannie połatanne, koszula wymięta, włosy rozwichrzzone, próba zaś zapuszczenia imponującej brody najwidoczniej jeszcze nieco przedwczesna. Rzadka była ta bródka i dość nieforemna. Oczy młodego człowieka pałały gniewem. Zagadnął ostro:

— Agnieszka! Z kim kłapałaś?

— Waldusiu, kochany braciszku, nic ci do tego — odpowiedziała arogancko cytrynowo-złocista piękność.

— Nie wykręcaj się, słyszałem wszystko. To pewnie ten stary, gruby Ali-Baba, z którym byłaś wczoraj w „Hermesie”. Wygląda na handlarza żywym towarem.

— Skąd wiesz, że byłam w „Hermesie”? — ton dziewczyny pozostał impertynencki, lecz zabrzmiała w nim nutka niepokoju.

— Widziałem na własne oczy.

— Święty Waldemarze — kpiła nadal — chlubno rodu Bieźców, przyszyły stróżu prawa, a cóż ty robiłeś w tej jaskini rozpusty?

— Nie rób ze mnie idiota! — krzyknął rozzłoszczony i dodał zjadliwie — powiedzmy, że śledziłem cię. Mam prawo wiedzieć, co robi moja niepełnoletnia siostra, gdy nie chce uczyć się, ani pracować.

Agnieszka tanecznym krokiem przebiegła przez pokój i dała pstryczka w nos bratu:

— Już ty się o mnie nie martw — zawołała i zanuciła kpiąco. — O mnie się nie martw, o mnie się nie martw, ja sobie radę dam... Lepiej niż ty — dorzuciła twardo.

— Nie wątpię — stwierdził z gorzkim przekonaniem — ale jeżeli ojciec dowie się, jak sobie radzisz, krew go zaleje.

Przyskoczyła do brata z nagle pobladłą twarzą, rozszereżonymi gniewem oczyma i zacisniętymi pięściami:

— Tylko mi nie mów o ojcu — krzyknęła histerycznie. — Ani mi się waż, słyszysz? On nie ma nic do tego. A w ogóle... pilnujcie obaj lepiej kogo innego.

— Bredzisz — usiłował przerwać jej niespodziewany potok wymowy.

Ale dziewczyna nie dała się zbić z tropu. Wołała nadal piskliwym, podniesionym głosem:

— Mam was wszystkich w nosie! W nosie! Odczep się! Znalazł się nagle anioł-stróż! Nigdy nikogo z was nie obchodziło, co robię. Mnie też nic do waszych spraw. Ja chcę żyć!

— Co tu się dzieje? Znow się kłóćcie, aż na schodach słycać.

Powiedziała to niskim, matowym głosem kobiety, która przespalała minioną noc z młodym blondynem w namiocie na wystawie campingowego sprzętu nad Kierskim Jeziorem. Weszła do pokoju, a drzwi za sobą zostawiła nonszalancko otwarte. Od lat grała tę rolę i nie umiała już zachowywać się inaczej. Artystka z ducha, pełna uniesień i dziwactw, ma prawo zapominać o wielu ważniejszych sprawach — a cóż dopiero o nie domkniętych drzwiach! Od tego są wielbiciele, otoczenie, każdy, kto pragnie oddychać tym samym co ona powietrzem — żeby drzwi za nią zamykać. Nic jej tak nie nudziło jak życiowa proza.

Dalszy ciąg nastąpi

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

● Pierwsza po przerwie zimowej niedziela ligowa w piłce nożnej przyniosła następujące wyniki: Wisła — ŁKS 1:1 (1:0), Ruch — Zagłębie Sosnowiec 1:0 (0:0), Legia — Stal Rzeszów 3:0 (1:0), Górnik Zabrze — Polonia Bytom 4:0 (1:0), Zagłębie Wałbrzych — Gwardia Warszawa 0:0, Pogoń Szczecin — Odra Opole 2:0 (1:0), Stal Mielec — Szombierki 1:0 (0:0). Nie było więc niespodzianek, a w meczu Górnik — Polonia Jan Banas strzelił trzy kolejne bramki.

● W II lidze piłkarskiej sytuacja w czółwce tabeli nie uległa zmianie. Po pierwszej kolejce rundy wiosennej nadal na czele znajduje się zespół ROW Rybnik tuż przed Górnikiem Wałbrzych i Lechem Poznań.

● W Nowej Hucie odbyły się 43 mistrzostwa Polski w biegach przełajowych. Na najważniejszych dystansach tytuły mistrzów zdobyli: seniorki 3.000 m: Bronisława Dobrzyńska, seniorzy 12.000 m: Edward Łęgowski przed Janem Wawrzutą, 6.000 m: Henryk Szordykowski przed Bronisławem Malinowskim. Szczególnie ciekawy był bieg na sześć kilometrów, gdyż startowało w nim wielu doskonałych polskich długodystansowców. W klasyfikacji zespołowej wśród kobiet zwyciężyło Zjednoczenie Olsztyn natomiast wśród mężczyzn Wawel Kraków.

● W Hiszpanii zakończony został turniej piłki ręcznej, w którym pięć pierwszych zespołów uzyskało awans do finału turnieju olimpijskiego w Monachium. Bardzo dobrze spisała się drużyna polska, która po zwycięstwie nad Hiszpanią i Szwajcarią znalazła się w finałowej czwórce zdobywając tym samym paszporty olimpijskie.

● W słalowie gigantów, rozegranym w pobliżu Sofii dwa pierwsze miejsca zajęli Polki — Król i Głabisz.

● Pływacki mecz Polska — Bułgaria, rozegrany w Poznaniu zakończył się wysokim zwycięstwem zespołu polskiego 162:100. W czasie tego spotkania poprawiono 6 rekordów Polski i 11 — Bułgarii.

● W Bukareszcie rozpoczęły się hokejowe mistrzostwa świata. Grają tam drużyny grupy B. W pierwszym meczu Polska pokonała wysoko Norwegię 9:1. Najgroźniejszymi rywalami Polski w walce o pierwsze miejsce będą zespoły USA i NRD.

● W międzynarodowym turnieju bokserskim w Moskwie Władysław Moruś zajął drugie miejsce w wadze koguciej. Trzecie miejsca zdobyli: Zbigniew Kaczorkiewicz, Henryk Szumski, Ryszard Andruskiewicz i Andrzej Króweczyński.

● W Warszawie przebywała grupa fińskich lekkoatletów, którzy przez dziesięć dni trenowali w Akademii Wychowania Fizycznego. W grupie Finów znajdował się m. in. rekordzista świata w rzucie oszczepem (92,70 m) Jorma Kinnunen.

● Polski Związek Piłki Nożnej rozpoczął pertraktacje z londyńskim Arsenalem, liżbońską Benfica i madryckim Realem w sprawie przyjazdu tych drużyn na mecze z polską reprezentacją olimpijską.

● Młodsi polscy piłkarze rozegrali spotkanie z juniorami Węgier, przegrywając 0:1. Mecz odbył się w Leninvaros.

● Do katowickich mistrzostw Europy w zapasach w stylu klasycznym i wolnym (24—30 kwietnia) zgłosiły się już 22 kraje.

Sport

ANDRZEJ NIEDZIELSKI trener z przyszłością

Mgr Andrzej Niedzielski jest młodym trenerem, ale mówi się o nim coraz częściej. Co więcej z jego osobą wiąże się fakt przełamania wieloletniego kryzysu, jaki panował w polskim kajakarstwie. Cobyśmy bowiem nie powiedzieli — mistrzostwa świata w Kopenhadzie i Belgradzie są oczywistym dowodem pozytywnych zmian w tej dyscyplinie sportu. Niewątpliwie też mgr Andrzej Niedzielski należy do tego grona ludzi, które potrafiło przełamać szkoleniowe stereotypy, odstało na półki zakurzone formuły, rozpoczęło pogoń za nowoczesnością w treningu i postanowiło podnieść rangę naukowych metod, zarówno w doborze jak i prowadzeniu utalentowanych zawodników.

ANDRZEJ NIEDZIELSKI urodził się w Siedlcach w 1935 roku, a w wieku lat 25 ukończył AWF z tytułem magistra wf. Obecnie przygotowuje się do pisania pracy doktorskiej, choć jest na razie w fazie zbierania materiałów. Przez wiele lat był czynnym sportowcem. Zaczynał od Biegów Narodowych, ale wkrótce przeniósł swoje zainteresowania na wioślarstwo i zapasy, które uprawiał w barwach warszawskiej Gwardii, a także na rugby, w której występował jako zawodnik stołecznego AZS. Chociaż najwięcej serca poświęcił wioślarstwu, tytuł Mistrza Sportu uzyskał właśnie za grę owalną piłką.

Tyle wstępu, oddajmy teraz głos mgr. Andrzejowi Niedzielskiemu:

— Trudno jest mówić o sobie. No, ale jeżeli już trzeba, to wróć do czasów, kiedy czynnie uprawiałem kilka dyscyplin sportu. Liczyły się jednak tylko dwie: wioślarstwo i rugby. Co więcej, przeszkadzały one sobie wzajemnie. Próbowaliśmy je z sobą godzić. Bardzo często, jeśli regaty odbywały się w sobotę i niedzielę, a mecz — w niedzielę, startowałem najpierw na imprezie wioślarskiej, a następnie jechałem całą noc, żeby zdążyć na niedzielne spotkanie w rugby. W miarę upływu czasu, kiedy zobaczyłem, że już w wioślarstwie nie uzyskam wielkiego sukcesu, przerzuciłem się na rugby, tym bardziej, że praca zawodowa, tre-

nowanie kajakarzy warszawskiej „Spójni” i zajęcia w Instytucie Naukowym Kultury Fizycznej pochłaniały mi coraz więcej czasu. Kiedy w 1969 roku powierzono mi pracę z kadrą narodową, musiałem rozstać się z czynnym uprawianiem sportu. Dzisiaj, kiedy spoglądam wstecz, widzę z perspektywy lat, że rozdrobniłem swoje siły, rozmieniłem je na drobne i nigdy nie spełniłem swego skrytego marzenia, by być dekorowany wieńcem wioślarskiego mistrza Polski. W dwóch podwójnej zdobyliśmy wprawdzie z Mirkiem Gałązką tytuł wicemistrzowski, niestety jednak, za drugie miejsce wianków nie dają...

Większe sukcesy odnosiłem w rugby, ale niewątpliwie znacznie więcej zadowolenia dało mi uprawianie wioślarstwa. Nigdy jednak nie osiągnąłem w sporcie tego, do czego uparcie dążyłem i co było moim marzeniem. Celowałem wysoko, ale nie trafiłem... Zresztą obecna praca w kajakarstwie daje mi wiele zadowolenia. I to bez względu na to, czy szkole zawodników w klubie, czy też reprezentantów. Cóż, zamiast własnych zwycięstw pozostały mi radości i sukcesy szkolonych przeze mnie zawodników. A i to nie jest takie proste. Kiedy mój zawodnik walczy na trasie oczywiście przeżywa ten jego wysiłek, ale wiem, że nigdy nie wsiądę z nim do łodzi i odczuwam podświadomy żal, że nie będę już mógł startować, by walczyć o te sukcesy i



zwycięstwa, które nie stały się moim udziałem w przeszłości. Kiedy jednak skończy się konkurencja, a mój zawodnik odnosi zwycięstwo lub zajmuje dobre miejsce, to dziwne uczucie podświadomego żalu mija, ciesze się wspólnie ze wszystkimi i w rezultacie, w ostatecznym rozrachunku pozostaje jednak wielka satysfakcja.

Jeśli chodzi o Olimpiadę, nie będę się bawił w proroka. Natomiast coraz silniejsze jest uczucie niepokoju. Moja dobra passa trwa już prawie trzy lata — jeszcze mi się to w życiu nie zdarzyło. Boję się więc, by właśnie teraz ta dobra passa się nie skończyła. Wiem jednak, że muszę zachować spokój, nie mogę poddawać się nastrojom chwili i tracić głowy, by nie popełnić błędów. Mój spokój musi się udzielać zawodnikom — to przecież jasne i nie może powstać sytuacja odwrotna, bym miał właśnie od zawodników otrzymać niezbędne dawki spokoju.

Tyle mgr Andrzej Niedzielski. Jest w jego wynurzeniach wiele najbardziej ludzkich odruchów, wątpliwości młodego człowieka, który szuka właściwej drogi i jeszcze jest świadom swoich braków, gdyż nie zawsze umie dokładnie przewidzieć, czy następny krok też będzie tak prawidłowy i owocny jak poprzedni. Ale przecież właśnie poszukiwanie nowych dróg, nowych metod sprawiło, że rozpoczęła się ta jego dobra passa. Niewątpliwie zaś solidne podstawy teoretyczne, wielka praktyka, żarliwość w pracy i wrodzone zdolności sprawiają, że ta dobra passa trwać będzie jeszcze długo, dla sprawy polskiego kajakarstwa i z pożytkiem dla całego polskiego sportu.

Wacław KORYCKI

Sport źródłem sztuki

Od pierwszych chwil swego powstania Polski Komitet Olimpijski był zawsze wyrazicielem poglądu, że sport jest jednym z ważnych przejawów kultury życia codziennego. Dlatego też PKOl zawsze popierał konkursy sztuki, bez względu na to czy wchodziły do oficjalnego programu Igrzysk Olimpijskich i były nagradzane medalami, czy też organizowano je tylko jako imprezy towarzyszące, tak, jak to było dla przykładu i ma być w Monachium. Oczywiście, polscy działacze olimpijscy uważają, że powinno się przywrócić olimpijskie konkursy sztuki, poświęconej sportowi. Jak pamiętamy, polscy poeci i artyści uzyskiwali wiele medali za swe dzieła.

CO na ten temat mówił twórca nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich Pierre de Coubertin? Otóż pisał on w swojej książce „Pedagogie sportive” między innymi: „Sport powinien być traktowany jako źródło sztuki i jako czynnik pobudzający do rzeczy pięknych. Produkuje on piękno, ponieważ ożywia atletę, który jest żywą rzeźbą. Jest okazją dla piękna przez poświęcenie mu budowle, widowiska i święta”. Dalej baron de Coubertin rozwija swą myśl. W każdym razie jest on za ścisłą symbiozą sportu ze sztuką i chyba Międzynarodowy Komitet Olimpijski dość daleko odszedł od idei swego założyciela likwidując konkursy dla poetów, rzeźbiarzy, malarzy, plastyków i innych artystów.

W Polsce nie tylko podejmuje się inicjatywy w celu przywrócenia konkursów olimpijskich sztuki, ale także organizuje się różne imprezy kulturalne, mające związek ze sportem. Warszawskie Muzeum Sportu należy do najlepiej wyposażonych na świecie i

wielu innym tego typu placówkom służyło za wzór. Przecież właśnie z inicjatywy polskiej powstało w Genewie podobne muzeum MKOl, a przez wiele lat prowadziła je właśnie założycielka warszawskiej placówki pani Maria Brzezicka.

Właśnie z inicjatywy Muzeum Sportu otwarto w Warszawie cztery ciekawe ekspozycje, poświęcone sprawom sportu. W Muzeum Plakatu w Wilanowie można obejrzeć bardzo ciekawą ekspozycję pt. „Plakat sportowy w świecie”, zorganizowaną pod wysokim patronatem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Na wystawie zgromadzono 257 plakatów nadesłanych z 38 krajów. Ekspozycja polska liczy 40 egzemplarzy. Cały zestaw podzielono na trzy działy: Igrzyska Olimpijskie, imprezy sportowe i sport w sztuce. Szczególnie ciekawy jest dział pierwszy. Najbogaciej przedstawia się zestaw plakatów, wypuszczonych na Igrzyska Olimpijskie w Tokio, chociaż nie brak i innych ciekawostek. Do nich należy plakat Igrzysk 1940 r. które się miały

odbyć w Helsinkach, a którym przeszkodziła II wojna światowa. Plakat ten, przedstawiający pomnik wielkiego biegacza Paavo Nurmi na tle kuli ziemskiej został wykorzystany dopiero w dwaście lat później, kiedy stolica Finlandii była organizatorem Igrzysk Olimpijskich w roku 1952.

Polski plakat sportowy nie ustępuje pod względem graficznym czółwce światowej, podobnie jak plakaty z innych dziedzin życia współczesnego. Gorzej natomiast przedstawia się wykonanie, a więc druk, papier, farby itp.

Medale, plakietki i znaczki pamiątkowe z imprez sportowych mają wieloletnią tradycję. Zbieranie ich stało się dla tysięcy ludzi wielkim hobby. Dlatego też i ranga trudnej sztuki medalierskiej wcale nie zmalała. Nic więc dziwnego, że wielkim powodzeniem cieszy się wystawa „Sport w sztuce medalierskiej” otwarta również w Warszawie. Zgromadzono na niej kilkadziesiąt eksponatów z Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier oraz kolekcję bazylejskiego Muzeum Gimnastyki i Sportu składającą się z 50 medali oraz odznak z lat 1846—1914. Oglądając wystawę ma się wgląd w poważny okres historii sportu światowego, bowiem z okazji najważniejszych imprez wykonano te niejednokrotnie wielkiej wartości artystycznej metalowe krążki.

Trzecia wystawa została zorganizo-

wana przy współpracy Muzeum Gimnastyki i Sportu w Bazylei. Nosi ona tytuł „Szwajcarskie gry narodowe”. Przy pomocy oryginalnych eksponatów i licznych fotogramów przedstawiono najbardziej charakterystyczne gry i zabawy Helwetów, jak zonglowanie chorągwią, strzelanie z kuszy do celu, rzuty wielkimi kamieniami, różne rodzaje zapasów itp.

Czwarta wreszcie i ostatnia ekspozycja, to „Impresje artystyczne” — wystawa fotografii sportowej zorganizowana przez Związek Polskich Artystów Fotografików. Wyróżnia się ona bardzo wysokim poziomem, sport bowiem jest doskonałym tworzywem dla fotografika, który umie spojrzeć na piękno bezkrwawej, szlachetnej walki o zwycięstwo.

Wieści z naszych kolonii

Billy-Montigny. Członkowie Klubu bilardowego oraz zaproszeni goście byli obecni na przyjęciu zorganizowanym z okazji wręczenia Paulowi Michalakowi wspaniałej odznaki: pięknego kija bilardowego za zdobycie pierwszego miejsca w rozgrywkach bilardowych i tytułu szambiana Francji. Przyjaciele Paula Michalaka życzyli mu dalszych sukcesów i zachowania zaszczytnego tytułu zwycięzcy na rok przysięży.

Montceau. W miejskim ratuszu mer miasta w obecności przedstawicieli władz, działaczy życia kulturalnego, artystycznego i sportowego dokonał odznaczenia członków klubów sportowych. Odznaczenia zostały wręczone wszystkim sportowcom za ich osiągnięcia w 1971 r. Wśród członków szkolnego klubu sportowego „Etoile Sportive” zostały nagrodzone: Bernadette Ratyńska i Annie Bojarski.

LISTY Józefa Grzybka

Tylko dla dorosłych

PANIE REDAKTORZE!

Myślę o moim korespondencie z Evreux panu S. M., o którym, jak sobie zapewne przypominacie, pisałem kilka tygodni temu w „Liście” zatytułowanym „Fetion do poduszki”. Szczęśliwy, po trzykroć szczęśliwy ten pan S. M.! Jemu śnią się rzeczy przyjemne bądź też wnieśli, uduchowiające. W dodatku ma on sny kolorowe. Mnie natomiast nawiedzają ostatnio wyłącznie sny czarno-białe, nieme i na domiar nieszczęścia tchnące grozą. Ja bym tak chciał, żeby podczas snu jawili się Mojżesz, Leonardo da Vinci, Stanisław Staszic i inni światli i uczeni mężowie, a tu jak na złość śnią mi się same ambaje, czyli niedorzeczności. Straszne zresztą ambaje. Wyobraźcie sobie, że onegdaj śniło mi się, że znajduję się na pustyni i że ściga mnie sto tysięcy pępków. Pędziłem jak gazela i dzięki temu udało mi się umknąć, ale nie zdało się to na nic, bowiem w chwilę potem jęło mi się śnić, iż Organizacja Narodów Zjednoczonych zarządziła, że dowody osobiste i paszporty zawierające mają nie fotografie przedstawiające twarze właścicieli tych dokumentów, tylko zdjęcia przedstawiające ich pępków. Potworne rzeczy, no nie?

Jakim sposobem ta czereda pępków dostała się do mojego snu? Kto je tam upuścił? To nie ja. To on. Janyś. To mój kumpel, któremu w zeszłym roku musiałem komponować listy miłosne. Pamiętajcie? Otóż ten cały Janyś stał się w ostatnich czasach wielkim admiratorem francuskiej aktorki Michèle Mercier — tej, która gra główną rolę w popularnych filmach o kochliwej markizie Angelice. Jak wiecie, filmy te szły niedawno temu w telewizji. Janyś, rzecz jasna, oglądał je z nadzwyczajną pilnością i starał się nie uronić z nich najmniejszego nawet szczegółu. Najbardziej podobano mu się to, że akcja tych filmów rozgrywa się przeważnie w łóżku. W początku ubiegłego tygodnia znowu udat się ze mną w dyskusję o tych obrazach.

— Ilu ta Angelica mogła mieć amatorów? — powiedział w pewnej chwili. Po czym: — To ci dopiero była wielka miłośnica! Przekonany jestem, że żadna Polka nie mogłaby pod tym względem wejść z nią w paragon! — zawołał.

Cała krew zawrzała we mnie ze złości i oburzenia. Co prawda, kolekcjonowanie kochanków jest zajęciem mocno nagannym, ale pomawianie Polek o brak talentu do miłości wydało mi się mimo wszystko bluźnierstwem wolałym o pomstę do nieba.

— Słyszałeś o pięknej Kasi z Góry Ropczyckiej? — krzyknąłem. — Twoja Angelika nie umywa się nawet do tej nadobnej Polki. Prawdziwe nazwisko tej słynnej piękności, znanej z awanturniczego życia, brzmiało: Katarzyna Joanna Jaworska, ale przyłączyła do niej przydomek „pięknej Gabry” — po francusku: „la belle Gabrielle”. Piękna Gabra miała, lekko licząc jakieś pięćdziesiąt romansów. W alkowie jej urzędował pasierb Napoleona, Eugeniusz de Beauharnais, poseł angielski we Wiedniu lord Paget i nieprzebrane mnóstwo innych zeszlówiecznych znakomitości. Kiedy razu pewnego wychodziła z Luwru, żołnierz stojący u wejścia na warcie skrzyżował przed nią broń i oświadczył, że nie wypuści żywej Wenus z muzeum. Co ty na to?

Janyś skrzywił się jakby potknął coś obrzydliwego.

— Wy nigdy nie chcecie mi przyznać racji — odburknął — zawsze robicie z siebie pępek świata...

Ostatnie wyrazy uktuły mnie nieprzyjemnie.

— Prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Mam twoją rację w pępku! — od-

parłem ze złością, i jęłem udawać, że nic sobie z tej jego przymówki nie robię. Ale w rzeczywistości ten sakramencki pępek stanął mi ością w gardle, a potem — w nocy, we śnie — jeszcze się pieron jeden okocił. Teraz już rozumiecie, skąd się w moim śnie wzięła ta cała czereda pępków, prawda?

Część tych pępków przybyła jednak z pewnością do mojego snu z łamów jednej gazety. Z gazety, w której niedawno temu doczytałem się, że kilkanaście lat temu toczyły się zażarte boje wokół pępków praojca Adama i jego towarzyszek Ewy. „Czy Adam i Ewa mieli pępek czy też go nie mieli?” — zastanawiali się dawnowieczni mędrcy. I rozmawiali tak: „Jeśli nie mieli, byli niepełnymi istotami ludzkimi. Ale czy Pan Bóg mógł stworzyć istoty niepełne? A jeśli mieli pępków, to mieli coś, co im do niczego nie było potrzebne. Czyżby Pan Bóg mógł stworzyć coś niepotrzebnego?” Asumpt do zajęcia się tym delikatnym zagadnieniem dali teologom i innym dawnym uczonym malarze, którzy na swoich płótnach nieogłędnie obdarzali prarodzców ludzkiego rodzaju pępkami. Uczeń poczytywał to za herezję. „Przydzielili Adamowi ową ukłesłość lub też skomplikowaną guzowatość noszącą nazwę pępka, to popełnił błąd straszliwy — grzmiał w 1646 r. angielski specjalista od pępka Thomas Browne. — Nie można bowiem przypuścić, by Bóg stworzył rzeczy zbędne lub organa do niczego nie służące”.

Czy spór o pępków naszych prarodzców został rozstrzygnięty? Prawie. Bądź co bądź mamy dzisiaj dwudziesty wiek. Ale jeszcze nie całkowicie. Podobno w 1944 r., czyli 28 lat temu, Komisja Kongresu amerykańskiego do spraw wojskowych zaprotestowała przeciwko rozdzielaniu żołnierzom broszury noszącej tytuł „Rasy ludzkie”. Przyczyną protestu był fakt, że na jednej z ilustracji Adam i Ewa posiadali pępków, co zaprzeczało Biblii...

Oczywiście, pępków Adama i Ewy były tylko pretekstem. Broszura mówiła bowiem o równości ras i godziła w przesady o wyższości rasy białej. Nie mogąc jednak jej zaatakować od tej strony, członkowie komisji zaatakowali ją od strony religijnej. „Stanowi obrażę matki rodu ludzkiego i jej męża, jeśli maluje się ich z pępkami” — stwierdzili.

Ja, kiedy ścigała mnie we śnie owa czereda pępków, nie miałem przy sobie okularów, i dlatego nie wiem, czy były wśród tych pępków pępków Adama i Ewy. Wy może macie lepszy wzrok niż ja, więc gdyby Was po tym moim dzisiejszym „Liście” zaczęły w nocy gonić pępków, oglądajcie się jak najczęściej poza siebie. Może uda się Wam ustalić, czy Adam i Ewa mieli pępków, czy też ich nie mieli. W każdym razie jeśli idzie o piękną Kasię z Góry Ropczyckiej, to ona pępek miała na pewno. I Michèle Mercier też jest posiadaczką pępka co się zowie. Gdyby pędziły za Wami pępków Kasi i Michèle Mercier, radzę Wam dać się schwytać.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET Cie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

PKO

23. rue Taitbout Paris IX-ème

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**



SZANOWNA PANI ANNO!

Chciałbym się jak najszybciej ożenić, ale rodzice pragną, bym rozpoczął studia wyższe. Gdyby nie to, mógłbym zacząć pracować i utrzymać rodzinę. Z jednej strony rozumiejąc ambicje rodziców i ich pragnienie, bym do czegoś doszedł, z drugiej jednak strony — nie mogę już dłużej wytrzymać w domu i być zależnym finansowo od ojca. Im się bardzo dobrze powodzi. Gdyby chcieli, mogliby nas z moją przyszłą żoną utrzymać, a wtedy mógłbym dalej studiować. Jednak nie zgadzają się na to. Myślę, że dlatego, iż w ogóle woleliby, żebyśmy się jeszcze nie żenił. Nie podoba im się ta dziewczyna. Już nieraz dawali mi to do zrozumienia, ale teraz zmienili taktykę i główny nacisk kładą na moją przyszłość i na studia. Ja jednak zdecydowałem się ożenić, bo moja narzeczona powiedziała, że dłużej na mnie nie będzie czekała. Jak Pani myśli, Pani Anno, czy mam szansę, żeby rodzice zgodzili się na utrzymywanie?

MŁODY

DROGI PANIE!

Myślę, proszę Pana, że nie ma Pan takiej szansy i że nawet nie powinien Pan o to zabiegać. Jakże by to wyglądało — młody, zdrowy i wyciąga od rodziców pieniądze? Przecież nie Pana nie nagli z tym małżeństwem. Sądzę, że nawet lepiej byłoby poczekać, tym bardziej, że narzeczona usiłuje panu zagrozić. W tym wszystkim to mnie

najbardziej niepokoi i świadczy, że ta dziewczyna, przepraszam jeśli Pana urażę, po prostu chce się wydać jak najszybciej za mąż. Rodzice chyba się na niej poznali. A Pan jej ufa. Radziłabym osobiście za wszelką cenę odwlec ten ślub. Ma Pan zresztą świetną wymówkę — te studia. Jeśli dziewczyna by pana kochała, pragnęłaby, żeby Pan zdobył wykształcenie, które mu rodzice zapewniają. Proszę mi wierzyć — ożenić się bardzo łatwo, ale trudniej potem się rozejść. Dlatego ta decyzja powinna być dobrze przemyślana. A Pan jest jeszcze taki młody,

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Wychowała mnie babka, wcześniej straciłam rodziców i wszystko, co w życiu zdobyłam, zawdzięczam tej mojej ukochanej babci. Jest już stara. Ma blisko osiemdziesiąt lat. Kocham ją nad życie. Mieszkamy razem i bardzo nam z sobą dobrze. Ale tu właśnie zaczyna się kłopot. Mam wyjść za mąż i mój narzeczony absolutnie się nie zgadza, by babcia z nami zamieszkała. Ja znowu przecież nie mogę jej tak zostawić na pastwę losu i postanowiłam raczej zerwać zaręczyny, niż z nią się rozstać. Mój narzeczony tego nie może zrozumieć, tłumaczy mi — dosyć już byłaś z babcią, nie jesteś dzieckiem, jak będzie wyglądało nasze życie, gdy ona z nami zamieszka? Nie wiem zupełnie, o co mu chodzi. Babcia jest cichutka, spokojna, miła, dobrze się trzyma, nawet chętnie zajmie się naszym gospodarstwem, ale nie w tym przecież rzecz. Chodzi o to, że nie miałabym serca jej zostawić i nie chcę tego zrobić pod żadnym pozorem. Czy więc mam zerwać zaręczyny?

NARZECZONA

DROGA PANI!

Rozumiejąc doskonale Pani obiekcje. Babci nie wolno zostawiać, taka decyzja mogłaby mieć nieobliczalne skutki. Zresztą w ogóle nie widzę powodu do rozstania i trochę wydaje mi się podejrzany upór narzeczonego. Nie świadczy to na jego korzyść, nie mówi zbyt dobrze o jego charakterze i stosunku do ludzi. Nie wiem więc, czy ma Pani zerwać, czy też postawić twardo i zdecydowanie swoje warunki i zobaczyć, jak na nie zareaguje. Jestem całkowicie z Panią zgodna, że lepiej zerwać, niż skrzywdzić babcię. Tym bardziej, że jak mi się wydaje, pani uczucie do tego chłopca nie jest aż tak płomienne, by nie można się go wyrzec. A zawsze lepiej wyrzec się zawczasu...

ANNA



DZIECIĘCE KONKURSY RYSUNKOWE

AUCHY-les-MINES. W okręgowym konkursie rysunkowym wyróżniły się dzieci: Pascal Boron (Violaines), Nathalie Zajac (Beuvry), Reynald Rudowicz (Auchy), Francis Malaga, Anna Paciorkowska, Monique Pawlaczyk — wszyscy z Beuvry, Jean-Luc Budka z Cunchy, Ryszard Stec i José Stec z Auchy, Jean-Michel Boron z Violaines, Pierre Balawajder z Cunchy.

ROZMAITE KONKURSY SZKOLNE

WINGLES. Do finału departamentalnego w dykcji z okręgu Lens II zostali dopuszczeni: Michelle Zubora — Wingles Centre, Christine Madajewska — C.E.G. Harnes, Alaine Woźniak, C.E.G. Harnes.

BETHUNE. W ostatnio organizowanym konkursie UFOLEA w dykcji dla dzieci okręgu Béthune I, wyróżnili się: Edith Adamkiewicz, Catherine Maćkowska, Nathalie Nowak, Gisèle Puchalska, Nadine Lechniak, Fryderyk Szumski, Jacqueline Laniak, Marie-Christine Zajac, Monique Antkowiak (Annezin), Jean-Pierre Brzoza.

BRUAY-en-ARTOIS. W konkursie dykcji UFOLEA dla okręgu Bruay awans do następnej tury regionalnej uzyskały dzieci: Nathalie Dudziak, Catherine Maciejewska, Marie-Claire Skotarek, Catherine Biziak, Sylwia Polomska, Nathalie Prusiewicz, Danielle Kabańska, Cathy Witczak, Marie-Isabelle Walczak, Danielle Dombrowska, Corinne, Sroka, Geneviève Pakuła, Dany Lach, Eliane Włodarczyk, Régine Białkowska, Christine Juśkowiak, Annie Ratajczak, Catherine Kubik, Chantal Barwick, Patrycja Kubicka, Isabelle Piaczynska, Carole Noga, Didier Kozierowski, Jean-Pierre Sienko, Raymond Zupan, Bruno Szymanski, Eric Sikora, Eric Marciniak, Philippe Szatkowski, Eric Gabrielczyk, René Bątkowski, Hubert Nieruchalski, David Szarzewski, Remi Przybylski, Freddy Cierlak, Christophe Zerkowski, Michał Maćkowiak, Jean-Claude Szymanski, Sylvie Grzelakowska, Bruno Szatkowski i Hervé Szlapanka.

MERICOURT. W ramach dorocznego konkursu organizowanego przez UFOLEA „Prix d'Excellence” otrzymały dzieci: Fryderyk Kaczmarek, Fabrice Sadowski, Maria Lechniak, Geneviève Białas, Edward Kotosik, a „Premier Prix”: Michał Dechniak, Pascal

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały zwyczajem francuskim na cele społeczne małżeństwa: Christiane Kuczka — Guy Laurent w Gueugnon, Danielle Owczarczak — Jean-Pierre Talarczyk w Liévin, Brigitte Szafrań — Wiktor Soczak w Hérin, Evelyne Guilbert — Claude Bartkowiak w Lalain, Irena Majnas — Francis Quertigniez w Auby, Marie-Joseph Limousin — Jean-Antoine Kurpicz w Eleu-dit-Leauwette, Irena Nita — Pierre Załużny, Rose-Marie Marquis — Bernard Szadkowski, Thérèse Andruszkiewicz — Alexandre Krzemiński i Josianna Zuzek — Henryk Kaźmierczak w Marles-les-Mines, Jacqueline Matowska — Francis Poirier w Lilliers, Ghislaine Gombault — Edmund

Swirkowski i Raymonde I-dziak — Christian Caron w Béthune, Danielle Roussel — Zygmunt Zimny, Ghislaine Koziak — Raymond Dulot i Géraldine Henaut — Raymond Ostrowski w Hémin-Beaumont.

Dzień znaczka w St-Eloy

W Saint-Eloy-les-Mines (Puy-de-Dôme) odbywała się wielka uroczystość filatelistyczna: Dzień Znaczka, pod hasłem przyjaciół polsko-francuskiej. Nad wystawą znaczków i innymi uroczystościami, jakie odbyły się w ramach Dnia, protektorat objął konsul generalny PRL w Lyonie p. Szott oraz deputowany p. St-Eloy-les-Mines p. Duval.

„Rzeźby” z wełny

W Galerie-Boutique w Paryżu wystawiało ostatnio 36 artystów tworzących kompozycje z wełny. W liczbie rzeźbiarzy, którzy stali się zwolennikami tej nowej i modnej obecnie dziedziny sztuki znajduje się znana polska artystka p. Alina Szapospnikow.

Sluśniak, Dominique Ochotny, Patrick Kossowski, Daniel Duda, Christiane Rozłożnik. W konkursie na rysunek „Prix d'Excellence” otrzymali: Isabelle Klemczak, Cathy Przybylska, Pascal Szymkowiak, Jean-Luc Kajzar, Catherine Kmieciak i Annie Kaznowska, zaś „Premier Prix”: Patrick Dombrowski, Bruno Kszurczyk, Mariane Jankielewicz, Elżbieta Szwarzka, Denis Stawski, Christian Biegalski, Serge Jankowski, Partycja Jucholska, Martine Piorkowska, Marc Furmańczyk, Angélique Żużewska, Jean-Luc Marzec, Marc Majda, Sylviane Orzechowska, Nadine Zbiegłi, Sylviane Gworek, Fryderyk Kat.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

LENS. Kibice klubu R. C. Lens zorganizowali w „Amicale Vive Lens” ofiarowali w czasie walnego zebrania młodym graczom nowe wyposażenie. Wręczenia dokonał p. Stanis i p. Dębicki, prezes i sekretarz klubu.

HAM-EN-ARTOIS. Na członka zarządu nowoutworzonego klubu sportowego został wybrany p. Stanisław Jurkiewicz.

HERSIN-COUPIGNY. Na członków nowego zarządu komitetu uroczystościowego Quartier du Calvaire zostali wybrani p. Kozłaczek, p. Wandolski i p. Szajek.

SANVIGNES-les-MINES. Walne zebranie Association des Anciens Combattants wybrało na delegata regionalnego p. Edwarda Kazimierskiego.

AVION. Buliści ze stowarzyszenia U.S.B.A. wybrali ponownie na swojego skarbnika p. Daniela Franciszka, a na kontrolera p. Rogera Rudnickiego.

DIVION. Tutejszy klub młodzieżowy wybrał na członków ani-

matorów p. Jean-Claude Balcerzaka, p. Roger Klawńskiego i p. Jean-Marc Sikorskiego.

HÉNIN-BEAUMONT. Dawni zwaleni francuscy zrępowani w Association des Anciens Zouaves wybrali do zarządu na rok bieżący p. Domagałę jako skarbnika i p. Krupę jako chorążego.

COURCELLES-les-LENS. Walne zebranie Polek okręgu Courcelles odnowiło ostatnio swój zarząd. Przeszką została obrana p. Jadwiga Kaźmierczak, zastępczynią p. J. Antoniewicz, sekretarką p. Pelagia Latusek, zastępczynią sekretarki p. Maria Kotarska, skarbniczką p. Stanisława Ferlik, zastępczynią skarbniczki p. Włodzisława Niedziela, sztandarowymi p. Wasielewska i p. Pietrzak. Członkiniami asesorkami zostały: p. Jaskółka i p. Makasia, członkiniami komisji rewizyjnej p. Nawala i p. Adamczyk.

AVION. Stowarzyszenie b. deportowanych wybrało ponownie na prezesa p. Henryka Paczynskiego, a na sekretarza p. Franciszka Zwynarza. Walne zebranie uczciło minutą milczenia pamięć p. Włodzisława Woźniaka, zasłużonego członka stowarzyszenia zmarłego w 1971 r.

Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie organizuje w dniu 29 kwietnia 1972 roku w salach merostwa w Montreuil

WIELKI BAL FRANCUSKO-POLSKI

z udziałem orkiestry Braci Świderskich z Pas-de-Calais. Bawić się będziemy od godz. 21 do świtu.

L'Association pour le Respect des Frontières sur l'Oder et la Neisse organise le 29 avril 1972 dans la Salle des Fêtes de la mairie de Montreuil une

GRANDE NUIT DANSANTE FRANCO-POLONAISE

avec l'orchestre „Les Frères Świderski” du Pas-de-Calais. On dansera de 21 h. à l'aube.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

WAZIERS. W konkursie flesztę stowarzyszenia „Les Beaux Plumets” p. Robert Jazak zajął miejsce drugie w kategorii 4 — 2 — 1.

AVION. Stowarzyszenie bulistów „La Pétanque du Vieux 4” zorganizowało swój tradycyjny konkurs manille, do którego stanęło przeszło 1000 uczestników. Główną nagrodę zdobył p. Tarkowiak, 5 p. Reynald Nowak, 8 p. Didier Dykic. Wręczenia nagród dokonał p. Szczepanek, wiceprezes klubu.

ROANNE. W konkursie najlepszych wędkarzy trzech okolicznych departamentów p. Nowak z Nevers zajął miejsce 3, p. Antoniewicz z Montceau-les-Mines 12, p. Wiśniewski I i Wiśniewski II z Grand Croix 25 oraz p. Kaczowski i p. Drozdowski z Le Creusot 29. W konkursie wzięło udział 160 zawodników.

LENS. Miłośnicy klubu sportowego R.C. Lens urządzili w Avion konkurs bulistyczny. Zwycięzcami zostali p. Bernard Kiszka i p. Franciszek Adamczak.

BRUAY-en-ARTOIS. W czasie spotkania towarzyskiego stowarzyszenia „Les Carabiniers Bruay-siens” nagrodę pierwszą za rezultaty zeszłoroczne otrzymał p. D. Wygrys. Zebraniu sekretarzował p. L. Stanisławski.

NOEUX-les-MINES. Wykorzystując walne zebranie „la Société d'Aviculture” prezes stowarzyszenia p. Kasprzak wręczył p. Gallewskiemu puchar za najlepsze okazy wystawowe.

AVION. Buliści stowarzyszenia „ABC 5” odbyli ostatnio swoje doroczne walne zebranie. Prezsem został ponownie obrany p. Michał Tal, skarbnikiem p. J.-P. Błaszczak, a jego zastępcą p. Czesław Dąbrowski.

ZGON BOHATERSKIEJ PATRIOTKI

W Suquet (Alpes-Maritimes) odbył się pogrzeb p. Kazimiera Wdziekońskiej, która w latach okupacji i walki prowadzonej przez Ruch Oporu była aniołem opiekunym dla Polaków, wcielonych przymusowo przez okupanta do Wehrmachtu. Na nabożeństwie żałobnym, które odprawione zostało przez księdza kanonika Maero, proboszcza parafii, w kościele Notre-Dame-de-Bonne-Espérance oraz na pogrzebie obecnych było wiele osóbistości, które pragnęły złożyć hołd zasłużonej patriotce Polski i Francji: p. Gilbert Fort — radny miejski członek Union Française des Anciens Combattants — reprezentant p. Bernarda Cornut-Gentilla, mera Cannes; p. Jean-Marie Miniconi — kierownik grupy konspiracyjnej Ruchu Oporu „Jean-Marie”, do której należała p. Wdziekońska, przewodniczący komitetu Action et Union de la Résistance i przewodniczący komitetu „France-Pologne” w Cannes; p. Henri Gazzano — przewodniczący Stowarzyszenia Deportowanych i Internowanych Patriotów Ruchu Oporu w Cannes wraz z delegacją; pp. Jouvenal, p. Campana, p. Louis Gibelin, p. Lyliane Detraz z grupy „Jean-Marie”, p. Louis Natta, p. Jean Derché, p. Paulette Broc, p. Pierre Ipert, p. Rolly.

Po nabożeństwie kondukt żałobny, w którym niesiono liczne wieńce, udał się na cmentarz Abadie. Nad grobem p. Wdziekońskiej przemówił p. Jean-Marie Miniconi, zgnając ją i składając jej hołd. W najczarniejszych chwilach, jakie kiedykolwiek Francja przeżywała, stwierdził p. Miniconi, Zmarła umiała zdobyć się na wycyzyn o wielkim znaczeniu i zastąpiła się bardzo w walce z okupantem. P. Miniconi odczytał uzasadnienie odznaczeń, które otrzymała p. Kazimiera Wdziekońska — Croix du Combattant Volontaire oraz Croix du Combattant Volontaire de la Résistance.

W tekście tym jest sprecyzowane, że p. Wdziekońska okazała niezwykłą odwagę w działaniu w Ruchu Oporu. Opiekowała się specjalnie Polakami z oddziałów organizacji Todt. Dzięki znajomości języka polskiego mogła p. Wdziekońska zbierać od nich informacje użyteczne Ruchowi Oporu. Informacje te pozwoliły na ocalenie życia wielu ludziom. Około 300 Polaków z organizacji Todt w regionie Anthéor, Saint-Raphaël i St. Tropez skorzystało z opieki, pomocy i gościny pani Wdziekońskiej. Zastugi bohaterki patriotki zostaną na długo w pamięci Polaków i Francuzów.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

DOUAI: Corinne Słowik, Waleria Maciejewska, Laotitia Roman. **LIBERCOURT:** Ludwik Golka. **BARLIN:** Franck Matolepszy. **HENSIN-COUPIGNY:** Veronique Gurski. **GRENAY:** Lydia Zielńska. **AVION:** Sandra Jaśkiewicz. **LENS:** Sylvain Kozak, Linda Welnowska. **BETHUNE:** Bruno Pogorzelski. **METZ:** Sandra Skrzypczak. **LIEVIN:** Bernard Danielewicz, David Klemenciak, Marielle Borowczak, Eric Jasiński, Waleria Szląska, Nathalie Braniccka, Nathalie Kolecznowska, Estelle Blicharska. **ANGRES:** Ryszard Skorupka. **LEFOREST:** Edith Miodzińska. **HÉNIN-BEAUMONT:** Olivier Nowak, Monique Hechelska, Serge Kuźnik, Ludwik Gąsiorek, Stefan Sporakowski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszymi.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

LIBERCOURT: Jeannine Malyszewska i Reynold Filipiak. **AUBY:** Felicie Boen i Theodore Stefanowski. **AVION:** Zofia Głuszak i Jacques Dubreucq, Edwige Perino i Guy Bogacz. **BRUAY-en-ARTOIS:** Liliane Deneuville i Henryk Gryczka, Annie Po-

wolny i Michel Debuys. **LIEVIN:** Nicole Lelong i Józef Karas.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

HÉNIN-BEAUMONT: Leon Strugała, lat 41. **LIBERCOURT:** Antoni Kowalski, lat 76. **MARIANA Wasiuta** z domu Zwolińska, lat 58. **HERSIN-COUPIGNY:** Stanisława Mielczarek z domu Kwiatkowska, lat 73. **METZ:** Jan Krzyżaniak, lat 70. **SOMAIN:** Ignacy Witczak. **WAZIERS:** Edmund Stempień. **ROOST-WARENDIN:** Antonina Broza z domu Jankowska. **LE BREUIL:** Olga Chawaiko z domu Bymsza, lat 77. **DOUAI:** Józef Nowak, lat 74. **Stanisław Nowaczyk** lat 85. **AVION:** Piotr Zaiczkowski. **ROUVROY:** Franciszek Stańczyk. **LENS:** Tomasz Jamroszczy, lat 84. **Franciszka Ibron** z domu Czachla, lat 77. **Stanisław Brett**, lat 81. **LIEVIN:** Antonina Wysocka z domu Ciesielska, lat 83. **Jeanne Rejda** z domu Bania, lat 63. **Stefan Drzymala**, lat 61. **HERSIN-COUPIGNY:** Maria Kupczyk, lat 74. **OGNIES:** Alexandra Kmieciak. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Zofia Jasińska z domu Duliba, lat 71. **Józef Kryza**, lat 72. **Anna Kulczak** z domu Gajewska, lat 53. **LEOS-en-GOHELLE:** Walenty Juśkowiak, lat 74. **RIVE-de-GIER:** Ewa Czyściecka z domu Wielkopolan, lat 86. **LA RICAMMARE:** Henryk Malyszka, lat 23. **MONTCEAU-les-MINES:** Lucja Kubiela z domu Ciupak, lat 37. **ALGRANGE:** Bernard Rogowski. **ENBERY-METZ:** Maria Szymkowiak z domu Kowalewska. **UCKANGE:** Zygmunt Wojciech, lat 37.

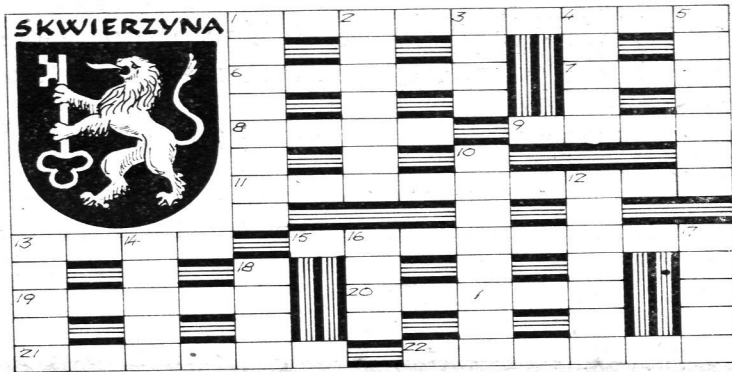
Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rozrywki umysłowe

POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) złośliwa przymówka, uszczypliwa aluzja, 6) żelazny garnek kuchenny albo pisarka francuska, autorka popularnej powieści „Witaj smutku”, 7) droga dla pociągów ułożona z szyn, 8) szturm, natarcie, 9) przystań morska dla statków, 11) usuwanie ludności i mienia z terenów nawiedzonych klęską żywiołową, 13) szkło powiększające, 15) nalepka, rodzaj znaku towarowego na opakowaniu, 19) zwierzę najbliższej spokrewnione z człowiekiem, 20) prawidł, zasada, reguła, 21) szczelina, rozpadlina, 22) wyścigi łodzi żaglowych lub wiosłowych.

PIONOWO: 1) nadęty zarumialec, zadufek, 2) wyłupienie, wyniszczenie, eksterminacja, 3) wartość towaru w pieniądzu, 4) waga towaru bez opakowania, 5) pojazd pogotowia ratunkowego, 10) głos wydawany przez żaby podczas wieczornych koncertów, 12) laboratorium fotograficzne, 13) skład starych rzeczy, rupiecarnia, 14) sufit, strop, poła, 16) poczucie umiaru i delikatności w postępowaniu z ludźmi, 17) miłostki, romanse, 18) wawrzyn.



Logogryf z przysłowiem

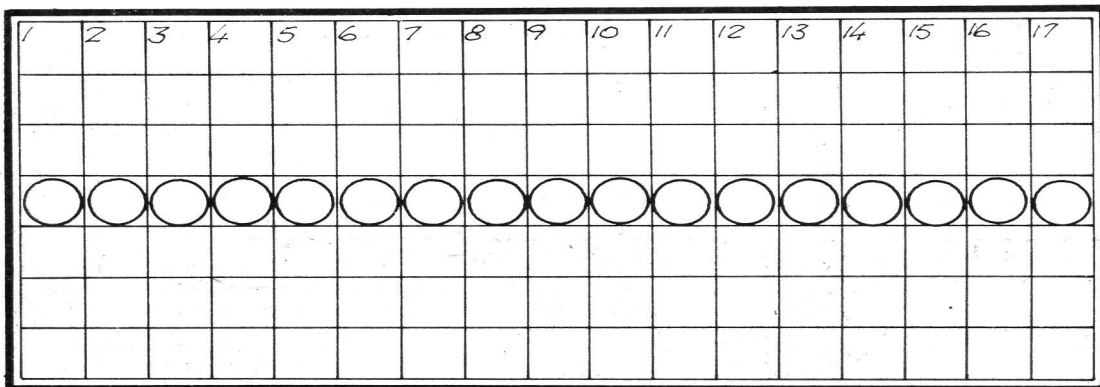
Prosimy odgadnąć 17 wyrazów 7-literowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je pionowo do odpowiednich krótkich rysunków, mając na uwadze, że początkowe litery wszystkich wyrazów są jednakowe. Litery, które się znajdują w polach z kółkami, czytane poziomo dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) źródło, zdroj, 2) ludożerca, 3) pulpit profesorski na podwyższeniu, 4) sztylcik z ozdobną rękojścią noszony przez lotników, 5) matka pszczoł, 6) śpiewa w klatce, 7) zupa z jarzyn i mięsa zasypana krupami, 8) druk pochyły, nasładowy pismo ręczne, 9) rodzaj teatrzyku w kawiarni lub restauracji, 10) lampa na podpórce

przywierzanej do ściany, 11) historyjki obrazkowe z krótkim tekstem, popularne zwłaszcza w USA, 12) poszwa, powłoka na kołdre, 13) przysłowiowe ryby we łbie, 14) maszyna rolnicza, która znie i mióci zboże oraz oczyszcza wymięcone ziarno, 15) wieczera, 16) rozbójnik morski, pirat, 17) pojazd pogrzebowy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesła bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE



Rozwiązanie szyfrogramu z nr 13

JEŻELI KOBIETA OFIARUJE CI KIEDYKOLWIEK KLUCZ DO SWOJEGO SERCA, TO BĄDŹ PRZEKONANY, ŻE JUŻ NASTĘPNEGO DNIA ZMIENI ZAMEK. (Gdzieś zasłyszane).

KLUCZ POMOCNICZY: kojec, żelbet, ferie, kąkol, kij, sad, nudy, żur, milion, jeż, szuwary, miedz, egoista, jad, Noe, kino, pionek, nogi, zez, czek, pęto, baca, Ewa.

Kącik filatelisty



Miesiąc serca

28 marca ukazał się 1 znaczek pocztowy wartości 2.50 zł z okazji „światowego miesiąca serca”, który obchodzony jest w kwietniu 1972 r. Znaczek przedstawia fragment zapisu EKG na tle rysunku serca. Projektantem znaczka jest art. graf. Karol Sliwa. Drukowany jest techniką rotografii, na papierze kredowym, w formacie 31,25 x 39,5 mm. Nakład 3 mln sztuk.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

JOZEF PANOWICZ — Konin 4, al. Zawadzkiego 16/13, woj. poznańskie — pisze w liście do redakcji: „Z dużym zainteresowaniem przeczytałem w Tygodniku Polskim o aktywnej pracy społecznej młodzieży polonijnej w organizacji Zjednoczenie „Zaw sze” w Saint-Etienne. Ponieważ sam jestem działaczem młodzieżowym, więc mógłbym dzielić się swoimi doświadczeniami z członkami tejże organizacji. Będę bardzo wdzięczny jeżeli do mnie napiszą”.

RYSZARD PRZYMUS — Warszawa 42, ul. Wolska 56 — nauczyciel języka polskiego, lat 28, współpracuje z czasopismami dziecięcymi gdzie zamieszcza swoje wiersze i opowiadania. Chętnie nawiąże korespondencję z Rodakami z Francji lub Belgii.

GRAŻYNA PELLER — Łódź, ul. Bratysławska 7 m. 67, blok 27 — uczennica szkoły średniej technicznej, ma lat 18, pragnie nawiązać przyjacielski kontakt z koleżankami i kolegami z Francji.

KRZYSZTOF NOWAK — Poznań, ul. Winogrody 147/2 — ma 16 lat i uczęszcza do I klasy technikum łączności. Chciałby korespondować z rówieśnicą na temat muzyki młodzieżowej, filmu i sportu oraz wymieniać znaczki pocztowe i widokówki.

BARBARA WALIGÓRA — Mysłówice, ul. Wielka Skotnica 55, woj. katowickie — w tym roku kończy liceum ogólnokształcące. Po maturze chciałaby studiować filologię romańską. Bardzo chciałaby korespondować z młodzieżą francuską. Może pisać po francusku, niemiecku i po polsku.

ANNA JAGIELSKA — Gdańsk, ul. Osiedle 6 — chciałaby nawiązać kontakt z młodymi ludźmi. Ma 18 lat. Interesuje się literaturą, teatrem, filmem i problemami współczesnej młodzieży.

ALEKSJ CZARNIASIAK lekarz medycyny — Wieruszów, ul. Warszawska 2 — za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” nawiąże korespondencję, najchętniej z polonijnym środowiskiem medycznym. Oprócz zagadnień fachowych interesuje się sztuką, turystyką, literaturą i nowoczesną muzyką.

URSZULA TROMCZYŃSKA — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 52 — uczennica średniej szkoły pielęgniarstwa, pragnie nawiązać kontakt z młodzieżą w wieku 17-20 lat w celu wymiany widokówek, płyt gramofonowych i zdjęć aktorów.

JERZY JANKOWSKI — Huta k/Odolanowa, pow. Ostrów Wlkp., woj. poznańskie — ma 20 lat, lubi muzykę młodzieżową, film amatorski kontakt z rówieśnikami polskiego pochodzenia z Francji i Belgii. Odpisze na każdy list.

TV DU 15 AU 21 AVRIL

PREMIERE CHAINE

TELE-MIDI — 13.00; TELE-SOIR — 19.45; TELE-NUIT — à la fin du programme
MIDTRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)
DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf le dimanche)
VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)
„L'INCONNU DU VOL 141” — un nouveau feuilleton de René Roulet, Louis Grosperre — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 15 AVRIL

14.55. Sport
16.45. Samedi loisirs
20.15. Du tac au tac
20.30. Portrait „FREDERIC II” d'après l'oeuvre de Pierre Gaxotte

DIMANCHE 16 AVRIL

9.10. Télé-Matin
12.02. La séquence du spectateur
13.15. Place au théâtre
13.45. Monsieur Cinéma
14.30. Télé-Dimanche
17.25. Le théâtre de la jeunesse: „Sans famille” — d'après Hector Malot
18.55. „Visa Olympique”
19.25. La semaine sur la une
20.40. „Tempête à Washington” — un film d'Otto Preminger
22.50. Championnat du monde de hockey sur glace

LUNDI 17 AVRIL

14.25. „Les Bricoleurs” — un film de Jean Girault
20.35. „Les évasions célèbres” n° 7 „L'évasion de Casanova”
21.25. Label France n° 1

MARDI 18 AVRIL

13.46. Je voudrais savoir
20.30. A armes égales: „Les pays socialistes échec ou réussite?” avec M. M. Georges Marchais et Alexandre Sanguinetti
22.20. La musique et nous

MERCREDI 19 AVRIL

20.30. La piste aux étoiles
21.25. En direct de Bobino: Tour de chant de Guy Beart
22.20. Quand un artiste se mêle de sport: Cocteau

JEUDI 20 AVRIL

15.25. Emissions pour les enfants
20.30. L'actualité en questions
21.30. „L'horrible” n° 4 „Les éléphants blancs ne poussent pas dans les arbres”
22.20. Les coulisses de l'exploit

VENDREDI 21 AVRIL

20.30. „Les grandes batailles”: „La bataille de Stalingrad”
21.55. Les lecteurs savent lire

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur; (N) — Noir et blanc
24 HEURES SUR LA DEUX (C) — 20.00
DERNIERE (C) — à la fin du programme
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)
COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” (C) — 19.25 (mardi, jeudi samedi)
FEUILLETON „COUP DOUBLE” — 19.25 (lundi, mercredi, vendredi)

SAMEDI 15 AVRIL

17.15. (C) Pop 2
18.30. (C) Portrait d'histoire „A la recherche du roi René”
20.30. (C) Top à... Jacques Chazot
21.30. (C) „La malle de Hambourg” n° 9 „Le commencement de la fin”
22.30. (C) Samedi soir

DIMANCHE 16 AVRIL

13.55. (C) La France défigurée
14.55. (C) „Kali Yug, le mystère du temple Hindou” — un film de Mario Camerini
16.30. (C) On ne peut pas tout savoir
20.30. (C) Le Service de la Recherche de l'ORTF/...30e”
21.30. (C) Argana
22.55. (N) Ciné-Club: „Le dernier des hommes” — un film Friedrich-Wilhelm Murnau

LUNDI 17 AVRIL

20.30. (C) Au théâtre ce soir: „Le gendre de M. Poirier” d'Emile Augier et Jules Sandeau
22.10. (C) Horizons
23.10. (C) On en parle

MARDI 18 AVRIL

15.10. (N) „Escale à Orly” — un film Jean Dreville
20.30. (C) Cécile Roussele
21.40. (C) „Mannix” n° 8 „La caméra ne ment jamais”
22.30. (C) Match sur la deux

MERCREDI 19 AVRIL

20.30. (C) Les dossiers de l'écran „Galilée” — un film de Liliana Cavani

JEUDI 20 AVRIL

20.30. (C) „Pot-Bouille” n° 5
22.00. (C) Italiques
23.10. (C) A propos

VENDREDI 21 AVRIL

20.30. (C) Entrez sans frapper
21.30. (C) Plein cadre
22.30. (C) Emission musicale
23.20. (C) On en parle

B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA PRZYSIEGLA PRZY WYZSZYCH SADACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

Tygodnik Polski

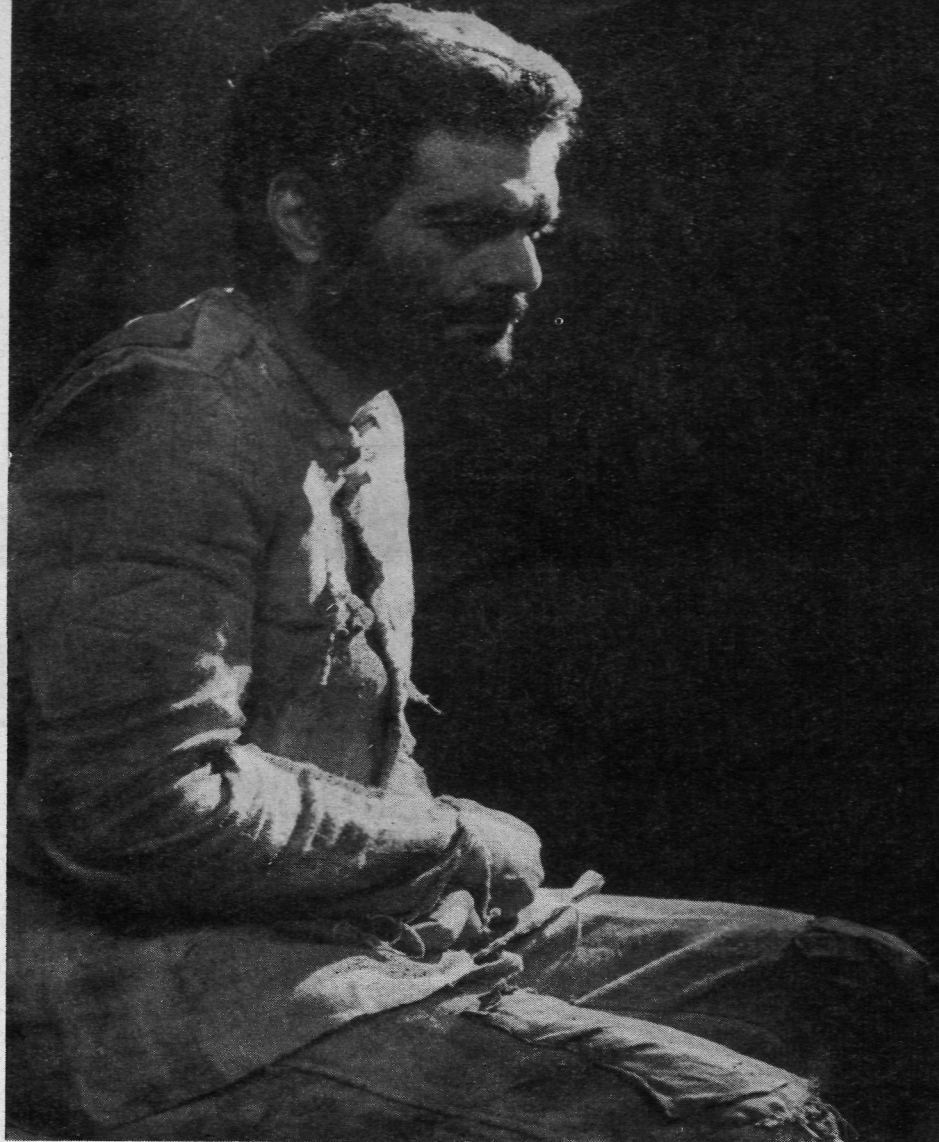
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc
314, rue Warmonceau,
6000-Charleroi
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:
kwartalnie 9 Fr. — 90 Fr. B
półrocznie 15 Fr. — 150 Fr. B
rocznie 25 Fr. — 250 Fr. B

Président Directeur
Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
Zakłady Graficzne „Tamka”
Zakł. nr 1, Varsovie, Tamka 3



**NOUVEAUX
FILMS**

Elle lui dirait dans l'île

LE SUJET:

Depuis plus de deux ans, dans cette ville au bord de la mer, une femme vit seule, elle s'appelle HELENA. Elle va, elle vient, elle travaille, elle fait ses courses. Elle n'a pas d'amis. Chaque soir, en rentrant chez elle — elle habite la banlieue — elle fait un détour, elle monte le long d'un chemin de terre, hors de la ville, jusqu'à ce qu'elle aperçoive la mer. Et au loin, une île.

Dans cette île vit son mari PIERRE, prisonnier politique. Soumis, avec des centaines d'autres, à des travaux absurdes et exténuants. Chaque semaine, plusieurs d'entre eux s'effondrent, épuisés, et les registres de l'île disent qu'ils sont morts de tuberculose.

L'île est placée sous le commandement de TACHEL, officier sensiblement du même âge que PIERRE. Face à face, chacun de ces deux hommes réalise qu'il pourrait être à la place de l'autre selon que la prise du pouvoir ait favorisé l'un plutôt que l'autre.

Depuis plus de deux ans, HELENA n'a qu'une idée: revoir PIERRE. Elle sait que c'est difficile, presque impossible. Une affaire de bureaucratie. Dans le dossier qu'on lui fait remplir au ministère, il manque toujours quelque chose, un certificat, une attestation.

Peu à peu cette femme s'est habituée à trois ou quatre visages entre lesquels elle évolue. La guichetière du ministère aux yeux fatigués, qui ne la regarde jamais en face, et qui se sent presque coupable de n'avoir rien à lui remettre.

Et aussi cet homme MARTIN qui la suit tous les jours, dans la rue, dans l'autobus, dans les magasins. Un hom-

me insignifiant, qui ne se cache même pas. Il la surveille, et elle le sait, au cas où elle garderait des contacts avec ceux qui continuent la lutte, dans la montagne.

Pour sa part, elle ne participe pas à cette lutte. C'était l'affaire de son mari, et ce n'est pas la sienne. Sa vie s'est arrêtée, s'est immobilisée. Rien ne compte pour elle que cet espoir, auquel elle s'accroche, de le revoir.

Un matin, elle voit le facteur qui court vers elle. Il brandit la convocation. Elle prend le bateau qui chaque jour fait la navette entre l'île et la côte. Elle sait qu'elle n'aura qu'une heure pour lui parler. Et ils savent, l'un et l'autre, qu'ils se voient sans doute pour la dernière fois.

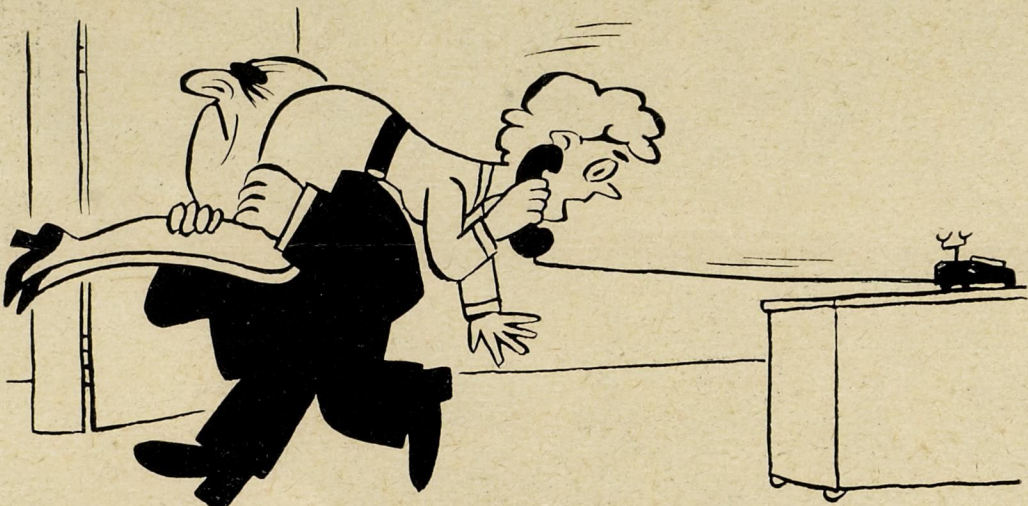
Ils sont assis l'un en face de l'autre dans une cellule, en présence d'un gardien, et curieusement ils n'ont presque rien à se dire. Elle l'observe avec étonnement. Son attitude est lointaine, étrange. D'une voix sans timbre, il parle un peu de lui, de ce qu'il mange, de la vie dans l'île. Cet homme résigné, abattu, elle ne le reconnaît pas.

Elle s'interroge, puis elle s'indigne. Elle croit, à la fin, deviner les raisons qui le font se conduire ainsi. Elle le retrouve malgré lui derrière son masque, elle se jette dans ses bras — au moment même où, la visite finie, des gardiens, sans douceur, les séparent.

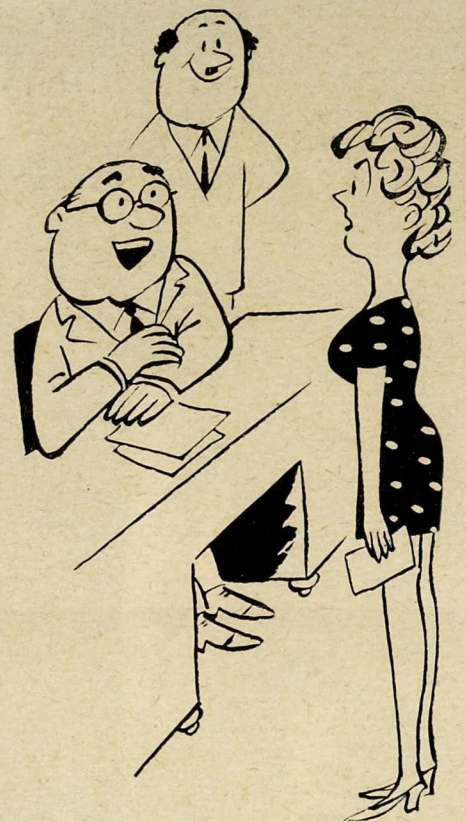
Et quand elle s'en va — tandis que l'homme, dans une dernière révolte, précipite son propre sort — c'est une femme nouvelle qui reprend le bateau, plus forte, plus consciente, résolue cette fois à se battre.



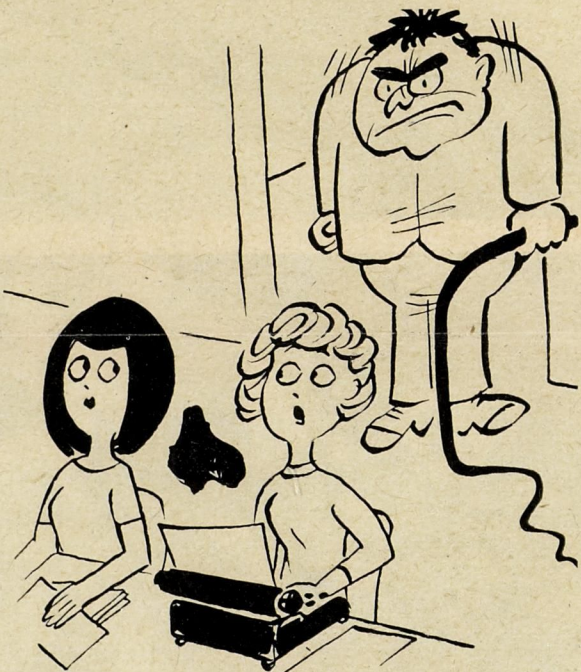
W naszym biurze



— Musimy kończyć, najdroższy — szef chce mi podyktować listy!
— Nous devons terminer mon chéri. Mon chef veut dicter le courrier!



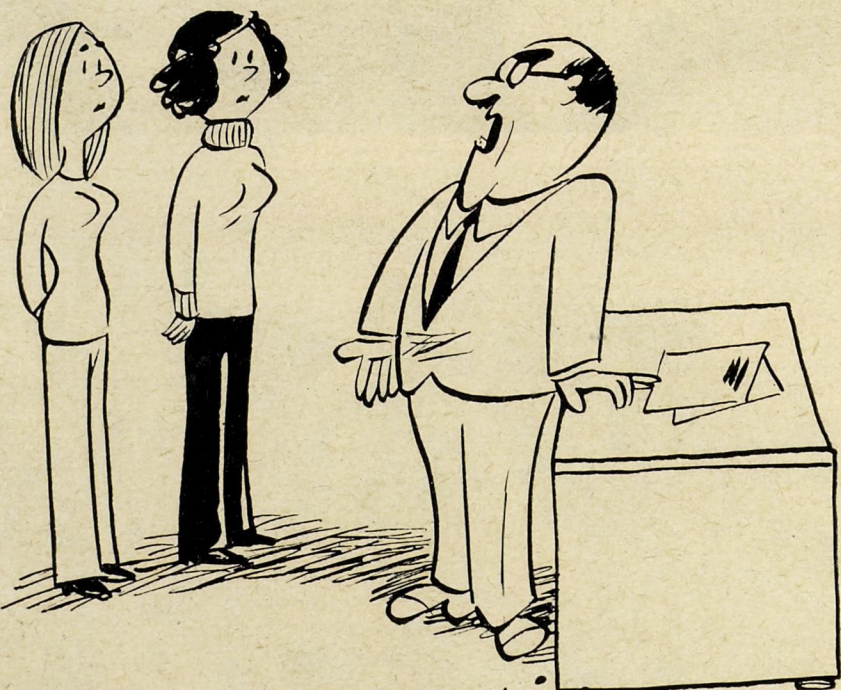
— Szkoda, że pani od nas odchodzi — pani ortografia dawała nam dużo radości!
— Quel dommage que vous nous quittez — votre orthographe nous donnait bien du plaisir!



— Uwważaj, stary jest dzisiaj nie w humorze!...
— Fais attention, le vieux n'est pas de bonne humeur aujourd'hui!...



— Tak wygląda mój szef... Sam chyba widzisz, że nie masz o kogo być zazdrosny!
— Et voilà à quoi ressemble mon chef... Tu vois bien qu'il n'y a vraiment pas de quoi être jaloux!



— Nie życzę sobie, żeby panie przychodziły do biura w spodniach! Mam dość widoku własnych spodni!
— Je ne veux pas que vous veniez au bureau en pantalons! J'en ai assez de voir les miens!



— Ja roztargniony? Dlaczego?...
— Moi, étourdi? Pourquoi?...